

Nr 9/10 2001

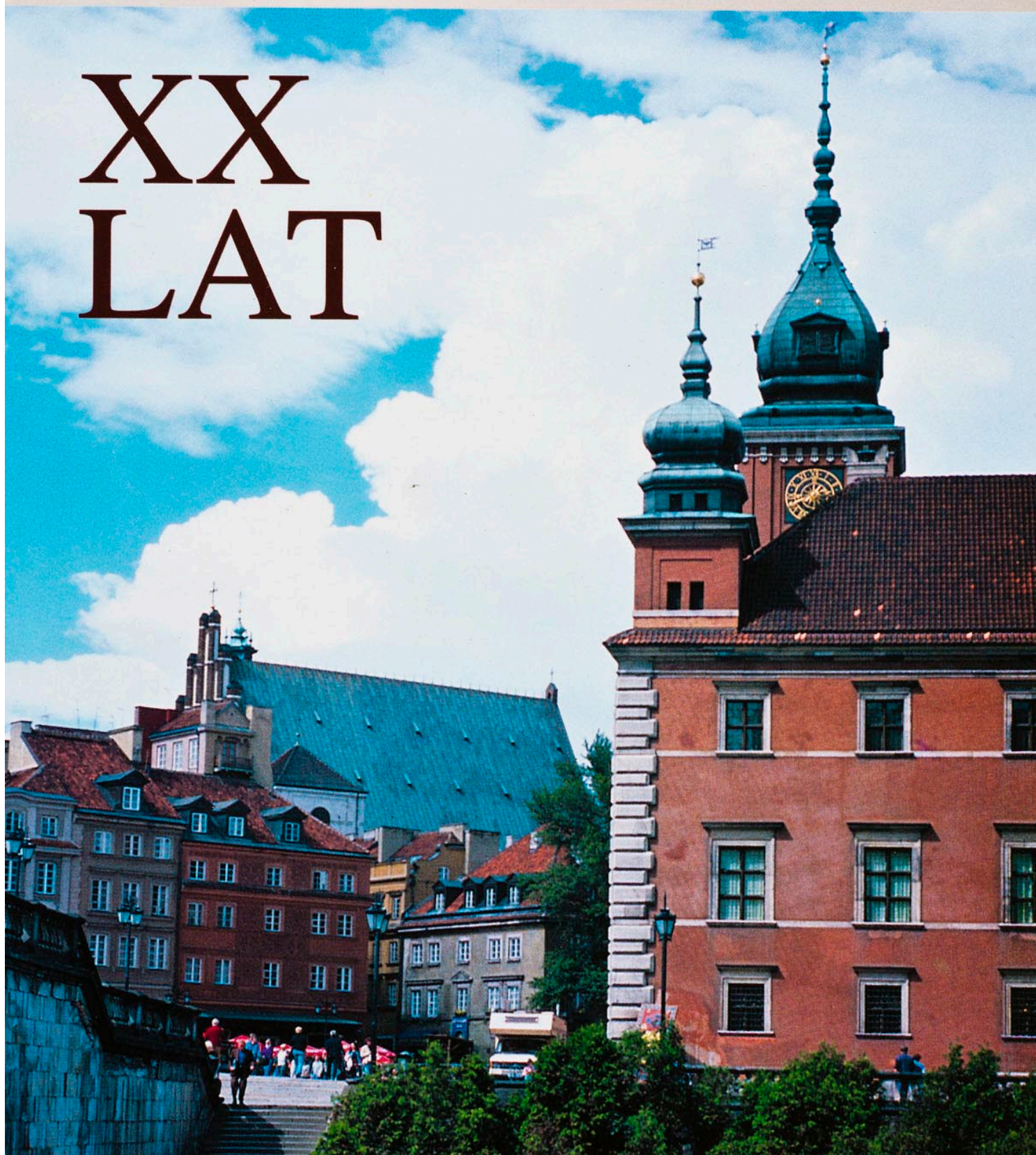
ISSN 0860-2395



WŁADOMOSCI KONSERWATORSKIE

PISMO STOWARZYSZENIA KONSERWATORÓW ZABYTEKÓW

XX LAT



Ilustracje na okładce:

strona 1 – Warszawa, Zamek Królewski, *fol. B. Werner*

strona 3 – Warszawa, tablica pamiątkowa poświęcona Jerzemu Waldorffowi, *fol. P. Koncki*

strona 4 – Chrystkowo, dom olęderski, *fol. B. Werner*

SPIS TREŚCI

Dwudziestolecie Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków – *Andrzej Kadłuczka* (str. 1); Stanowisko uczestników ogólnopolskiej konferencji „Bezpieczeństwo dóbr kultury – nowe idee i technologie” (str. 3); Edukacja dla bezpieczeństwa dziedzictwa kulturowego – *plk Grzegorz Leszczyński* (str. 5); Dyskusja w Krakowie nt. „Przekształcenie i modernizacja zabytków i budowli historycznych” (str. 8); Belgia – doświadczenie podziwu i rozczarowania – *Barbara Werner* (str. 22); **Szkolenia:** IV Międzynarodowa Letnia Szkoła UNESCO dla Konserwatorów Zabytków w Zamościu – *Aleksandra Wacławczyk* (str. 28); 5 x POLAND na Floyd Bennett Field – *Marek Barański* (str. 29); Międzynarodowa Podyplomowa Szkoła Letnia – Akademia Nieświeska – *Teresa Szelałgowska* (str. 32); **Konferencje:** Dziedzictwo unicestwione – *Marek Barański* (str. 35); 200 lat Muzealnictwa Polskiego (str. 39); „Olędrzy i ich dziedzictwo w Polsce. Historia, stan zachowania, ochrona”. Ogólnopolska Konferencja w Toruniu (str. 42); Niemiecko-Polskie Kolokwium Naukowe „Historia miasta i krajobraz kulturowy” – *Barbara Furmanik* (str. 46); Międzynarodowa Konferencja „Młodzi – Szkoła – Zabytki” – *Marek Barański* (str. 47); „Krajobraz kulturowy południowych pobrzeży Bałtyku” – VIII Konferencja naukowa polskich i niemieckich historyków sztuki – „Wspólne dziedzictwo” – *Barbara Furmanik* (str. 50); „Królewskie ogrody w Polsce” – sesja naukowa w Warszawie (str. 52); Seminarium Boni Ordinis w polskich krajobrazach (str. 54); **Poglądy:** Ustawa o zamówieniach publicznych – młot na zabytki – *Przemysław Woźniakowski* (str. 56); Tak Izbie, ale jednej! – *Marek Barański* (str. 58); Pałac w Radzynie Podlaskim – *Barbara Werner* (str. 60); **Nagrody:** Nagroda Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków im. ks. prof. Janusza Stanisława Pasierba „Conservator Ecclesiae” (str. 62); Teresa Zarębska – laureat jednej z dorocznych nagród Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za rok 2000 (str. 64); Laureaci konkursu na najlepsze prace z zakresu ochrony zabytkowych założeń ogrodowych w 2000 roku – *Katarzyna Piotrowska-Nosek, Izabela Balik* (str. 66); **Z działalności Oddziałów Terenowych Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków:** Oddział Gdański – *Justyna Czyszczek, Aleksander Piwek* (str. 68); Oddział Krakowski – *B. Maciej Pawlicki, Zbigniew J. Białkiewicz* (str. 69); Oddział Lubelski – *Dariusz Kopciowski* (str. 71); Oddział Poznański – *Teresa-Lena Lenczowska-Mayerowa* (str. 72); Oddział Szczeciński – *Maciej Płotkowiak* (str. 73); Oddział Śląski – *Jerzy Jasieńko* (str. 74); Oddział Warmińsko-Mazurski – *Dariusz Chodkowski* (str. 75); **Recenzje:** Książka „Mosty. Dzieła sztuki i inżynierii. Zabytki”. Materiały sesji naukowej pod red. Bożeny Wierzbickiej – *Anna Radźwicka-Milczewska* (str. 77); O dziesięciu księgach Waldemara Affelta, o obiektach budowlanych jako dobrach kultury – *Marek Barański* (str. 83); **In memoriam:** Stefan Kwilecki 1925–2001 (str. 85); Tadeusz Polak 1927–2001 – *Lech Krzyżanowski* (str. 86); Sławomir Skibiński 1948–2000 – *Paweł Połom* (str. 88); Tablica pamiątkowa poświęcona Jerzemu Waldorffowi (III str. okł.).

PISMO STOWARZYSZENIA KONSERWATORÓW ZABYTKÓW
„Wiadomości Konserwatorskie” Nr 9/10 2001

Wydanie publikacji zostało dofinansowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Urząd Generalnego Konserwatora Zabytków

Wydawca; Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, 00-464 Warszawa, ul. Szwoleżerów 9, tel. 621 54 77, fax 622 65 95

Rada Redakcyjna „Wiadomości Konserwatorskich”:

prof. dr hab. arch. Andrzej Kadłuczka – Przewodniczący

dr inż. Jerzy Jasieńko, dr inż. arch. Danuta Kłosek-Kozłowska, prof. dr hab. arch. Kazimierz Kuśnierz, dr Andrzej Michałowski,

prof. dr hab. Bohdan Rymaszewski, mgr inż. arch. Maria Sarnik-Konieczna

Redaktor Naczelny: dr Andrzej Michałowski

ISSN 0860-2395

Na zlecenie Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków publikację przygotowało Wydawnictwo Książkowe ~~STRA~~ sp. z o.o.

Łamanie: Look Art s.c.

Dwudziestolecie Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków

Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków istnieje już 20 lat. Ta interdyscyplinarna organizacja społeczno-zawodowa, która powstała spontanicznie w szczególnym okresie naszych najnowszych dziejów, powołana do życia przez najbardziej aktywne kręgi polskiego środowiska konserwatorskiego, wytknęła sobie nadrzędny cel jakim jest wszechstronne działanie na rzecz ochrony narodowego dziedzictwa. Dzieje się to nie tylko poprzez walkę o zachowanie jego materialnych wartości, które zagrożone są przez dynamiczne przemiany współczesnego świata, w współdziałaniu z organami administracji państwowej i władzami lokalnymi, ale przede wszystkim poprzez aktywną promocję idei ochrony naszego dziedzictwa jako części dorobku ogólnoludzkiego, utrwalanie świadomości indywidualnej i zbiorowej o potrzebie takiej ochrony, organizowanie różnorodnych form edukacji społecznej, a także samokształcenie środowiska poprzez stałą dyskusję, wymianę informacji i zintegrowaną współpracę pomiędzy służbami konserwatorskimi, a ludźmi konserwatorskiej praktyki i nauki.

Do tradycji SKZ należą coroczne ogólnopolskie zjazdy konserwatorskie dedykowane aktualnym problemom, w trakcie których, w toku ostrych niekiedy, ale rzeczowych dyskusji, kształtują się poglądy i koncepcje. Dobrze pamiętamy konferencje towarzyszące zjazdom, których dorobku merytorycznego nie sposób przecenić. Trudno wymienić tu wszystkie publikacje pokonferencyjne sygnowane znakiem wydawniczym SKZ, więc przypomnę tylko niektóre: *Konserwator i Zabytek*, in *memoriam* Jerzego Remera – 1991, *Ars Sacra et Restauro* – 1992, *Ochrona wspólnego dziedzictwa* – 1993, *Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce 1944-1989* – 1996, czy udział organizacyjny i merytoryczny w głośnej Międzynarodowej Konferencji Konserwatorskiej Kraków 2000 i redakcji jej dokumentu końcowego.

Niewątpliwie oblicze każdej organizacji tworzą ludzie, wyciskając na niej swe indywidualne piętno. Do takich postaci, które w trwały sposób uformowały SKZ, należą m.in. Wawrzyniec Kopczyński, inicjator i pierwszy prezes SKZ, Tadeusz Rutkowski, Władysław Ślesiński, Mieczysław Kurzątkowski, Maria Borowiejska-Birkenmayerowa, Jerzy Kowalczyk, Henryk Kondziela, Marek Konopka, Jerzy Jasiuk, Zygmunt Świechowski, Bohdan Rymaszewski, Maria Sarnik-Konieczna, Andrzej Michałowski,



Prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków prof. dr hab. arch. Andrzej Kadluczka

Kazimierz Kuśnierz, Andrzej Tomaszewski, Janusz Nekanda-Trepka. Nie sposób wymienić nazwiska wszystkich działaczy Stowarzyszenia, którzy równocześnie należą do czołowych postaci polskiego środowiska konserwatorskiego.

Prestiż Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków to także znaczące w kraju nagrody: im. Hanny Pieńkowskiej i Jerzego Łomnickiego, im. Wojciecha Kalinowskiego i im. Gerarda Ciołka, a także Conservator Ecclesiae im. Księdza Janusza Pasierba. Wśród laureatów tych nagród znaleźli się wybitni luminarze, przedstawiciele środowiska konserwatorskiego i ochrony dziedzictwa kultury, których wkład został w ten sposób doceniony.

Wyjątkowym dorobkiem naszego Stowarzyszenia jest Konkurs Generalnego Konserwatora Zabytków i Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków na najlepsze prace naukowe, projektowe i popularyzatorskie, dotyczące ochrony zabytków i muzealnictwa. Konkurs ten promuje młodych adeptów sztuki konserwatorskiej. Z przyjemnością obserwujemy, że jego znaczenie z roku na rok wzrasta.

Ochrona dziedzictwa narodowego wymaga nie tylko talentów, indywidualności i poczucia misji, wymaga też mozolnego budowania dobrych programów, organizacji służb konserwatorskich i dalekowzrocznego, niekoniunkturalnego ustawodawstwa, a także niemałych środków finansowych. Dobra narodowej kultury, powierzone użytkownikom i pozostające w rękach prywatnych właścicieli, wymagają nie tylko ich wysiłków, ale także pomocy państwa.

W najważniejszej akcie, jakim jest Konstytucja RP, w preambule zapisano: „... zobowiązani, by przekazać przyszłym pokoleniom wszystko, co cenne z ponad tysiącletniego dorobku... ustanawiamy Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej...”, zaś w Art. 5 i 6: „Rzeczpospolita Polska strzeże... dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju” oraz „Rzeczpospolita Polska stwarza warunki upowszechniania i równego dostępu do dóbr kultury, będących źródłem tożsamości narodu polskiego, jego trwania i rozwoju”.

Dlatego właśnie miejsce i rola SKZ i bratnich mu organizacji i stowarzyszeń winna być szczególnie mocno ugruntowana, aby ochrona narodowego dziedzictwa mogła zawsze pozostawać poza politycznymi podziałami i gospodarczymi preferencjami.

Andrzej KADŁUCZKA

Stanowisko
uczestników ogólnopolskiej konferencji
„Bezpieczeństwo dóbr kultury – nowe idee i technologie”
15-17 października 2001 roku
pod patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Główne tematy Konferencji:

- ocena i klasyfikacja zagrożeń dziedzictwa kulturowego,
- przeciwdziałanie przestępczości i terroryzmowi,
- analiza stanu prawnego,
- nowe technologie i ich finansowanie,
- prewencja i szkolenia,
- programy promujące ochronę dóbr kultury,
- wypracowanie modelu współpracy służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo dóbr kultury.

W Konferencji wzięli udział przedstawiciele administracji państwowej, w tym Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Urzędu Generalnego Konserwatora Zabytków, Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, Ministerstw Ochrony Środowiska, Skarbu Państwa, Edukacji, Gospodarki, Obrony Narodowej, Spraw Wewnętrznych i Administracji, agencji rządowych, władz samorządowych, organizacji społecznych, dyrektorzy narodowych instytucji kultury, bibliotekarze, archiwiści, muzealnicy, wojewódzcy i diecezjalni konserwatorzy zabytków oraz reprezentanci firm zajmujących się ochroną techniczną i fizyczną zbiorów.

Obrazy plenarne odbyły się w Bibliotece Narodowej w Warszawie, a dyskusja w poniższych grupach problemowych w Domu Pracy Twórczej w Radziejowicach:

1. Nowe idee w ochronie i bezpieczeństwie dóbr kultury.
2. Krajobraz kulturowy i naturalny – zagrożenia i nowe wyzwania.
3. Ochrona dóbr kultury w razie szczególnych zagrożeń.

W obliczu narastających zagrożeń dziedzictwa kultury na skutek destrukcyjnych działań sił natury i człowieka, świadomości trudności finansowych państwa, ale także konieczności spojrzenia w przyszłość, uznając nowe idee i technologie za niezbędny element bezpieczeństwa dóbr kultury, uczestnicy Konferencji uznają za konieczne podjęcie prac nad kompleksowym, wieloletnim międzyresortowym programem „Bezpieczeństwo dóbr kultury”. Program powinien obejmować w szczególności: przeciwdziałanie przestępczości, ochronę przed pożarami, nowymi zagrożeniami krajobrazu kulturowego, ochronę dóbr kultury w razie szczególnych zagrożeń (katastrof, klęsk żywiołowych, konfliktów zbrojnych).

W ramach programu powinny być przygotowane:

- zmiany obowiązujących przepisów prawnych i nowe uregulowania w zakresie bezpieczeństwa dóbr kultury,
- wspólne programy szkoleniowe i zintegrowane ćwiczenia na różnych poziomach administracji publicznej,
- nowe elementy współpracy i wymiany doświadczeń między resortami,
- założenia wdrażania nowych idei, rozwiązań technologicznych i technicznych,
- propozycje działań edukacyjnych służących kształtowaniu społecznego przekonania o konieczności wzmocnienia ochrony dziedzictwa,
- wnioski z doświadczeń i rozwiązań międzynarodowych w zakresie bezpieczeństwa dóbr kultury.

Uczestnicy Konferencji uznali za niezwykle ważne następujące działania zwiększające bezpieczeństwo dóbr kultury:

1. Objęcie szczególną opieką najcenniejszych dóbr kultury znajdujących się na liście światowego dziedzictwa, pomników historii, wchodzących w skład narodowych zasobów – bibliotecznego i archiwalnego, cennych obiektów ruchomych i nieruchomych, obszarów krajobrazu kulturowo-przyrodniczego znajdujących się na terenie poszczególnych województw.
2. Uwzględnienie problematyki bezpieczeństwa dóbr kultury w projektowanych ustawach dotyczących stanów nadzwyczajnych, gotowości cywilnej i zarządzania w sytuacjach kryzysowych oraz powinnościach obronnych.

3. Zacieśnienie współpracy między wojewódzkimi konserwatorami zabytków a osobami odpowiedzialnymi za ten obszar kultury w strukturach największych kościołów i wyznań w zakresie oceny zasobu, jego stanu i dokumentacji, zabezpieczenia obiektów i zbiorów, działań prewencyjnych i szkoleniowych, a w szczególności wspólnych szkoleń, seminariów i konferencji.
4. Egzekwowanie wykonania planów ochrony na wszystkich szczeblach organizacyjnych i uwzględnianie problematyki ochrony krajobrazu kulturowego w strategiach rozwoju na szczeblu krajowym i regionalnym oraz planowaniu przestrzennym jako priorytetów zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego.
5. Wypracowanie kryteriów i systemów wdrażania ubezpieczeń dóbr kultury.
6. Opracowanie modelu i systemu rejestrowania, udostępniania oraz ochrony danych o dobrach kultury kościelnych i prywatnych.
7. Inicjowanie działań na rzecz wprowadzenia nowych form organizacji, technologii i obiegu informacji w zakresie rejestrowania i dokumentowania strat w dobrach kultury.
8. Zintegrowanie systemu ochrony wartości kulturowych i przyrodniczych oraz działalności służb ochrony zabytków i ochrony przyrody jako nowego elementu bezpieczeństwa.
9. Zacieśnienie współpracy z organizacjami społecznymi, zawodowymi i wolontariatem z wykorzystaniem ich potencjału na rzecz poprawy ochrony dóbr kultury.
10. Podjęcie starań, aby Centrum kształcenia osób cywilnych i wojskowych w zakresie ochrony dóbr kultury na wypadek szczególnych zagrożeń w Krakowie pełniło również funkcję głównego ośrodka informacji o przedsięwzięciach w zakresie bezpieczeństwa dóbr kultury w kraju i poza jego granicami.
11. Wykorzystanie wszystkich dostępnych technik i technologii komunikacji, w tym telewizji, radia i internetu jako niezbędnych środków w zakresie działań prewencyjnych, operacyjnych i opracowanie programów edukacyjnych w ochronie dóbr kultury i promocji dziedzictwa kulturowo-przyrodniczego.
12. Dbłość o to, aby wprowadzenie nowych technologii w zapewnieniu bezpieczeństwa dóbr kultury służyło i ułatwiało dostęp do tych dóbr oraz rozszerzało możliwości korzystania z nich.
13. Utworzenie w strukturach służb publicznych (Policji, Państwowej Straży Pożarnej, Służb Celnych i Straży Granicznej) komórek organizacyjnych bądź stanowisk wyspecjalizowanych w bezpieczeństwie dóbr kultury.
14. Wzmocnienie rangi prewencji w ochronie dóbr kultury poprzez dokumentację prowadzoną w Służbie Ochrony Zabytków, Ośrodku Dokumentacji Zabytków, Ośrodku Ochrony Zabytkowego Krajobrazu i Ośrodku Ochrony Zbiorów Publicznych.

Podjęcie starań o zapewnienie finansowania międzyresortowego programu „Bezpieczeństwo dóbr kultury” w oparciu o zapisy art. 80 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. „O finansach publicznych”, jako wieloletniego programu „ochrony ogólnonarodowego dziedzictwa kulturowego” będącego wspólnym dobrem obywateli RP.

Uczestnicy Konferencji wyrażają serdeczne podziękowanie organizatorom konferencji, a w szczególności Biuru Spraw Obronnych MKiDN, Bibliotece Narodowej i Domowi Pracy Twórczej w Radziejowicach.

Uczestnicy Konferencji przedkładają niniejsze Stanowisko Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Uczestnicy Konferencji proponują stanowisko Konferencji szeroko upowszechnić.

Warszawa, 17 października 2001,
Biblioteka Narodowa

Edukacja dla bezpieczeństwa dziedzictwa kulturowego

Dziedzictwo kulturowe jest nie tylko podstawą naukowej wiedzy o przeszłości człowieka i jego kultury, ale również materialną rejestracją tkwiącej w przeszłości tożsamości narodów oraz grup etnicznych.

Będąc szczególnym źródłem pamięci odgrywa ono ogromną rolę w utrwalaniu poczucia tożsamości i związków poszczególnych jednostek ludzkich, grup społecznych z danym krajem, regionem czy miejscem.

Ochrona dziedzictwa kulturowego musi zatem polegać nie tylko na zachowaniu substancji materialnej, ale musi także obejmować zapewnienie ogółowi możliwości korzystania z jego wartości. Odpowiedzialność za dziedzictwo kulturowe może mieć charakter zinstytucjonalizowany bądź pojawić się jako odpowiedzialność osobista, do której poszczególne jednostki mogą się w różnym stopniu poczuwać, podejmować ją lub nie. Mimo bardzo ważnego znaczenia legislacyjnych regulacji, same przepisy prawa dotyczące dóbr kultury, nawet gdyby były jak najlepiej opracowane, nie będą w stanie zagwarantować ani prawidłowego ich zastosowania, ani nawet ich respektowania. Istnieją jednak pewne warunki, których spełnienie może podnieść poziom skuteczności w ich stosowaniu. Należą do nich: wiedza o istniejących regulacjach prawnych, świadomość potrzeb stosowania się do nich oraz świadomość realnej możliwości ich egzekwowania.

Wśród podmiotów odpowiedzialnych za kulturowe dziedzictwo obok organizacji międzynarodowych, państwa, władz lokalnych – szczególna rola przypada specjalistycznym grupom zawodowym, których praca wiąże się bezpośrednio z ochroną dóbr kultury – konserwatorom oraz specjalistom z zakresu ochrony dóbr kultury. Odrębnym podmiotem odpowiedzialnym za jego ochronę stały się dzisiaj media. Ich główną powinnością w tym zakresie jest przekazywanie rzetelnej informacji o zabytkach, a zwłaszcza o niezbędnych dla ich ratowania działaniach. Takie informacje mogą być nie tylko formą nacisku na władzę, ale również pobudzać zaangażowanie ludzi. Ludzie nie poinformowani, nie posiadający wiedzy o zagrożeniu jakiegoś konkretnego zabytku, nie mogą poczuwać się do odpowiedzialności za jego los. Należy jednak pamiętać, że ochrona zabytków ma sens wówczas, gdy jej potrzebę dostrzega ogół społeczeństwa. Zabytki są bowiem dobrem ogólnospołecznym i nie powinny być przedmiotem zainteresowania jedynie wąskich grup specjalistów. Świadomość potrzeby zachowania kulturowego dziedzictwa powinna zostać wykształcona poprzez działania edukacyjne. Działania takie przynoszą najlepsze efekty kiedy są skierowane do dzieci w wieku szkolnym. Doceniając wagę i znaczenie edukacji w tym zakresie Prezes Rady Ministrów RP powołał w 1999 roku Międzyresortowy Zespół do spraw Wdrażania Rządowego Programu Edukacyjnego „Świadome Kształtowanie Krajobrazu Historycznego”. Program ten przewidziany na lata 2000–2004 można już teraz ocenić jako bardzo potrzebny i oczekiwany. Program wzbudził bowiem szerokie zainteresowanie licznych kręgów społeczeństwa i ze względu na swój interdyscyplinarny charakter ma szansę stać się ważnym elementem dalszej polityki kulturalnej, edukacyjnej i społecznej państwa, jak również wszystkich resortów biorących w nim udział. Czyniąc kulturowe dziedzictwo zadaniem priorytetowym Program zakłada zintensyfikowanie jego ochrony, przeciwdziałanie jego dewastacji oraz nieuzasadnionemu zrywaniu z ciągłością historyczną. Podkreśla między innymi rolę nauczania i ugruntowania wiedzy jako najważniejszego czynnika świadomej ochrony i budzenia tożsamości narodowej i regionalnej w społeczeństwie. Program jest realizowany wspólnie przez takie resorty jak Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwo Środowiska, Ministerstwo Edukacji, Ministerstwo Gospodarki, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego i Budownictwa, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Urząd Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast, Urząd Generalnego Konserwatora Zabytków, Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu. Głównym celem Programu w roku 2000 było nawiązanie współpracy w dziedzinie ochrony i zachowania dziedzictwa kulturowego przede wszystkim ze środowiskiem nauczycielskim i samorządowym, a także z kręgami: architektonicznym, konserwatorskim, naukowym i muzealnym. Na program działalności składają się konferencje, seminaria i konserwatoria odbywające się na terenie całego kraju. Szczególną rolę w programie pełni Urząd Generalnego Konserwatora Zabytków, który realizuje jego cele i założenia poprzez przedsięwzięcia mające na celu popularyzację i promocję wiedzy o zabytkach oraz idei ich ochrony. Jedną z takich form są Europejskie Dni Dziedzictwa, organizowane od kilku lat w całej

Polsce z inicjatywy Rady Europy i pod patronatem Unii Europejskiej. Poprzez niekonwencjonalną prezentację obiektów zabytkowych – prelekcje, wystawy, warsztaty, konkursy dla młodzieży, spektakle i koncerty oraz udostępnianie zabytków dla szerokiej publiczności, Europejskie Dni Dziedzictwa przyczyniają się do pobudzania świadomości społeczeństwa o istnieniu zabytków, ich wartości historycznej i potrzebie ich ochrony. Organizatorem Europejskich Dni Dziedzictwa są przede wszystkim organizacje społeczne, które współpracują z Wojewódzkimi Konserwatorami Zabytków, Regionalnymi Ośrodkami Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego oraz władzami samorządów terytorialnych. Szczególna rola w procesie edukacji dla ochrony dziedzictwa kulturalnego przypada Ministerstwu Edukacji Narodowej. Realizacja zadań związanych z wdrażaniem wspomnianego programu jest ściśle związana z programem zreformowanej szkoły. Podstawa programowa do trzech etapów edukacyjnych (pierwszy etap – kształcenie zintegrowane w klasach I–III; drugi etap – szkoła podstawowa, klasy IV–VI; trzeci etap – gimnazjum) uwzględnia cele i treści dotyczące dziedzictwa kulturowego – tożsamości regionalnej i narodowej. Zagadnienia te zapisano w blokach przedmiotów humanistycznych i społecznych oraz w integracyjnym bloku o szczególnym znaczeniu edukacyjnym – ścieżka edukacyjna „Edukacja Regionalna – Dziedzictwo Kulturowe w Regionie”. W celu przygotowania szkół do jak najlepszego wdrożenia Rządowego Programu MEN zrealizowało następujące przedsięwzięcia:

- opracowano Zeszyt Biblioteczki Reformy „Ministerstwo Edukacji Narodowej o edukacji regionalnej – dziedzictwie kulturowym w regionie”,
- wydano publikację z zakresu omawianej problematyki pod tytułem „Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w zreformowanej szkole”,
- prowadzone są kursy i seminaria dla poszczególnych grup nauczycieli,
- zgodnie z podstawą programową z inicjatywy samorządów terytorialnych, organizacji pozarządowych realizowanych jest wiele inicjatyw wydawniczych, programowych.

W Polsce dzięki aktywności organizacji społecznych, towarzystw miłośników miast i regionów, podejmowanych jest wiele jednostkowych inicjatyw mających służyć pogłębieniu wiedzy o historii i miejscowych zabytkach. Wśród organizacji społecznych, które prowadzą systematyczną działalność na rzecz rozszerzenia i wypracowania nowych form współpracy z młodzieżą należy wymienić Towarzystwo Opieki nad Zabytkami oraz Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. W systemie edukacji dla ochrony dziedzictwa kulturowego znaczącą rolę odgrywają specjalistyczne ośrodki kształcenia. Wśród nich szczególnie miejsce zajmuje działające na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej Podyplomowe Studium „Ochrona Dziedzictwa Kulturowego”.

Celem Studium jest przekazanie nowej filozofii ochrony, kształtowanie świadomości znaczenia kultury. Ukierunkowane jest ono na zagadnienia ochrony miast historycznych w ujęciu szerokim tzw. Ochrony zintegrowanej obejmującej zagadnienia społeczne, ekonomiczne, na ochronę kulturowej przestrzeni, środowiska i krajobrazu. Słuchacze Studium zdobywają wiedzę na temat aktywnej ochrony dziedzictwa historycznych miast tworzonej we współpracy z lokalną społecznością i administracją samorządową. Oprócz poznania teorii ochrony dziedzictwa i niezbędnych podstaw zarządzania nim, zdobywają umiejętności konieczne do współpracy ze służbami konserwatorskimi oraz informacje dotyczące popularyzacji, prezentacji i promocji dziedzictwa.

Mówiąc o edukacji dla ochrony dziedzictwa kulturowego należy pamiętać również o zobowiązaniach międzynarodowych w tym zakresie. Ochrona dóbr kultury to jak wiadomo część Międzynarodowego Prawa Humanitarnego. W ostatnich latach można zauważyć wzrost zainteresowania prawem konfliktów zbrojnych. Prawdopodobnie taki stan rzeczy spowodowały tragiczne wydarzenia lat 90. XX wieku, które rozegrały się między innymi w byłej Jugosławii. Niestety przykład ten pokazuje jak słaba w społeczeństwach jest wiedza o międzynarodowym prawie humanitarnym, skoro popełniane są zbrodnie wojenne, zbrodnie ludobójstwa czy też celowo niszczone są dobra kultury. W Polsce kształcenie z zakresu prawa humanitarnego, w tym ochrony dóbr kultury na wypadek konfliktu zbrojnego odbywa się we wszystkich szkołach i akademiach wojskowych. Problematyką tą zajmują się również departamenty Ministerstwa Obrony Narodowej takie jak: Społeczno-Wychowawczy, Bezpieczeństwa Międzynarodowego i Prawny oraz Zarządy Sztabu Generalnego. Na niższych szczeblach struktury wojskowej Oddziały Oświatowo-Wychowawcze rodzajów wojsk oraz Wydziały Oświatowo-Wychowawcze Związków Taktycznych. Ministerstwo Obrony Narodowej współpracuje z Polskim Czerwonym Krzyżem

oraz MKCK uczestnicząc w rozpowszechnianiu ich publikacji oraz materiałów szkoleniowych, jak również wspólnej organizacji kursów prawa humanitarne.

Wznowiona w 1996 roku działalność Polskiego Komitetu Doradczego do spraw Ochrony Dóbr Kultury na Wypadek Konfliktu Zbrojnego posiada szczególne znaczenie nie tylko dla prawidłowego wdrażania w Polsce postanowień Konwencji Haskiej z 1954 roku, ale również dla inicjowania i prowadzenia działań edukacyjnych w obszarze resortów oraz służb państwowych odpowiedzialnych za praktyczną realizację ochrony dóbr kultury. Efektem tej funkcji jest wprowadzenie tematyki związanej z ochroną zabytków do programu szkolenia realizowanego w Szkołach Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej oraz od 1997 roku w szkołach policyjnych. Z kolei powstały w 1999 roku w strukturze Ministerstwa Obrony Narodowej Wydział do spraw Ochrony Dóbr Kultury na Wypadek Konfliktu Zbrojnego wzmacnia i poszerza działalność edukacyjną z tego zakresu w obszarze Sił Zbrojnych. Na rolę i znaczenie edukacji dla ochrony dziedzictwa kulturowego wskazują również wdrażane od wielu lat idee przyjęte w 1993 roku na sesji ICOMOS w Colombo jako „Wytyczne kształcenia i szkolenia w zakresie ochrony zabytków, zespołów zabytkowych i miejsc historycznych”, które w punkcie 6 stwierdzają: „Istnieje potrzeba przekazania wiedzy o metodach i sposobach ochrony zabytków tym wszystkim, którzy mogą mieć bezpośredni wpływ na gospodarowanie dobrami kultury”. Punkt 12 tego dokumentu wyraźnie mówi o potrzebie kształcenia w zakresie ochrony zabytków w szkołach i poprzez inne instytucje edukacyjne. Ta już paroletnia praktyka we wdrażaniu tych zagadnień została potwierdzona przez Radę Europy rekomendacją Nr 5/98 dotyczącą kształcenia dla dziedzictwa. Rekomendacja zaleca między innymi wykorzystanie idei Europejskich Klas Dziedzictwa, powstałej w końcu lat osiemdziesiątych we Francji i wdrażanej w wielu krajach zachodniej Europy. W Polsce zagadnienia edukacji dla ochrony realizowane są również w aspekcie międzynarodowym, co wyraża się szeregiem podejmowanych inicjatyw, takich jak: konferencja w Krakowie w 1996 r. na temat „Ochrona dóbr kultury na wypadek konfliktu zbrojnego” oraz na Dolnym Śląsku w 1998 r. na temat „Ochrona dóbr kultury na wypadek zagrożeń ze szczególnym uwzględnieniem powodzi”. W trakcie obrad konferencji w Krakowie strona polska zgłosiła inicjatywę utworzenia międzynarodowego centrum szkolenia dla państw Europy Środkowo-Wschodniej, w którym szkolone byłyby osoby cywilne i wojskowe odpowiedzialne za ochronę dóbr kultury na wypadek szczególnych zagrożeń. Inicjatywa ta zyskała poparcie wszystkich uczestników konferencji – przedstawiciele 15 państw, organizacji międzynarodowych i pozarządowych.

Cele funkcjonowania centrum szkolenia obejmują między innymi:

- doskonalenie wiedzy związanej z ochroną dóbr kultury na wypadek szczególnych zagrożeń,
- poznanie nowych rozwiązań prawnych, organizacyjnych i technicznych,
- wymianę doświadczeń,
- popularyzację publikacji,
- zapoznanie z rozwiązaniami stosowanymi w dziedzinie ochrony dóbr kultury na wypadek szczególnych zagrożeń,
- poznawanie dziedzictwa kulturowego Polski, Europy i świata.

Do podstawowych zadań Centrum Szkolenia należy merytoryczne i praktyczne przygotowanie osób zajmujących się ochroną dóbr kultury przed zagrożeniami, w szczególności zaś przed klęskami żywiołowymi, katastrofami oraz na wypadek konfliktu zbrojnego. W wyniku Międzynarodowych Warsztatów na temat „Ochrona dóbr kultury na wypadek szczególnych zagrożeń”, które odbyły się w Krakowie w dniach 14-16 maja br., przekształcono powyższe Centrum w placówkę o charakterze międzynarodowym, w której będą szkoleni przedstawiciele z zagranicy, zwłaszcza z państw Europy Środkowo-Wschodniej. W stanowisku końcowym uczestnicy podjęli również inicjatywę, aby patronat nad Centrum objęło UNESCO, ICOMOS oraz NATO. Wypracowanie spójnego modelu współpracy różnych organów i służb państwowych, samorządowych, organizacji pozarządowych, społeczności lokalnych, a także prowadzenie szerokiej edukacji w zakresie ochrony i ratowania dóbr kultury w sytuacjach zagrożeń to podstawowe kierunki działań na rzecz efektywnej ich ochrony.

Płk Grzegorz LESZCZYŃSKI
Dyrektor
Biura Spraw Obronnych MKiDN

Dyskusja w Krakowie nt. „Przekształcenie i modernizacja zabytków i budowli historycznych”

Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków w dniu 25 maja 2001 roku w Krakowie w ramach Targów Konserwacji Zabytków i Dzieł Sztuki, dzięki otrzymanemu od Generalnego Konserwatora Zabytków dofinansowaniu przeprowadziło publiczną dyskusję na temat „Przekształcenie i modernizacja zabytków i budowli historycznych”. W spotkaniu wzięło udział 50 osób. Cytujemy wypowiedzi z tego spotkania, ze względów redakcyjnych w wersji skróconej. Organizatorzy spotkania oczekują, że ta tematyka pobudzi dyskusję w środowisku konserwatorskim i powstaną nowe wypowiedzi prezentujące nie tylko nasz stosunek do narodowego dziedzictwa, ale także etyki zawodowej i potrzeby zmian prawnych. Moderatorem dyskusji był kol. Marek Barański.

● Marek Barański

Panel dyskusyjny „Przekształcenie i modernizacja zabytków i budowli historycznych” podejmujemy, by omówić „gorący” obecnie temat, z którym spotykamy się coraz częściej i w coraz drastyczniejszy sposób. Modernizując nasze miasta, prowadząc nowe inwestycje, spotykamy się ze stwierdzeniami, że zabytki choć atrakcyjne, ograniczają możliwości inwestorów, którzy wobec braków ekonomicznych państwa są jedyną nadzieją na ich ochronę. Samorządy lokalne rozkładają ręce, zaś konserwatorzy wojewódzcy stoją wobec hamletowskich dylematów. Okazuje się, że pojawiły się nowe problemy w ochronie zabytków architektury, nie tylko tych będących w rejestrze, ale także innych budowli historycznych, które choć jedynie są w ewidencji dóbr kultury wojewódzkiego konserwatora, stanowią o wyglądzie naszych miast. Te ostatnie, stopniowo pozbawiane historycznego wystroju, zarówno poprzez wymianę okien, drzwi, parkietów, przekształcenia wewnątrz, jak i czasami podnoszenie o kolejne piętra czy rozbudowę tracą walor budynku historycznego. Budynek ten, choć jeszcze nie dzisiaj ale za lat dziesięć czy dwadzieścia byłoby godne wpisu do rejestru zabytków. Jest to dramatyczny problem, bo jak się okazuje, w świetle naszego prawa, wszelkie decyzje odnoszące się do budynków historycznych, nie wpisanych do rejestru zabytków podejmują wydziały architektury jedynie przy konsultacji wojewódzkiego konserwatora zabytków. Wojewódzki konserwator jest jedyną osobą upoważnioną do podejmowania decyzji odnośnie zabytków będących w rejestrze. Jest jakimś prawnym paradoksem, że w świetle prawa zabytek nawet po bardzo poważnych przekształceniach, choć już nie jest tym samym obiektem, dalej pozostaje zabytkiem, zabytkowymi stają się również w świetle prawa także nowe dodane elementy. Tworzona jest nowa jakość, którą w wielu przypadkach nie określiłbym jako lepszą. Przekształcenia i zmiany w budynkach występowały, nie zawsze poprawiając estetykę. Nieraz były to zmiany wielokrotne, czasami wręcz zasadnicze. SKZ zaprosiło dzisiaj osoby działające w ochronie i konserwacji zabytków, aby mogły się ustosunkować do tego problemu, abyśmy mogli być mądrzejsi po tym spotkaniu. Co robić, jak postępować? Problem zabytków poddawanych modernizacjom ma również ten istotny wymiar, że wszystkie zmiany, które w nich obecnie następują, za 20 lat będą musiały być, o ile nie zmieni się prawo ochrony dóbr kultury, tak samo traktowane konserwatorsko jak oryginalny zabytek. W wielu przypadkach te wszystkie nowe przydatki, które dziś aplikujemy zabytkom, będą wymagały ochrony, gdyż stanowią materialny wkład polskiego konserwatorstwa, zaświadczenia o sposobie ochrony dziedzictwa narodowego końca XX wieku. Wydaje się, że wkład ten jest czasami niebezpieczny i niezrozumiały.

● Andrzej Kadłuczka

Jestem architektem – konserwatorem, działałem także twórczo realizując również nowe obiekty. Mówiąc o kreatywnej konserwacji, mamy na myśli interwencję, jaką podejmuje się w kontekście zabytkowego obiektu, budowli, czy też w szerszej skali w strukturach miejskich, miastach, osiedlach. Problem interwencji, który w toku rozwoju doktryn i teorii konserwatorskiej jest cały czas obecny. Występują dwie różne i jakby sprzeczne doktryny. Przypomnę głośną i w moim przekonaniu utopijną, doktrynę konserwatorską Johna Ruskina, który uważał, że konserwacja powinna polegać na nieinterwencji i jedynie na utrzymaniu stanu zabytku. Idea ruskinowska kłóci się z naturą samej substancji materialnej, która podlega ciągłym przekształceniom. Sięgnę choćby do znanego nam prawa rozpadu pierwiastków. Materialne elementy budynku zbudowane są z pierwiastków podlegających przekształceniom wewnętrznej struktury atomowej. Oznacza to, że jeśli przyjeźlibyśmy ruskinowski punkt widzenia i nie będziemy dokonywać żadnej interwencji, to wcześniej czy później, na skutek rozpadu materiału, budynek przestanie istnieć. Rozważając ten problem właściwie należałoby zapytać o skalę interwencji. Jest bardzo cienka granica, aby wyważyć wszystkie aspekty za i przeciw. Jest to zasadnicze pytanie, jak daleko ta ingerencja ma sięgać, aby pogodzić z jednej strony współcze-

sne potrzeby użytkowania budynku, z tymi wartościami, które w tym obiekcie tkwią. Chciałbym podkreślić trzy aspekty problemu. Po pierwsze – interwencja, która w moim przekonaniu jest elementem ochrony, oraz skala interwencji, która jest rzeczą bardzo precyzyjnego wyważenia. Drugi problem – to przekształcenia, od których choćby z powodu starzenia się materii nie uciekniemy. Z materią jest trochę tak jak i z przestrzenią, która również nie jest wieczna i ulega przekształceniom. Powstaje jednak problem kontrolowania tych przekształceń i do tego właśnie konserwatorzy są powołani. Poprzez interwencję należy bowiem kontrolować przekształcenia.

Jest też trzeci, bardzo interesujący i dyskusyjny problem. Efektem każdej interwencji jest tworzenie nowej jakości. Niezależnie jak będziemy na to patrzeć – czy jest to odtworzenie substancji historycznej, tradycyjnej, czy dodanie nowej substancji, będzie to nowa jakość. Są różne punkty widzenia kreujące osądy, oceny, opinie. Musimy pamiętać, o tym, że aby ocenić dzieło potrzebny jest odpowiedni dystans historyczny. Najwięksi artyści najczęściej byli niedoceniani przez współczesnych. Borykali się z problemami, jeśli ich twórczość była kontrowersyjna. Powstaje problem, w jaki sposób oceniać te nowe wartości, które wspólnie z poprzednimi, zastanymi tworzą jak nam się zdaje przemyślaną jakościowo lepszą kompozycję lub przypadkowy konglomerat. Zastanawiam się, czy nie powinniśmy rozpocząć dyskusji nad przywróceniem klasyfikacji zabytków, dzielącą zabytki na określone kategorie. Być może, z punktu widzenia filozofii ochrony dziedzictwa nie jest to sensowne, gdyż dzieliłoby je na lepsze i gorsze, ale z punktu widzenia praktyki konserwatorskiej byłoby bardzo istotne, gdyż porządkowałoby zasób zabytków na te obiekty, w których interwencja konserwatorska winna być ograniczona do niezbędnego minimum, zaś w innych mogła być ona większa.

Na koniec chciałbym poruszyć jeszcze jeden problem. Cała nasza filozofia, system wartości, który znamy, my Polacy, Europejczycy, którzy odnosimy się do relikwów swojej przeszłości, opieramy się na pojęciu „autentyzmu”. Uważamy, że zabytek jest wtedy autentyczny, gdy jego substancja jest oryginalna, tzn. taka, jaka zaistniała w momencie kreacji. Mając świadomość, że nie ma substancji trwałej, już tutaj jest punkt budzący naszą wątpliwość. Konferencja w Nara podniosła problem autentyzmu, oraz starała się określić jego definicję. Czym rzeczywiście jest autentyk? Tu nasza mentalność europejska, oparta na chrześcijańskim rodowodzie, odnosi autentyzm substancji do materii, z której dany obiekt jest zbudowany. Zawsze byliśmy przyzwyczajeni, że najświętszą rzeczą, najbardziej godną ochrony, są relikty, oryginalne autentyczne szczątki, które świadczą o dawności, o oryginalności tej substancji materialnej. To wszystko było ukierunkowane na materię. Globalizacja świata, wymiana myśli, idei spowodowała, że zaczęliśmy postrzegać inaczej, przyjmować także inny sposób myślenia. Dla kultur dalekowschodnich wychodzących z innych założeń filozoficznych materia jest tylko nośnikiem autentyzmu formy. Konserwacja rozumiana tam jest poprzez odtwarzanie formy. Oczywiście jest to zaprzeczenie naszego sposobu myślenia, ale w czasach globalizacji, gdy następuje starcie różnych poglądów, myśli i idei, powinniśmy tę kwestię również brać pod uwagę. Jakby poparciem tego, że autentyzm formy ma swoje rzeczywiste znaczenie w ochronie dziedzictwa i dóbr kultury jest odbudowa warszawskiej Starówki ze zniszczeń wojennych, którą preforsował profesor Jan Zachwatowicz mając pełną świadomość zupełnie innych założeń obowiązującej wtedy doktryny konserwatorskiej. Forma była nośnikiem gwarantującym zachowanie tradycji i świadomości narodowej dziedzictwa, gdyż ona najbardziej wpływa na ludzką percepcję.

● Jerzy Jasieńko

Doktrynalizm konserwatorski, w rozumieniu ruskinowskim, jest dzisiaj nie do utrzymania. Zabytek musi mieć gospodarza, użytkownika, który będzie chciał z niego korzystać. To jest podstawowa kwestia dla życia obiektu. W większości przypadków będziemy mieli kłopot ze znalezieniem gospodarza, nawet instytucjonalnego, który chciałby jedynie utrzymać stan zabytku. Może to oznaczać śmierć dla bardzo wielu obiektów. Z samej filozofii konserwatorskiej chronimy zabytki, by funkcjonowały w społeczeństwie, a nie były tylko muzealnymi, pięknymi, choć pozbawionymi życia budynkami. Dlatego utrzymanie zabytku czasami może się wiązać nawet z drastycznymi przekształceniami. Druga kwestia to kwalifikacja zabytków, która chyba nigdy nie była sensownie umocowana w prawie polskim, gdyż z jednej strony za zabytek uważa się zarówno obiekt prawie całkowicie odbudowany po wojnie, jak i ten na wskroś autentyczny swą formą i materią. Dzisiaj klasyfikując zabytki w Polsce ustawowo, czy rozporządzeniem tworząc specjalną listę moglibyśmy utrzymać niewielki procent obiektów autentycznych, nie do ruszenia, gdzie warto bronić zarówno formę jak i materię. Z pewnością ten procent nie byłby wielki i odpowiadał by światowym standardom autentyzmu. Rozwiązanie takie pozwoliłoby obronić autentyzm tego, co jest naprawdę wartościowe. Jestem przekonany,



Gniezno

fot. M. Barański



Kraków

fot. M. Barański

Trzecia refleksja, którą chciałbym się podzielić, wynika z dwóch przedstawionych powyżej. Potrzebna jest „nowa doktryna konserwatorska”, która zawierałaby takie narzędzia i taki sposób myślenia, który pozwalałby chronić obiekt zabytkowy, nie tylko z punktu widzenia jego wartości, ale z punktu widzenia trwałości i możliwości przeżycia. Nowa doktryna konserwatorska potrzebna jest, aby móc podejmować rozumne, wypracowane w oparciu o wiedzę, decyzje odnośnie obiektów zabytkowych. Sądzę, że trwanie przy doktrynie zachowawczej konserwacji ma swój udział w dewastacji zniszczonych i opuszczonych obiektów, tak jak to ma miejsce np. w przypadku zabytków Dolnego Śląska. Obecnie przebiega weryfikacja materii naszego dziedzictwa, którą posiadamy w rejestrze zabytków. Wszyscy z państwa, którzy pracują w służbach ochrony zabytków, wiedzą, że Polska tak naprawdę nie ma wypracowanego systemu centralnej rejestracji zabytków. Dzisiaj weryfikuje się rejestr zabytków, a w zasadzie spis, który następuje w oparciu o brak procedur oceny i kwalifikacji. Boję się, że jest to tylko mechaniczne przepisywanie, bez oceny zmian i przekształceń jakim uległy one na przestrzeni lat. W swej ilościowej masie konserwacja zabytków może być kreatywna. Zarówno z punktu widzenia konstrukcyjnego i architektonicznego, a także wartości materialnych jak i niematerialnych. Kreatywna konserwacja nie musi niszczyć autentycznych wartości materialnych i niematerialnych, które w obiekcie powinny być chronione. Jestem przekonany, że potrzeba nam w Polsce nowej doktryny konserwatorskiej u progu XXI wieku.

● Maciej Pawlicki

Chcę przywołać dwie maksymy, które były dobrze znane na przełomie XVIII i XIX wieku, a które do dzisiaj obowiązują. Jedną z nich „*Primum non nocere*” – przede wszystkim nie szkodzić. Ta maksyma zaczerpnięta z przyrzeczenia Hipokratesa, którą każdy lekarz składa po ukończeniu studiów. Zasada ta do dzisiaj nie straciła również znaczenia w procesie konserwacji zabytków architektury i urbanistyki. Druga maksyma mówi, że obiekt zabytkowy jest pewnym konglomeratem fizycznych stanów zachowania materii, z którymi konserwator nie zawsze potrafi sobie poradzić. Zarówno z punktu widzenia kryteriów filozoficznych, jak i z punktu widzenia kryteriów związanych z fizyczną treścią zabytku. Rodzą się na tym tle różne teorie, powstaje szum informacyjny i wydaje się, że ten szum informacyjny można porównać z chaosem. Zagadnienie teorii chaosu, na przełomie XX i XXI wieku zaczyna nabierać niezwykle znaczenia. Amerykanom nie udało się wysłać sondy Heweliusz na epopeję kosmiczną, gdyby nie znali zasady chaosu. Przynajmniej na tym elementarnym poziomie, na którym współczesna fizyka potrafi zagadnienie chaosu rozumieć. Chcę, jako niespecjalista, przybliżyć pewien eksperyment, który jest zrozumiały dla każdego. W eksperymencie sondy Heweliusz, bardzo dużą rolę odegrał tzw. **dumping**, czyli tłumienie tego, co w locie aparatu kosmicznego musi być doskonałe na każdym etapie znajdowania się tego aparatu w kosmosie, by mógł on pracować w chaosie przestrzeni. Dumping w dziedzinie fizyki molekularnej jest fizykiem dobrze znany. Ale dumping, tłumienie naszych postaw i naszej wiedzy na temat stosunku do zabytku architektury, do zabytku urbanistyki, jest jeszcze nie rozpoznany przez tę dziedzinę, którą my nazywamy konserwacją zabytków architektury i urbanistyki. Umiejętność znalezienia się w nierozpoznawalnym chaosie, może w dużym stopniu chronić zabytki. Profesor Kadłuczka rozpoczął swoje wystąpienie od zwrócenia uwagi na fizyczną stronę materii, która podlega prawom rozpadu, tak jak cały nasz wszechświat. Dopóki my żyjemy, dopóki chcemy chronić zabytki dopóty musimy chwytać się wszystkich możliwych form, aby te zabytki zabezpieczać i ochronić. Ekspozycja targowa prezentuje firmy, które specjalizują się w tradycyjnych – sprawdzonych usługach, ale znajdziemy tutaj także nowatorów np. *Vigopol* – osuszanie murów – elektrofizyczne zabiegi, ujęte formułą +/- . Tradycyjne techniki osuszania murów są technikami interwencyjnymi, które wykonywane są w złudnych warunkach, na poziomie 2-3 metrów poniżej poziomu terenu. Obecnie proponuje się zabiegi technologią nieinwazyjną, która umożliwi wykonanie osuszenia budynku do prawie 100%, oczywiście przy założeniu, że cała instalacja na stałe wytwarza pole elektromagnetyczne. Na 20-30 lat obiekt ten, może być skutecznie za-

bezpieczony przed wilgocią, która jest największym niszczycielem zabytku. Konserwator sam musi decydować jak postępować z obiektem. Drugi element – człowiek jest największym niszczycielem dóbr, które sam stworzył. Wielkie ilości zamków, pałaców, dworów, parków podworskich, które niszczej, są tego widocznym przykładem. Od Agencji Nieruchomości Historycznych w Katowicach możecie państwo otrzymać projekt i zapoznać się ze znakomitymi zabytkami architektury, które poszukują nowych właścicieli. Są to zabytki pozostawione całkowicie w rozsypce, bez użytkowania, bez możliwości ingerencji, czy choć raz na jakiś czas sprawdzenia, czy dach na obiekcie zabytkowym, czy rynna, czy rura spustowa jeszcze odprowadza wodę. Myślę, że ten aspekt, czysto ludzki, czysto pragmatyczny, związany z tym, że często niezależnie, czy jesteśmy właścicielami, czy wystarczająco nadzorujemy obiekty, tak jak konserwatorzy wojewódzcy, na swoim terenie powinniśmy wykazywać wielką dbałość, troskę. Myślę, że każdy obywatel ukochanej Rzeczypospolitej, jeśli widzi, że dzieje się krzywda zabytkowemu obiektowi, ma moralny obowiązek zgłosić to urzędowi konserwatorskiemu, mimo że ten powinien doglądać obiekt, przynajmniej raz na jakiś czas.

● Marek Barański

Podjęmowane decyzje dotyczące przekształceń, zmian, wprowadzania nowych technologii, rozwiązań winny uwzględniać obligacje zapisane w Karcie Weneckiej. Karta Wenecka nie zakazuje przekształceń, dopuszcza je zaznaczając, że nie powinny one dominować nad wartościami uznanymi za zabytkowe. Wskazuje, że wszelkiego rodzaju zabiegi konserwatorskie muszą być odwracalne, aby można było przywrócić obiektowi pierwotny wygląd. Jest to wspaniale zapisana teoria konserwacji, ale praktyka jest brutalna. W wielu przypadkach nie da się czegoś takiego zrobić w budynkach architektonicznych, aby przekształcenia można było po jakimś czasie wyjąć, zlikwidować i przywrócić stan pierwotny. Karta Wenecka nie daje pełnej recepty i jest skazona błędem w swym podejściu.

● Wojciech Szczuka

Pracuję w Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa w oddziale we Wrocławiu, firmy będącej nie tyle właścicielem, co powiernikiem zabytków. Chciałbym zwrócić uwagę na kilka elementów, które blokują ich ochronę. W przepisach prawnych jest brak określenia sprawy finansowania, jak np. za czyje pieniądze mamy zabezpieczać nieruchomości. W tej chwili, na Dolnym Śląsku, sprzedaliśmy 152 zabytkowe obiekty pojedynczych pałaców i zespołów, wpisanych do rejestru. W dzierżawie jest 150 i do wielu z tych dzierżawców nie ma wątpliwości, że zostaną prawnymi właścicielami. Mamy około 60 pałaców i kilkadziesiąt nieruchomości, których dalszy los jest nieznanym. Sprawa zapewnienia finansowania jest warunkiem, aby ludzie, którzy mają te obiekty, wykonywali podstawowe prace zabezpieczające. Jedyną sensowną możliwością wydaje się, że jest odpis podatku. Druga sprawa – ustawa o ochronie dóbr kultury, rozporządzenia i zarządzenia Ministra Kultury, Generalnego Konserwatora Zabytków, bądź opinie pracowników naukowych, są wielokrotnie niejednoznacznie zapisane i należy zadać pytanie, kto te obiekty chroni i w jaki sposób. Czy mają je chronić urzędnicy, czy właściciele. Jaka jest rola właścicieli w tworzeniu projektu, w określaniu funkcji tych zespołów, wykorzystaniu pomieszczeń. Właściciele niewiele mają do powiedzenia w sprawie swoich obiektów.

Kolejna sprawa to rola urzędników w kreowaniu w obiektach bardzo zrujnowanych, nowych wartości, zderzenia nowoczesnej i starej formy. To są najczęściej zadawane pytania potencjalnych klientów. Ja nie mogę odpowiedzieć, na te, często stawiane przez klientów pytania, bo takie rzeczy uzgadnia się z konserwatorem na etapie projektowania. Natomiast te zasady nie są zapisane, a być powinny, co wyjaśniałoby wiele późniejszych sporów.

Agencja posiada 420 obiektów wpisanych do rejestru na Dolnym Śląsku i kolejnych 200 zespołów jeszcze nie wpisanych. Przez następne lata obiekty te będą pod naszą opieką. Doświadczenie wskazuje, że trzeba je sprzedać jak najszybciej, ale w wiarygodne ręce. Jeśli podpisujemy akt notarialny, to staramy się, aby klient był wiarygodny i zapisy były możliwe do przyjęcia dla obydwu stron. Bardzo nas interesuje aspekt, żeby nabywca mógł się wywiązać ze wszystkich swoich obietnic i deklaracji co do planowanego remontu.

Jeszcze jeden problem – współpraca ze służbami konserwatorskimi. Za mało ludzi, za mało samochodów, komputerów, faksów. Blokuje to kontakty i efektywną współpracę. Należy zataczać szersze kręgi współpracy, ze stowarzyszeniami, instytucjami, które umożliwiają penetrację terenu, komunikowanie się, by wypracować wspólne stanowisko dla nabywców, tych którzy już władają obiektami, jak również tych, którzy zastanawiają się nad kupnem. Powinni oni wiedzieć, że kupując obiekt będą mieli poparcie urzędników państwowych, wojewódzkich, poparcie organizacji, gmin, starostwa. W takim kontekście należy rozpatrywać los przyszłych obiektów, wszystkie przekształcenia, przebudowy, budowle, odbudowy. W tej chwili potencjalny kupiec nie podejmie się kupna czy remontu, jeśli nie będzie miał zapewnionej przychylności prawnej oraz poparcia całego środowiska.

● Marek Barański

Nowy aspekt naszych rozważań – użytkownik, właściciel. Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa nie jest właścicielem, ale użytkownikiem instytucjonalnym, który ma konkretny cel – prywatyzowanie budynków byłych PGR-ów. Nie jest dziś obecny pan Przemysław Woźniakowski z Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, który mógłby przedstawić problemy, które pojawiły się bardzo drastycznie i w specyficznym sposób w Warszawie. Problem styku właściciela, nabywcy, który inwestuje pieniądze po

to, aby ten budynek przekształcić dla siebie w bardzo dogodnej i opłacalnej formie. Efektem takiego podejścia są nowe piętra, piwnice, które mają służyć jako garaże, a nawet baseny, niszczone dekoracje. Nowi właściciele wielokrotnie mówią – ja muszę powiększyć kubaturę, ja muszę zwiększyć możliwości funkcjonowania tego budynku, bo inaczej nie będzie mnie stać na przeprowadzenie remontu i jego konserwację. Rodzi się problem dla wojewódzkich konserwatorów zabytków, którzy z jednej strony chcieliby chronić historyczną formę i treść, z drugiej strony nie są w stanie przeciwdziałać.

● **Maria Sarnik-Konieczna**

Tematyką dzisiejszego panelu jest adaptacja, modernizacja zabytków, ale należałoby dodać także pojęcie „kultura”, i tym samym adaptacja kulturalna. Kultura generalnie opiera się na trzech punktach: twórczość, upowszechnianie i ochrona dziedzictwa. Tak się złożyło, że problem, o którym dzisiaj mówimy dotyczy – twórczości i jej ochrony, tj. ochrony twórczości, która stała się częścią dziedzictwa. Cieszy fakt, że minął już trudny okres dla wszystkich, kiedy architekci – twórcy i konserwatorzy – praktycy pracowali jakby obok siebie. To spotkanie posłuży wypracowaniu pewnych wspólnych zasad, mówiących o tym jak my, Polacy, Europejczycy widzimy ten problem, jak określamy naszą rolę, aby przy modernizacji budynków historycznych nie zatracić tego, co nam poprzednie pokolenie przekazało. Środowisko konserwatorskie w minionym okresie włożyło swój ogromny wkład w to, że ochronione zostały enklawy, pewne obszary dziedzictwa i teraz stajemy przed faktem, że ta ochrona wnętrza, przestrzeni, może zostać zniekształcona przez brak kultury w kreacji, modernizacji, czy adaptacji. Osobiście sądzę, a doświadczenie wskazuje, że do tego, aby móc w sposób świadomy kreować architekturę w przestrzeni historycznej, trzeba mieć dużą wiedzę i dużą wrażliwość. Nie wystarczy, aby ta wrażliwość była tylko po stronie architekta i konserwatora, ale musi być także po stronie społeczeństwa – odbiorcy i użytkownika. Okazuje się, że niewiele zdziałamy, jeżeli nie będziemy mogli wesprzeć się upowszechnianiem problemu i edukacją, zwłaszcza młodego pokolenia.

Obecny okres to szaleństwo pieniądza, szaleństwo inwestora i nasza niezwykła radość, że mamy materialne środki, nowe technologie i całą gamę propozycji materiałowych. Zatem tylko korzystać, ale korzystać z kulturą. Z kulturą nie jest jednak najlepiej. Dla architekta, wiedza o historii kształtowania przestrzeni winna być podstawą. Liczy się nie tylko wena twórcza, ale również wiedza o dziedzictwie, gdyż rozwija ona pokorę wobec dawnej architektury i współcześnie kreowanej w przestrzeni historycznej. Dla konserwatora zaś wiedza jest ważna, by świadomie wiedział co i jak ma chronić. Profesor Kadłuczka mówił o klasyfikacji. Ja nazwałabym ten problem raczej waloryzacją. Jest jeszcze za wcześnie, abyśmy ponownie tworzyli klasyfikację. Tylko specjaliści, którzy znają specyficzne kryteria klasyfikacji będą mogli się w niej poruszać bez szkody dla zabytku. Dla wielu obiektów niższej skłasyfikowany będzie nie wartym zachodu. Ogromną rolę przywiązujemy do rejestru zabytków. W Polsce, prawem chronione są obiekty wpisane do rejestru zabytków lub do ewidencji, kiedy budynki chronione są planem zagospodarowania przestrzennego. Rejestr jest dla nas bardzo ważny, ale jest to dalece niedobry zbiór informacji, który posiada potężne zaniedbania w aktualizacji i jest to jego wada. Rejestr powinien być aktualizowany i weryfikowany, ale jak służba konserwatorska ma aktualizować rejestr, skoro nie ma podstawowych środków, aby swoją powinność wobec ustawy spełnić. Jeżeli konserwator zabytków nie ma środków na ekspertyzę, a ekspertyzę zleca inwestor, to ten drapieżny pieniądz będzie manipulował wiedzą.

Obiekt zabytkowy winien mieć właściciela, najlepiej zamożnego, ale przede wszystkim właściciel winien być na tyle kulturalnym, aby wiedział, co jest istotnym elementem zabytku, i w tym powinien mu pomóc architekt i konserwator. Proces przygotowania obiektu do prywatyzacji jest bardzo kosztowny. Doświadczenia AWRSP spowodowały, że przy przetargu na obiekt zabytkowy, oferenci przedstawiają program użytkowy, który zamierzają zrealizować. Zrobiono to po to, aby jak najwcześniej spotkać trzy podstawowe strony – przyszłego właściciela, konserwatora i obecnego właściciela, czyli Agencję, by już na początku można było ustalić, czy znajdują wspólny interes. Od roku 2000 w Agencji wprowadzono zasadę, iż ustawa 50% obniżka ceny sprzedaży obiektu realizowana jest w następujący sposób. Kupujący otrzymuje 5% bezwarunkowej bonifikaty, zaś pozostałe 45% uznane zostanie po przedstawieniu rachunków za wykonane w zabytku prace, które potwierdzi wojewódzki konserwator. Daje to szansę na skierowanie obniżki na wykonanie podstawowych prac konserwatorskich w zniszczonym obiekcie. Modernizowanie i adaptowanie budynku historycznego jest niezbędne, ale musi to odbywać się z kulturą i ogromną odpowiedzialnością.

● **Wojciech Nawrot**

Nie jestem konserwatorem, ale działam w tej dziedzinie poprzez fizykę budowli, poprzez IV zasadę termodynamiki, poprzez chaos. Staram się rozumieć mikroświat nie przez formę, ale treść. Forma w architekturze jest rzeczą widoczną, natomiast treść – mikroświat nie. Wszelkie metody leczenia zabytku, bez znajomości morfologii materiału zabytku, w aspekcie rachunku ciągnionego, mogą szalenie podrażać proces konserwatorski. Profesor Pawlicki zacytował słowa przysięgi lekarskiej „*Primum non nocere*”, ale aby nie szkodzić, trzeba wiedzieć, jak nie szkodzić. To bardzo ważna sprawa, za tym kryje się ogromna wiedza i potrzeba poznania materii. Chciałbym przytoczyć „*Tempora mutantur et nos mutamur in illis*” – czasy się zmieniają i my wraz z nimi. Chciałbym odnieść tę maksymę do zabytków. Inna fizyka, inna chemia decyduje dziś o trwałości budynku. We Włoszech, po pięćdziesięciu latach obserwacji negatywnych skutków wycofano się z otworów *Knapena* i metody elektroosmozy osuszania budowli. Nie znaczy to, że otwory *Kna-*

pena i metoda elektroosmozy, były od początku w swym założeniu nietrafne. Fizyka budowli się zmieniła, poprzez otoczenie budynku. Dotychczas się myślało i mówiło, że kapilarne podciąganie wody jest przyczyną zawilgocenia muru. Według znanych prawideł woda jest podciągana do 5, 6 metrów, w zależności od warunków, od kształtu kapilarów, od modelu przekroju, od wielu subtelności. Okazuje się, że kapilarne podciąganie stanowi zaledwie 30% zawilgocenia, pomijając proces kondensacji i, form naporu, woda jest wznoszona wyżej niż podciąganie kapilarne, poprzez technoożniwa w murach. To jest na skutek użytkowania piwnic, o których była mowa, co stanowi problem architektoniczny, nawet problem moralny w stosunku do zabytku. Zmienia to fizykę budowli. Poprzez ogrzewanie piwnic, powstają ożniwa wznoszące wodę do drugiego piętra. A kiedyś te piwnice były zimne, co powodowało, że w zimie wilgoć w murach schodziła ku grunтови. Dzisiaj mamy nowe zjawisko. W teorii chaosu są zjawiska termodynamizmu, zjawiska nieodwracalne, niekorzystne dla konserwatorstwa. Nastąpiła nowa rzeczywistość cywilizacyjna i również dotyczy to zabytków. Musimy zrozumieć nowe zjawiska, bo inaczej będziemy stosować metody zdyskwalifikowane.

● Piotr Stępień

Z ideą Ruskina jest tak, jak z dekalogiem. Dekalogu nie jesteśmy w stanie zrealizować w 100%. Wszyscy jesteśmy grzesznikami, ale gdybyśmy zapomnieli o dekalogu, byłoby znacznie gorzej. Tak samo jest z Ruskinem i jego ideałami oraz zasadami. Jest to nieosiągalne. Jest to idea odnosząca się do wypadku, który nigdy nie występuje, do obiektu, który nigdy nie uległ niekorzystnym przekształceniom. Mamy model angielski, może w innych krajach zachodnioeuropejskich takich obiektów jest dużo. W naszym kraju, który doświadczył tyle wojen i niekorzystnych okresów historycznych, niemal każdy zabytek jest jakoś przekształcony. Stąd brak 100% autentycznych wartości, ale jeżeli zapomnimy o Ruskinie, to będziemy w teorii chaosu. Utracimy punkt odniesienia, do którego pragmatycznie moglibyśmy odnosić nasze rozwiązania. Nie zapominajmy o nim i o Karcie Weneckiej. Ktoś kiedyś powiedział, że konserwacja jest sztuką negocjacji. W praktycznej konwersacji jesteśmy skazani na negocjacje i wybór. Na każdym etapie konserwacji jesteśmy zmuszeni dokonywać różnego rodzaju wyborów. Po pierwsze, dokonujemy wyboru wpisując obiekt do rejestru zabytków, względnie weryfikując ten rejestr, ale tutaj nie ma klasyfikacji zabytków. Na konferencji Kraków 2000 miałem okazję przedstawić propozycję, aby podzielić obiekty na te, które zostaną objęte ochroną konserwatorską, ochroną architektoniczną, oraz ochroną urbanistyczną, a więc różne formy ochrony, z których żadna nie jest gorsza. Tutaj musimy zastanowić się, które obiekty chcemy chronić w sposób ściśle konserwatorski. Tych obiektów może być ograniczona ilość, ze względu na pragmatyczne możliwości. W obiektach o wartościach architektonicznych można by chronić formę nie upierając się o substancję zabytkową w postaci każdej cegły. Te klasyfikacje mogą być oczywiście rozbudowywane.

Dla każdego obiektu nie unikniemy wyboru, co chcemy w nim chronić – formę czy materię. To powinno być zapisane w rejestrze, ale na to nie ma funduszy. Wnioski o finansowanie w zakresie nowej ewidencji są załatwiane odmownie. A bez tej wiedzy nie dokonamy dobrego wyboru, więc nie dokonamy dobrego działania. Idea ruskinowska musi przekładać się na konkretne instrumenty pragmatyczne. Niestety, zamiast otrzymywać nowe instrumenty, pozbywamy się dawnych. W nowym rozporządzeniu o wydawaniu zezwoleń konserwatorskich nie ma zapisu o tym, że projektowanie architektoniczne w obiektach zabytkowych mogą prowadzić osoby posiadające uprawnienia konserwatorskie. Obecnie wystarczają uprawnienia projektowe w architekturze. Projekt dla zabytku sprawdzany jest przez służbę ochrony zabytków, która nie zawsze jest w stanie dobrze zweryfikować składane projekty. Przywrócenie sprawdzonych mechanizmów prawnych jest absolutnie niezbędne. Ukształtowała się utopijna rola państwa w utrzymaniu zabytków. Ta utopia, w zderzeniu z prawidłami ekonomii, okazała się nierealna. Ale dzisiaj zaczynamy popadać w utopię w przeciwną stronę. Prywatni właściciele mają rozwiązywać wszystkie problemy, za wszystko płacić, a my przy użyciu pewnych i nie raz przestarzałych aktów prawnych staramy się to regulować, wpływać na to. Oczywiście jest to nierealne i w żadnym urynkiowanym



Gniezno

fot. M. Barański

kraju tak te kwestie nie wyglądają. Musimy znowu dokonać wyboru. Najwyższy czas na to, by obiekty o znaczeniu ogólnokrajowym, a nawet światowym, znalazły się pod opieką państwa, jego wyspecjalizowanych instytucji, wyposażonych w odpowiednie fundusze na utrzymanie tych obiektów. Obiekty ważne dla krajobrazu, dla miasta, ale drugorzędne, mogłyby być powierzone zaradności prywatnych właścicieli i chronilibyśmy je dokonując pewnych negocjacji, pomiędzy ideą konserwatorską, a potrzebami użytkowymi właścicieli.

● Marek Barański

Dialog intencji – konserwatorzy chcą chronić, właściciele chcą funkcjonalnie użytkować zabytkowy budynek. Obawiam się, że konserwatorzy zawsze będą na przegranej pozycji, bo zawsze znajdą się większe potrzeby, niż obiekty mogą przyjąć. To jest jeden z podstawowych problemów, że właściciele, którzy nie do końca rozumieją ochronę zabytków, nabywając historyczne budynki stają się użytkownikami dziedzictwa narodowego, co ogranicza prawnie ich własność. Ponieważ następuje ograniczenie musi być jakaś forma rekompensaty oraz forma współpracy, pomocy której nie ma. *Dura lex, sed lex* – twarde prawo, ale prawo. Sytuacja staje się bardzo krytyczna, gdyż wszystkie problemy, formalne, prawne, ekonomiczne skupiają się w bardzo newralgicznym punkcie, czyli na wojewódzkich konserwatorach zabytków. Oni są jedynymi władnymi mogącymi podejmować daleko idące decyzje w stosunku do ochrony dziedzictwa, jego wykorzystania i przekształceń obiektów.

● Katarzyna Maciejowska-Bujak

Chciałabym się odnieść do pana Piotra Stępnia, do problemu grup klasyfikacji. Ta klasyfikacja istnieje, ponieważ listy światowego dziedzictwa, rejestr zabytków, ewidencja zabytków – są to metody klasyfikacji zabytków. Problem polega na tym, że nie ma jasnych kryteriów klasyfikacji. W planach miejscowych zagospodarowania przestrzennego, są strefy ochrony konserwatorskiej, które chronią również zabytki. Są obiekty o wartościach historycznych i o wartościach tradycji lokalnej itd. Podziały są bardzo płynne, nie są zdefiniowane, wobec tego, zależnie od regionu kraju, od wizji projektanta, od tego, kto będzie robił wytyczne konserwatorskie, te obiekty są chronione w bardzo różny sposób. Druga sprawa, konstrukcja rejestru zabytków. Ktoś, kto nabywa, czy użytkuje zabytek, powinien wiedzieć, co może w nim zrobić. W rejestrze zabytków powinno być wyraźnie napisane, jakie cechy danego obiektu, jakie elementy podlegają bezwzględnej ochronie, a jakie mogą ulec zmianie. W swojej pracy zawodowej, gdy pracowałam w służbie konserwatorskiej, spotkałam się z obiektami, których tylko forma zewnętrzna była zabytkowa, wewnątrz było nowoczesne. Zróżnicowanie statusu poszczególnych elementów obiektów miałyby ten pozytywny aspekt, że ograniczałoby możliwości samowoli urzędniczej. Bardzo wiele zależy od ich podejścia, a też potencjalny inwestor, nabywca, nie kupowałby kota w worku. Na początku poinformowany zostałby, co może z zabytkiem zrobić. W tej chwili, aby zdobyć nabywcę, wszyscy roztańczają przed nim różowe wizje, a w następnym etapie wkracza on na drogę krzyżową, gdyż okazuje się, że nic nie może z tym zabytkiem zrobić.

● Maria Sarnik-Koniczna

Ja jestem w opozycji do usankcjonowania klasyfikacji typu 1, 2, 3.... To już było i się nie sprawdziło. Jestem za waloryzacją i porządkowaniem kryteriów, definicji, procedur postępowania, zarówno, jeśli chodzi o wpis do rejestru, jak i o skreślenie obiektu lub jego elementu. Ten obszar należy uporządkować, aby móc właściwie go chronić.

● Marek Barański

Jest obowiązek zakładania „karty białej”, która winna wskazywać te wszystkie elementy, które uznaje się za zabytkowe. Kwestią jest jak dalej postępować, bo okazuje się, że pomimo posiadania takiego aparatu informacji, mamy problem, gdyż dochodzi do realizacji daleko idących zamierzeń, przekształceń, przebudów. Na ogół coś trzeba poświęcić, aby tworzyć nową jakość. Nie wiem, dlaczego nie korzystamy z unijnych rozwiązań. Są kraje, które mają znacznie więcej zabytków i nie mają problemów z kategoryzacją. Mają konkretne reguły, które starają się przestrzegać. W Wielkiej Brytanii są trzy kategorie zabytków. Kategoria 1 – bardzo ograniczająca możliwości, gdzie konserwować można zgodnie z wytycznymi Ruskina, kategoria 2 – to zabytki wskazane jako cenne, ale nie mogą, z różnych względów przejść do kategorii 1, np. są za młode, nie są w tak doskonałym stanie, oraz kategoria 3 – to pozostałe 94% obiektów zabytkowych, gdzie konserwator ma pełną świadomość, że on nie jest w stanie decydować o przekształceniach wewnątrz, ale wie co chce chronić w tym obiekcie, oprócz gabarytów. To jest pewna pragmatyka, która później rzutuje na działania realizacyjne, bo samorządy lokalne mają świadomość, co naprawdę jest wartością. To nie jest abstrakcyjny zabytek, ale skonkretyzowany. Może powinniśmy zacząć dyskusję, jak inni rozwiązują takie problemy i jakie mają efekty. Na wojewódzkich konserwatorach zabytków ciąży odpowiedzialność, bo wszelkie ich decyzje są sprawcze. Jeśli się nie zgodzą to inwestor wycofa się, a zabytek będzie niszczał. Jak się zgodzi, to może zostać oskarżony, że zniszczył zabytek, gdyż inwestor przeprowadził tak daleko idące działania, że w obiekcie zostaną tylko oryginalne cegły w fundamencie, a wszystko inne będzie nowe. Takie realizacje są w tej chwili w Warszawie, i są solą w oku całego środowiska, jak można było do tego doprowadzić.

● Andrzej Kadłuczka

Obserwując, jak w Polsce powstaje prawo, to zaczynam wierzyć w teorię spisku.

Piotr Stępień mówił o niejasności, kto może projektować. Prawo w Polsce jest tak konstruowane, aby mogło być dowolnie interpretowane, np. w ustawie o ochronie dóbr kultury zapis o ewidencji. Kto przeczyta dokładnie ustawę, to jest tam napisane, że z zabytkiem można zrobić wszystko, pod warunkiem, że zatwierdzi to konserwator, a więc wpis zabytku do ewidencji nie służy ochronie obiektu. Jakby się przyglądać, które obiekty są wpisywane do rejestru zabytków, to budzi on głęboką refleksję. Obiekty wpisywane są tylko po to, aby można było skorzystać z ustawowego zapisu o finansowaniu i partycypowaniu w środkach budżetowych. Czasami jest to jedyna droga ratunku dla obiektu, który nie ma właściciela, ale są też przypadki, że obiekty, które nigdy, przy normalnym trybie, przy istnieniu normalnych, jasnych kryteriów, nigdy nie byłyby wpisane do rejestru. Nie upieram się przy klasyfikacji, jaka była kiedyś, jestem za systemem wartościowania, ale aby te kryteria były jasne, proste, jednoznaczne. W Anglii, Holandii, Francji istnieją bardzo proste reguły gry. Inwestor, użytkownik, kupiec, który chce nabyć nieruchomości zabytkową, przed podjęciem decyzji ma możliwość dokładnego przeanalizowania, co może w przyszłości w obiekcie zrobić. W Polsce kupuje się w ciemno, z nadzieją, że może później dojdzie się do porozumienia z konserwatorem, da się wynegocjować zmiany. Wracając do tematu spotkania, to powinniśmy być jak najdalej od przekształceń w obiektach, bo przekształcenie oznacza zmianę jego kształtu, a więc każde daleko idące transformacje, mogą doprowadzić do tego, że wszelkie wartości znikną. Zmiany muszą zachodzić, ale zarządzanie zmianami powinno polegać na tym, aby te podstawowe wcześniej określone wartości były chronione.

● Maciej Pawlicki

Są architekci, są konserwatorzy, którzy mówią – dajcie mi obiekt, ja go zakonserwuję i zobaczycie, jak ten obiekt będzie wyglądał, jak go zrobię. Nic bardziej zdrożnego w tych deklaracjach. Wydaje mi się, że powstawanie znakomitych dzieł w historii architektury na świecie i w Polsce, były dziełami powstającymi w otoczeniu środowiska zabytkowego, jak np. Kaplica Zygmuntowska powstała na tle wspaniałej gotyckiej Katedry Wawelskiej. Cechą charakterystyczną tego dzieła jest to, że zarówno mecenas królewski i autor dzieła umówili się, że wzniosą monument, który będzie wielki dla przyszłości, będzie doniosłym akcentem cywilizacji, awangardą. Myślę, że powinniśmy, w nawiązaniu do tego, co powiedział profesor Kadłuczka, spojrzeć perspektywicznie na przyszłość naszych zabytków w odniesieniu do tego, co wówczas w XVI wieku, w epoce Odrodzenia działo się w Polsce. Tworzyli wysokiej klasy artyści, wszechstronnie szkoleni na najlepszych uniwersytetach włoskich, którzy przyjeżdżali do Polski i wnosili „nowe w starym”. Twórcy współczesności czy przyszłości, którzy zechcą działać w środowisku zabytkowym winni odnosić się do tej tradycji.

● Agata Nowakowska-Wolak

Reprezentuję środowisko konserwatorów – praktyków i ochroniarzy, z wykształcenia konserwator detali architektonicznych, prezes Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Zakopanem. Ograniczenie prawa właściciela jest w ustawie zapisane, ale w praktyce w pewnych obszarach nie występuje, istnieje strefa ziemi niczyjej. Przykładem jest tu willa Turnie w Zakopanem. Proces decyzji konserwatorskiej o wpis do rejestru zabytków przeciąga się w nieskończoność, co właściciel wykorzystuje. Nie ma szans wpływu na jego postępowanie, aby ochronił ten zabytek, gdyż on nie przejawia takiej woli. Teraz nie ma kto prawnie ochronić tego zabytku. Właściciel odwołał się od decyzji konserwatora o wpisie do rejestru zabytków. Konserwator Generalny utrzymał decyzję konserwatorską, ale jest jeszcze możliwość, że właściciel odwoła się do NSA, a to będzie trwało latami, a zabytki niszczenia na oczach całego miasta i kraju. Drugi przypadek to willa Rialto Witkiewicza. Obiekt wpisany do rejestru zabytków, ale komunalny. Miasto zastanawia się czy w ogóle inwestować w niego, ponieważ nie warto inwestować w obiekt, który niszczy, bo mieszkańcy nie są zainteresowani dbaniem o ten obiekt. Miasto nie posiada środków, aby ratować takie obiekty. Co robić z obiektami, które nie mają właściciela, ani ochrony prawnej, tj. może mają ochronę, ale nikt się tym nie przejmuje. Nie ma egzekucji prawnej.

● Jerzy Jasieńko

Sytuacja jest patowa. Obiekt wpisany jest do rejestru – jest chroniony prawem. Dynamika działania zależy od służb ochrony konserwatorskiej. Stowarzyszenie Konserwatorów Polskich nie ma pieniędzy, ale poprzez lobbing naukowy, zawodowy, środowiskowy ma dużą moc sprawczą, mocno opiniotwórczą i wypracowuje różne stanowiska, ale często nie ma wiedzy o tym, co się dzieje w terenie i przyznam, że nie była znana mi sytuacja, którą pani przedstawiła. Mam prośbę do służb ochrony zabytków, do tych, którzy czują się opiekunami zabytków, aby informowali Stowarzyszenie, które ma swoje terenowe oddziały. Stowarzyszenie potraktuje to poważnie i spróbuje być sprawcze. Wracam do zagadnień prawnych. Działamy w oparciu o nowelę ustawy z 1962 roku. W międzyczasie powstało 5 (w ciągu 4 lat) projektów ustaw na rzecz ochrony dóbr kultury. Tworzenie ustaw owiane jest tajemnicą. Ja ją posiadam z racji członkostwa w Radzie ds. Ochrony Zabytków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Projekty opiniowane były negatywnie. Są one jakby z poprzedniej epoki. W międzyczasie na uzgodnienia międzyresortowe w rządzie wszedł projekt ustawy o zabytkach opracowany przez Generalnego Konserwa-



Warszawa

fol. M. Barański

wa doktryna konserwatorska, ale nie rozumieniu, że trzeba burzyć, przebudowywać, przekształcać, ale skupiająca te wszystkie elementy, o których państwo mówiliście. A więc, klasyfikacja, jasne formuły, klarowne metody prywatyzacyjne, zmienić podejście merytoryczne, określić procedurę, w której zabytek się obraca, zarówno będąc własnością samorządu jak i nowego użytkownika.

● Dariusz Chodkowski

Karta Krakowska 2000, w której spisano Pryncypia Konserwacji i Restauracji Dziedzictwa Architektoniczno-Urbanistycznego, w części cele i metody, stwierdza „*Ochrona dziedzictwa architektoniczno – urbanistycznego jest realizowana przez projekt konserwatorski określający jej długoterminową strategię (...)*”. Wydaje się to być zasadne, tym bardziej, że konsekwentnie stosowane przez służby konserwatorskie oraz projektantów, może usunąć wiele sytuacji konfliktowych na styku właściciel – inwestor, projektant, konserwator zabytków. Fakt istnienia zabytku wymaga szczególnego z nim postępowania. Ze względu na różny stan obiektów początkiem wszelkich prac jest konieczność ich zinwentaryzowania. Wymagany obecnie prawem zakres opracowania nie opowiada o istotnych dla obiektu zabytkowych elementach wystroju i ich technicznym stanie. O sposobie opracowania inwentaryzacji konserwatorskiej mówi instrukcja, opracowana onegdaj do użytku wewnętrznego, przez byłe PP PKZ. Na podstawie tak opracowanej inwentaryzacji, służby konserwatorskie mogą wyrobić osąd o jakości inwentaryzowanego obiektu oraz sformułować swoje wymagania. Wymagania te realizowane są w duchu obowiązującej doktryny konserwatorskiej, zasady – „im więcej substancji zabytkowej, tym mniej swobody użytkownika – właściciela i projektanta”. W obiekcie, gdzie procent zniszczenia jest znaczny, wymagania te mogą sprowadzić się do zachowania tylko jednego (zachowanego, a ważnego dla charakteru tego obiektu) elementu. Już na etapie realizowania inwentaryzacji pomiarowej można określić, czy konkretny obiekt jest w swojej strukturze jednorodny, czy podlegał przekształceniom. Na podstawie tej analizy, służby konserwatorskie mogą wymagać przeprowadzenia dalszych badań obiektu. Na ich podstawie można dokonywać rozwarstwień na poszczególne fazy budowy. Rozwarstwienia te pozwolą wypracować decyzje o dalszych pracach konserwatorskich przy obiekcie. Metodyki prowadzenia prac badawczych w obiektach zabytkowych nauczają studia podyplomowe. Opisane powyżej postępowanie, przy obiekcie zabytkowym to faza przedprojektowa projektu konserwatorskiego. Aby faza przedprojektowa została zamknięta, wymagany jest jasno sformułowany program użytkowy, przyszła funkcja, remontowanego obiektu zabytkowego. Nie ma więc potrzeby tworzenia a priori odrębnej klasyfikacji i kategoryzacji obiektów zabytkowych. Każdy obiekt zabytkowy jest analizowany indywidualnie. W oparciu o prace przedprojektowe – opracowywany jest projekt konserwatorski. Zapisany Prawem budowlanym – projekt budowlany (analogicznie do inwentaryzacji budowlanej) jest tylko częścią projektu konserwatorskiego. Dla obiektów o szczególnym znaczeniu mogą nakazać wykonanie tzw. dokumentacji powykonawczej. Potrzeba prowadzenia tej dokumentacji wynika z etapów objętych projektem konserwatorskim. Złożona w archiwum, w przyszłości posłuży przy opracowywaniu projektów konserwatorskich przyszłych przebudowań i remontów. Tak byłoby gdyby projekt konserwatorski był obowiązujący. Brak zapisu tego pojęcia w Prawie budowlanym, powoduje, że obiekt zabytkowy ma słabe umocowanie w procesie: projektowo-budowlano-konserwatorskim. Proces formułowania wymagań konserwatorskich nie jest obiektywizowany. Wnioski te formułowane są często w świetle tajemnej wiedzy „widzi mi się”, są sprzeczne z obowiązującym Prawem budowlanym, warunkami technicznymi dla budownictwa. Rozpoczynają się znużające i długie negocjacje między projektantem, lokalnymi wydziałami budowlanymi, odwołaniami do NSA itd. Wydaje się, że prawne usankcjonowanie pojęcia „projekt konserwatorski” oraz inwentaryzacji konserwatorskiej, zlikwiduje źródło konfliktów, a proces formułowania wniosków konserwatorskich uczyni bardziej obiektywnym. Kosztami opracowania projektu konserwatorskiego powinien być obciążony właściciel – inwestor. Argument ekonomiczny

tora Zabytków. Obecnie w Sejmie znajdują się – projekt posłów PSL i projekt GKZ, z których właściwie żaden nie ma szans zatwierdzenia, bądź głosowania sejmowego w tej kadencji. Projekt ustawy o zabytkach jest najlepszy ze wszystkich, choć posiada mankamenty. Jest obciążony rozumowaniem okresu przejściowego. Dodatkowo Minister Finansów wykreślił możliwość dodatkowych środków na ochronę i konserwację.

Chcę odnieść się do wystąpienia pana Stępnia. Ja nie jestem przeciwny zasadom Ruskina, ja je popieram i uważam, że pan ma rację. Jest to układ odniesienia do wielu działań, a mówiąc o doktrynalizmie, miałem na myśli niewłaściwe przykładanie wagi do różnych zabiegów konserwatorskich na etapie procesów decyzyjnych, które są w rękach służb ochrony zabytków. Polsce potrzebna jest no-

o wysokich kosztach wydaje się naciągany, emocjonalny. Wszelką dokumentację przygotowuje się w celu prowadzenia inwestycji. Koszt opracowania projektu konserwatorskiego tylko w niewielkim procencie może zwiększyć koszty opracowania, wymaganego obecnie, projektu budowlanego. Ponieważ przy obiektach zabytkowych obowiązuje system zniżek i refundacji, refundację można byłoby dokonywać zgodnie z zasadą – im wymagania konserwatorskie są większe, tym refundacje są wyższe.

Sądzę, że należy kontynuować podjętą przez Kartę Krakowską 2000 pracę i zapisane w niej principia wprowadzić do nowych aktów prawnych. Dobrym początkiem będzie zapis o tym, że w obiekcie zabytkowym wymagany jest projekt konserwatorski. Winno się to znaleźć, w opracowywanym i diskutowanym obecnie dokumencie, który ma zastąpić w poprawianej obecnie ustawie. Pojawia się zatem sposobność na wypracowanie obowiązującego dokumentu prawnego spójnego z doktryną konserwatorską. Prawo budowlane w przyszłości można uczynić bardziej spójnym z zasadami konserwatorskimi, przez wprowadzenie drobnych zmian, np. poprzez zapis – „dla obiektu zabytkowego opracowywać należy projekt konserwatorski”.

● Jerzy Jasieńko

Nowe projekty ustawy o ochronie zabytków dóbr kultury regulują, na poziomie ustawowym, jedynie uprawnienia rzeczoznawcy. Nie reguluje uprawnień niższych szczebli. Zgadzam się, że poświadczenie konserwatorskie o możliwości wykonywania zawodu projektanta w obiekcie zabytkowym jest poświadczeniem potrzebnym i musi być to odpowiedzialnie wydawane. Praktyki urzędów konserwatorskich czasami były różne. W tłoku ogromnej ilości spraw, jakie ma wojewódzki konserwator, takie sprawy dla niego były nieuregulowane i decydował o tym bardzo często urzędnik, który stosował własną politykę w tym zakresie. Rozporządzenie musi być uaktualnione, ale naprawdę jest narzędziem, które może działać obusiecznie i wymaga sprawowania kontroli nad aparatem, którym się zarządza. Druga sprawa. Nie jest prawdą, że projekt budowlany, architektoniczny o charakterze konserwatorskim, może wykonywać technik budowlany. Może tylko w jednym przypadku wykonywać, jeśli jego uprawnienia są nadane przed 1976 roku. Do tego czasu technik budowlany mógł się starać o uprawnienia do prostego projektowania architektonicznego. Później nie miał takiej szansy, a więc tylko ci, a ich jest bardzo niewielu i rzadko wykonują zawód projektanta. Zabranie im uprawnień wymaga przewrócenia całego układu uprawnień budowlanych w Polsce. Trzecia sprawa, projekt budowlany jest wystarczającym dokumentem do otrzymania pozwolenia na budowę. Opracowanie projektu wykonawczego jest związane z przyjęciem wytycznych konserwatorskich. Jeśli konserwator wojewódzki da takie wytyczne, będą musiały być spełnione. Do służb ochrony zabytków docierają zapytania o wytyczne z państwowego inspektoratu, albo z wydziałów architektury. Taka jest dzisiaj procedura, nie odwrotnie, przy procesie pozyskiwania pozwoleń na budowę. W związku z tym, wytyczne to miejsce by zapisać, poza ogólnymi wytycznymi typu: zabudowa dachem dwuspadowym, jak również co chronimy, oraz jest miejscem gdzie zapisać wartość niematerialną, tzn. dokumentacji dodatkowej, zastrzeżeń konserwatorskich. Tego często się nie robi, a jest to przewidziane prawem choć bez zapisywania tego w ustawie.

● Maria Sarnik-Konieczna

Akty prawne, zwłaszcza ustawy uzupełniają się. Nie może być zapisu dotyczącego tego samego tematu w dwóch różnych ustawach. Potrzebna jest wiedza konserwatorska i pieniądze na zdobycie tej wiedzy, aby można było w prawidłowy sposób formułować wytyczne. W rozporządzeniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 6 września 2000 r. w sprawie warunków wykorzystania zabytków nieruchomych na cele użytkowe oraz zasad i trybu przyznawania dotacji z budżetu państwa przeznaczonych dla użytkowników zabytków, prowadzących prace remontowe i konserwatorskie przy tych zabytkach (Dz. U. Nr 86, poz. 964), gdzie art. 4, ust. 2 stwierdza, prace mają na celu zachowanie substancji zabytku oraz utrzymanie lub przywrócenie jego zabytkowego charakteru i obejmują w szczególności: wykonywanie projektu budowlanego zgodnie z przepisami Prawa budowlanego.



Wrocław

fol. M. Barański

● Jerzy Jasieńko

Jeśli wojewódzki konserwator zażąda zachowania wytycznych konserwatorskich, które przekazuje projektantowi, to projektant jest zobligowany prawem budowlanym do wystąpienia o wszystkie konieczne odstępstwa do kompetentnych organów – straży pożarnej, nadzoru budowlanego. Odpowiedzialność bierze ten, kto mu wydał pozwolenie na budowę. Taka jest procedura. Konserwator ma zrobić zastrzeżenie, a projektant ma się zastanowić, jak z tego wybrnąć.

● Andrzej Kadłuczka

Karta Krakowska po raz pierwszy mówi o projekcie konserwatorskim. Nie chodzi o procedurę, ale o metodologię. Projekt konserwatorski rządzi się inną metodologią, niż projekt budowlany. Chociaż procedura jest taka sama, projekt konserwatorski powinien być czasami poprzedzony bardziej szczegółowymi badaniami, studiami, etc. Tej procedury projekt budowlany nie przewiduje. Zarządzenie, o którym mówił Piotr Stępień mówi o obowiązku posiadania, wykazania się pewnymi kwalifikacjami projektanta, który może uzyskać pozwolenie konserwatorskie. To również mogłoby dotyczyć metodologii projektu konserwatorskiego, żeby przestało być dowolnością, a stało się prawem konserwatorskim, dokumentem do nadawania uprawnień konserwatorskich.

● Jerzy Jasieńko

Byłoby to oczywiście ideałem, gdyby zostały stworzone procedury dla projektu konserwatorskiego, które podkreślają różnicę w metodologicznym podejściu. Chcę powiedzieć, że w dzisiejszym prawie, gdy zostaną wpisane zastrzeżenia, istnieje możliwość uzyskania drogą, być może okrężną tego samego efektu.

● Marek Barański

Oczywiście pewnego rodzaju zapisy są i trzeba być konsekwentnym, oraz chcieć je egzekwować. Ale jeśli się okazuje, że wytyczne konserwatorskie są przekazywane projektantowi, który nie jest przygotowany do pracy z zabytkiem, i nie ma świadomości, że należy zrobić dodatkowe badania, studium, że trzeba przynajmniej sklasyfikować materialną zawartość tego budynku, tylko daje się wolną rękę osobie nieprzygotowanej, zaś później wojewódzki konserwator nie ma czasu wejść do tego budynku oraz sprawdzić stan obiektu, i tylko stempluje to, co ktoś mu przyniesie, to jest to karygodne i godne napiętnowania. Gdyby była lepsza pragmatyka działania, wiele rzeczy można by na samym początku ustalić i wyeliminować. Zależy to od naszej wspólnej kultury, nawet bez prawa, byśmy mogli lepiej chronić zabytki. Pewnych rzeczy w zarządzeniach się nie dało dopilnować, gdyż w postępowaniu legislacyjnym

stowarzyszenia są zaskakiwane i muszą się w ciągu 3 dni ustosunkować do projektów ustaw i zarządzeń. Taka praktyka ustawodawcza to jakaś aberracja. Wszelkiego rodzaju zmiany powinny być poprzedzone dyskusją środowiskową, by określić niedociągnięcia dotychczasowej legislacji, wtedy zmienialibyśmy prawo kompleksowo. Jeśli my, w tej chwili, nie przedyskutujemy bardzo istotnego problemu, miejsca zabytków w trójpolowym układzie – właściciel, urzędnik oraz środowisko – czyli całe społeczeństwo, to tworzymy jednostronną wizję prawa ochrony zabytków, która może odpowiadać urzędnikom, ale już nie właścicielom, czy środowisku konserwatorskiemu. Druga sprawa – nowa jakość życia społecznego. Społeczeństwo jest obecnie właścicielem dużego fragmentu Polski, użytkownikiem zabytków, powinno poczuwać się do odpowiedzialności. Ma ono również kreować konserwatora samorządowego. Nie tylko urzędnika prezydenta, czy burmistrza, który będzie stemplował dokumenty zamiast wojewódzkiego konserwatora zabytków. To jest osoba reprezentująca społeczeństwo. Osoba ta nie powinna być z nadania prezydenta, ale z nadania rady miejskiej czy gminnej, która dojrzała do faktu, że posiada w swym majątku fragment dziedzictwa narodowego. Bo to jest nasz reprezentant w stosunku do dziedzictwa narodowego, będącego wspólną własnością, na które łożone są pieniądze nas wszystkich.



Białystok

fol. M. Barański

● Piotr Stępień

Problem statusu i formowania zawodu konserwatora architektury. Wszyscy się zgadzamy, że przekształcenia w zabytkach architektury zależą od klasyfikacji, od wartości obiektu. Kto ma te kulturalne przekształcenia dokonywać, kto ma je zaprogramować? Projektant, architekt o specjalności konserwatorskiej? Ktoś kto musi być wyszkolony, specyficznie wykształcony, bo wytyczne dają mu tylko linię, kierunek. Wydaje mi się, że w obecnym procesie przekształceń prawa, właśnie zaczyna nam się gubić coraz bardziej zawód konserwatora architektury. Architekta, który jest odpowiednio przygotowany do działania w obiektach zabytkowych. Może to problem dla samorządu zawodowego, ponieważ ten specjalista od konserwacji gdzieś się gubi pomiędzy izbą architektów, która niewątpliwie będzie nastawiona na projektowanie współczesne, a izbą konserwatorską, która w zamierzeniu ma być organizacją konserwatorów dzieł sztuki. Określenie statusu zawodowego konserwatora architektury, czy architekta działającego w zabytkach jest niezbędne. Jeśli nie zdefiniujemy tej specjalności konserwatorskiej w architekturze i nie przypiszemy jej odpowiednich uprawnień zawodowych, wtenczas nie będziemy mieli osób odpowiednio przygotowanych do poprowadzenia przekształceń obiektu. Może rozwiązaniem byłyby obowiązkowe studia podyplomowe. W systemie prawnym wszystko jest powiązane – uprawnienia i możliwości. Pojawia się problem wartościowania obiektu, ponieważ inne wymagania powinniśmy stawiać osobie, która dostanie projekt przekształcenia obiektu bardzo wysokiej klasy, a inne, znacznie niższe, możemy postawić osobie, która ma dokonać prostych zmian, w prostym obiekcie. Podobnie jak w medycynie – nie każdy lekarz jest zaraz chirurgiem.

● Marek Barański

Kwestia doświadczenia jest już sprawą dyskusyjną. Zawsze można kwestionować, czy doświadczenie w obiektach sakralnych jest równoznaczne z doświadczeniem w pałacach. Czy jeden duży obiekt równoważy dwa małe.

● Piotr Biało

Problem jest kluczowy. Środowisko architektów musi jasno określić status konserwatora zabytków. Konserwator dzieł sztuki działa na styku, na powierzchni zabytku, natomiast działalność konserwatora architektury obejmuje całą strukturę budynku. Złe się dzieje, jeśli konserwatorzy zabytku mają prawo ingerencji w całą strukturę samodzielnie. Określenie statusu jest konieczne, bo wielokrotnie spotykałem się z niekompetencją. Uważam, że pozostawienie tej sprawy wolnemu rynkowi, gdzie urząd wydaje zaświadczenie na podstawie każdorazowej oceny dorobku (projektu, nie dorobku) jest nieporozumieniem. Są bardzo ważne dziedziny, jak badania architektoniczne, gdzie specjalistów w tym zakresie jest bardzo niewiele i nie wiem, na ile studia podyplomowe są w stanie kształcić specjalistów w tym zakresie. Myślę, że oddzieliłbym element konserwacji, w przypadku konserwatorów dzieł sztuki, od własnej twórczości. Konserwację malarstwa przeprowadza konserwator dzieł sztuki, kształcąc się w zakresie malarstwa, ale on nie jest malarzem, nie jest twórcą. Zrozumienie przez środowisko architektów tego rozdziału jest istotnym elementem. Oczywiście istnieją jakieś pola niczyje, jest kreacja aranżacji, brakujący fragment obrazu nie musi być odtwarzany, oraz kreacja ekspozycji. Są to pola nie do końca określone. Wysiłek w stronę określenia zawodu konserwatora architekta jest konieczny.

● Marek Barański

Konserwator dzieł sztuki ma pewnego rodzaju komfort. On wie, co w konkretnym obiekcie jest zabytkowego i musiałby się bardzo starać, aby naruszyć strukturę zabytku – przemałowac obraz, podwyższyć posąg, zmienić ramę czy bleitram, natomiast architekt ma te możliwości i to dosyć szerokie. Może doskonale utrzymać stan obiektu, ale może dojść do wniosku, że w świetle wymagań inwestora należy dobudować wieżę, zrobić basen, bo inwestor ma takie życzenie. Tego rodzaju działania już są prowadzone w obiektach rejestrowych. W świetle prawa polskiego są to w dalszym ciągu obiekty zabytkowe, które zostały wzbogacone o nowe elementy. Przykład z Warszawy – w zabytku dobudowano nowe piętro; w obiekcie zabytkowym, położonym nad jeziorem, w piwnicy wybudowano basen. Jest to problem granic, który zahacza o etykę zawodu.

● Piotr Stępień

Jak określić te wartości? Być może w tym konkretnym obiekcie basen może być i nie będzie przeszkadzał, ale w innym będzie on nie do przyjęcia. Dlatego ważne jest wykształcenie konserwatora architektury, poparte wiedzą, doświadczeniem zdobytym przy pracy w obiektach zabytkowych.

● Maria Sarnik-Konieczna

Modernizacja i adaptacja to działania nierozzerwalne. Mówiąc o przygotowaniu architekta-konserwatora, przypomnę, że obecnie powstał zawód rzeczoznawcy majątkowego nieruchomości. Aby zdobyć ten zawód to należy ukończyć studia podyplomowe, które są kosztowne i zdać egzamin przed komisją państwową. Okazuje się, że bardziej cenimy wartość materialną, niż wartości kulturalne dziedzictwa. My jako konserwatorzy, architekci jesteśmy zbyt daleko przyzwalający na zmiany, nie negocjujemy, a nawet ułatwiamy. To wynika z braku profesjonalnego przygotowania do zawodu. Może nie każdy architekt winien samodzielnie pracować w obiekcie zabytkowym, a może najpierw winien projektować i terminować pod okiem doświadczonego mistrza.

● Andrzej Kadłuczka

Padło pytanie, co na to architekci? Przytoczę projekt rewaloryzacji Luwru – słynna piramida na dziedzińcu. W gruncie rzeczy jest to projekt konserwatorski, dotyczący podstawowych zagadnień związanych z przystosowaniem obiektu do współczesnych potrzeb. Kto to ma robić? Architekt? Technolog? Konserwator? W Niemczech uczestniczyłem w dyskusji, gdzie absolwenci wydziału konserwacji dzieł sztuki, uważali, że o ochronie zabytków ma pojęcie jedynie konserwator, a architekt może być tylko architektem. Może przyjmijmy taką zasadę, tam gdzie jest problem badań, do rozpoznania projektu, tam potrzebny jest wykształcony, doświadczony znawca architektury, który potrafi zinterpretować właściwie obiekt. Czy on potrafi właściwie zaprojektować? Karta Wenecka mówi wyraźnie, wszędzie tam gdzie kończy się domysł, nie mamy materiałów źródłowych, należy tworzyć nowe wartości. To kto to ma robić? Generalnie, w Europie Zachodniej nie ma pojęcia konserwator – jest architekt. Może mieć większe lub mniejsze doświadczenie lub talent. Jeśli ktoś nie czuje się na siłach w danej dziedzinie, nie działa. To jest właśnie kultura tworzenia. Kiedy Pei, amerykański architekt chińskiego pochodzenia, nazywany niesłusznie twórcą piramidy Luwru – niesłusznie, bo w gruncie rzeczy jest on autorem kompleksowej rewaloryzacji całego Luwru – zapytany przez dziennikarza o jego kompetencje uzasadniające zajęcie się tak prestiżowym tematem, zdziwiony odparł: „*jestem przecież przedstawicielem jednej z najstarszych kultur świata, czuję więc głęboko każdą kulturę*”. I tu dotykamy problemu kultury. Może to gdzieś jest w genach, tego się nie da nauczyć, dyplom nic nie pomoże, czy ktoś skończy studium podyplomowe. Czy ktoś będzie miał zaświadczenie, legitymację, nie jest gwarancją, że powstanie dzieło, że powstanie dobra konserwacja obiektu zabytkowego. Jedną z najciekawszych realizacji konserwatorskich we Włoszech robili wybitni architekci Carlo Scarpa, Carlo Aymonino, Aldo Rossi, Ernesto Rogers. To są ludzie, którzy kreują konserwację. Odrębnym problemem jest to, że konserwacja, w dzisiejszym rozumieniu jest dziedziną interdyscyplinarną i oczywiście musi być współpraca. Tam gdzie jest problem technologii, tam zawsze trzeba sięgać po specjalistów, fachowców. Natomiast do zaprojektowania nowej funkcji, do zaprojektowania dobrych, nowych elementów, którymi trzeba wypełnić obiekt zabytkowy potrzebny jest dobry, utalentowany architekt.

● Jerzy Jasieńko

Projekt, który dotyka historycznego budynku, powinien być projektem wykonanym w interdyscyplinarnym zespole. Na każdym etapie tworzenia powinien być powoływany taki zespół. Konserwacja nie jest monozagadnieniem. Proces konserwatorski musi skupiać specjalistów różnych dziedzin, jeżeli ma wypełnić wszystkie stawiane mu cele.

● Andrzej Kadłuczka

Gdy Pryliński przebudował Sukiennice, tak samo był niedoceniany, a dzisiaj podziwiamy jego dzieło. Jeśli kreacja architektoniczna, w kontekście urbanistycznym, czy architektonicznym spowoduje takie zmiany i rzeczywiście zdeprawuje substancję, to bardzo źle. Ale jeśli powstanie kreacja, która może zostać odwrotna, czy nie rozwiązujemy problemu. Zawsze będzie tyle opinii, ilu opiniujących.

● Jerzy Jasieńko

Musimy mieć pewien dystans do sprawy. Zmieniająca się forma, treść są źródłem jakiegoś postępu. Błędy, o których pan mówił, czemuś służą, ale oczywiście nie możemy dopuścić do absurdu. Jeżeli się zgodzimy, że proces konserwatorski jest procesem interdyscyplinarnym, to w którymś momencie odpowiedzialność za dobór zespołu na kimś spoczywa. Ten zespół powinien być odpowiedzialnie dobrany, składać się ze specjalistów. W Polsce istnieje potrzeba i jest świadomość ochrony zabytków. W wielu uczelniach kształcą się zarówno konserwatorzy, jak i architekci, inżynierów przygotowując ich do tego rodzaju pracy zawodowej. Mamy punkty zaczepienia w polskim szkolnictwie, które tworzą świadomość środowiskową. W moim przekonaniu, przy odpowiedniej konsekwencji służb ochrony zabytków i chęci zrozumienia konserwacji, jako procesu interdyscyplinarnego, to ta edukacja jest wystarczająca. Polska liczy 40 mln mieszkańców i posiada pewną ilość obiektów zabytkowych, tworzenie specjalności projektanta – konserwatora jest skazaniem tych ludzi na niebyt, bo jest to zasadniczo różna sytuacja od np. szkolenia urbanistów. Stworzenie nowego zawodu, objętego odrębnymi przepisami dotyczącymi uprawnień, jest w moim przekonaniu niepotrzebne. Problem leży gdzie indziej. My wszyscy nie jesteśmy dostatecznie konsekwentni i dopuszczamy do zbyt wielu kompromisów. Za mało dyskutujemy przed zdarzeniem.

● Wojciech Nawrot

Polska ma znakomite prawo o wynalazkach, jedno z lepszych w świecie, tylko że mamy mało wynalazców, a jeszcze gorzej jest z wdrożeniem wynalazków. Stowarzyszenie Polskich Wynalazców ogromną wagę przykładają do tzw. społecznej przyjaźni dla wynalazków i wynalazcy. Nie odróżniają dzieła od człowieka, aby nie wylać dziecka z kąpielą. Technologię wdraża się poprzez człowieka i konserwuje się poprzez społeczną przyjaźń do zabytków.

● Marek Barański

W sprawach dziedzictwa musimy być spójni. Żałuję, że na to spotkanie nie przybyło wiele zaproszonych osób, by podzielić się swymi spostrzeżeniami. Dzisiejsze spotkanie wykazało, że musimy prowadzić negocjacje, ale do tych negocjacji należy się przygotować. Nie może być sytuacji, że my jako środowisko jeste-

śmy zaskakiwani. Nie wiem, jak to się dzieje, że podejmowane są złe decyzje w oczywistych sprawach. Czy to słabość techniczna, czy brak przełożenia? To są rzeczy, o których powinniśmy dyskutować. Życie jest tak brutalne, że nasza wiedza jest ustawiana w opozycji do wszystkiego, co dzieje się za „ścianą niechęci”. Istotna jest myśl, która została dzisiaj podjęta, że należy dyskutować. My, jako Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, bierzemy sobie do serca ten problem i będziemy domagać się dyskusji w szerszym gronie. Będziemy pogłębiać dyskusję na ten temat, biorąc pod uwagę różne aspekty, które wpływają na przekształcenia i modernizację, które negatywnie oddziałują na zabytki. Kreacja musi mieć swe miejsce, ale procent dobrej kreacji jest znikomy w stosunku do tego, co dzieje się w kraju. Konserwatorzy działają z realną materią, która, choć nawet doskonale powtórzona, nigdy tą samą nie będzie. Na zakończenie przedstawię refleksję z dyskusji odbytej niedawno po przedstawieniu prac konkursowych przekształcenia dawnej biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Inwestor nie chciał przeanalizować innych możliwości, które służyłyby temu budynkowi. Od razu założył, że tak ma być i to bez żadnej dyskusji, czy dalszych poszukiwań. Wojewódzki konserwator nie zaproponował dyskusji ze środowiskiem konserwatorskim i architektonicznym. Konkurs został przeprowadzony przez Stowarzyszenie Polskich Architektów. Wśród 14 zgłoszonych prac komisja konkursowa, w której nie było ani jednego konserwatora zabytków, przyznała pierwszą nagrodę pracy, która bardziej niszczy formę zabytku i materię obiektu, niż było to określone w wytycznych konserwatorskich. Być może jest to twórcza wizja, ale czy musi być ona realizowana w obiekcie zabytkowym. W dyskusji pojawiła się demagogiczna teza, że to dzięki nam, konserwatorom, budynek zostanie zniszczony, bo my blokujemy realizację, która ma mu pomóc. Powstaje niebezpieczna płaszczyzna zaognionej konfrontacji. Pojawiły się zarzuty, że konserwatorzy są demagogami, niszczycielami zabytku. Inwestor ma olbrzymi atut – pieniądze i żadnego innego projektu nie chce realizować. Nie przyzwala na jakąkolwiek negocjację. Szantaż i dyktat inwestora, któremu nie daje odporu wojewódzki konserwator zabytków, to obecnie realne zagrożenie. Dziękuję za państwa wypowiedzi, które może pobudzą środowisko do konsekwentnego egzekwowania istniejącego prawa lub do przeprowadzenia koniecznych zmian.

W dyskusji udział wzięli:

1. prof. dr hab. arch. Andrzej Kadłuczka,
Prezes ZG SKZ, Politechnika
Krakowska
2. prof. dr Maciej Pawlicki, SKZ
O/Kraków, Politechnika Krakowska
3. dr inż. Jerzy Jasieńko, Wiceprezes
ZG SKZ, Politechnika Wrocławska
4. mgr inż. arch. Piotr Stępień,
SKZ O/Kraków, Zamek Królewski
na Wawelu
5. mgr inż. arch. Maria Sarnik-
Konieczna – członek ZG SKZ,
Agencja Własności Rolnej
Skarbu Państwa
6. mgr Wojciech Szczuka
– SKZ O/Wrocław, Agencja
Własności Rolnej Skarbu Państwa
7. dr inż. Wojciech Nawrot
– Wojskowa Akademia Techniczna,
Firma Aktywator
8. mgr Katarzyna Maciejowska-Bujak
9. mgr inż. arch. Dariusz Chodkowski –
SKZ O/Olsztyn
10. mgr Agata Nowakowska-Wolak
– Podhalański Oddział Towarzystwa
Opieki nad Zabytkami
11. mgr Piotr Białko, Firma Piotr Białko
12. mgr inż. arch. Marek Barański,
Sekretarz Generalny ZG SKZ,
PKZ Zamek



Oprac. Marek BARAŃSKI

Warszawa 2007

fot. M. Barański

Belgia – doświadczenie podziwu i rozczarowania

Podróże kształcą. Takie hasło zawsze towarzyszyło tym, którym zależało na posiadaniu czegoś więcej niż tylko przyjemności, doświadczenia i pieniędzy. Również jeszcze do niedawna także dla konserwatorów zabytków wiedza, która na zachodzie postępowała do przodu wielkimi krokami i była choćby ze względów np. politycznych niedostępna, a z braku pieniędzy nie do kupienia, właśnie dlatego, że była tak trudna do zdobycia była równie bardzo ważna i nierzadko idealizowana jako ta najlepsza.

Przeszła dekada, minęła dekada, kurtyna nie żelazna, ale niechcianych wspomnień zasłoniła tamte czasy niemożliwości wymiany doświadczeń i posiadanej wiedzy, a niemalże wszystko na każdym kroku stało się realne i dostępne.

Wyjazdy przybliżyły nam Europę zachodnią, a i my odkryliśmy swoje, dla niej nieznanne i także fascynujące fragmenty, nie oszczędzając zdziwień i pytań dłaczego.

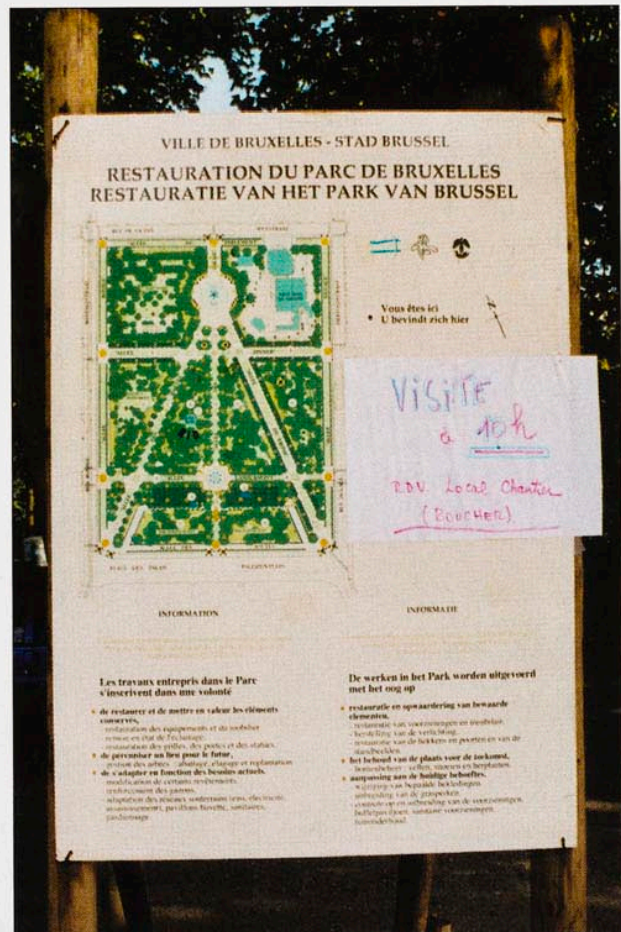
Bruksela, stolica Unii Europejskiej stała się wielonarodowym gremium radzącym sobie i innym skutecznie. Zabytki objęte ochroną wyglądają dziś imponująco, a te, przy których widoczne są działania konserwatorskie zapewne niebawem odzyskają dawną świetność.

Grand Place de Bruxelles swoim bogactwem i pięknem architektury zadziwi po raz kolejny wszystkich tam przebywających, podobnie jak tradycyjne koronki czy wyroby cukiernicze z muzeum czekolady włącznie. Jednakże zadziwienia nie przychodzą li tylko z przyczyny zachwytów.



Bruksela, plan Ogrodu Botanicznego

fot. B. Werner



Bruksela, Parc de Bruxelles, tablica informacyjna

fot. B. Werner

Wiele spotkań na szczeblu międzynarodowym, konferencji i wspólnych projektów finansowanych z bogatego budżetu Unii Europejskiej pozwala nam zbliżyć się do spraw szczegółowych, które mogą stać się inspirujące, pouczające, ale i zaskakujące.

Bruksela. W ramach jednej z konferencji poświęconej kulturowemu dziedzictwu pokazano jako dobry przykład rozwiązań pielęgnacji i utrzymania, kilka parków w tym bardzo interesującym mieście, gdzie zieleni obecna w każdej z dzielnic jest zinwentaryzowana. Z inicjatywy Podsekretarza Stanu do spraw Dziedzictwa pana Didier van Eyll i rzuconego hasła „Bruksela miasto drzew? – dlaczego nie?” wydano publikację „Bruxelles ville d'arbres” – czyli inwentarz drzew znakomitych (remar-cables). I tak każda z 14 dzielnic stolicy na swoim planie ma naniesione ogrody, parki publiczne i prywatne, zaznaczone aleje z krótkim opisem drzew. Trzeba dodać, że akcja ta to nie ostatnie lata XX wieku, to kontynuacja rozpoczętych badań i publikacji w 1910 roku. Dzisiejsze opracowanie przybliży nie tylko szerokiemu gronu mieszkańców Brukseli sprawę „zielonego dziedzictwa”, ale zachęca do dalszych kroków na rzecz jego ochrony. Dzieło godne naśladowania.



Bruksela, centrum miasta, widok od Pałacu Koncertów na ogród wg projektu René Pechera i na fragment starego miasta

fot. B. Werner

Rewaloryzacja parków i ogrodów to kolejny rozdział, któremu w Brukseli poświęca się wiele uwagi i pieniędzy. Na przykład Parc de Bruxelles położony pomiędzy Pałacem Królewskim a Parlamentem, założony jako jedno z ostatnich dzieł klasycznych XVIII wieku (7,5 ha), będący własnością miasta, jest obecnie objęty rekonstrukcją, jak mówią Belgowie, co w naszym rozumieniu jest na pewno jego rewitalizacją. Na tenże park jest przeznaczony 5 milionów euro, co stanowi niebagatelną sumę nawet w tym bardzo zamożnym i drogim jak na warunki europejskie mieście. Prace prowadzi się według harmonogramu, który zakłada rozłożenie działań na lata, z efektem końcowym atrakcyjnego w sercu miasta odpoczynku w zieleni.

Są też kreacje zupełnie nowe w miejscach historycznych, są niewielkie skwery i ogródki miejskie z ozdobnymi kwietnikami i uporządkowaną zielenią, które, jeśli nawet ogląda się je przez szyby samochodu, to zachęcają one swoją urodą do odpoczynku czy refleksji w czasie zwiedzania miasta.

Ciekawym było również zobaczyć ogród botaniczny mający swoje początki w roku 1795, położony w samym centrum miasta, gdzie zarówno regularne, jak i pejzażowe rozwiązania przestrzeni po szeregu wzlotach i upadkach w historii stanowią dzisiaj ważny punkt na planie. Jedno jest jednakże dość dziwne w odbiorze, a mianowicie przygniatająca tę niewielką, bo 4 ha przestrzeń, ilość otaczających ją gigantycznych betonowych gmachów wokół. Posadowiony w naturalnym zagłębieniu terenu ogród ginie w nieprzyjaznej mu przestrzeni.

W ramach tych prezentowanych w czasie trwania konferencji parków pokazano również coś co dla piszącej i paru innych osób ze starego kontynentu i spoza niego, stało się nie tylko zaskoczeniem, ale i bulwersującym punktem widzenia tej jakże cywilizowanej części Europy (w tym miejscu pragnę stanowczo podkreślić, że jestem zwolenniczką współpracy i przynależności do Unii Europejskiej, budowania jej przyszłości wspólnie, ale jak tego chcą mądrzy, a ja ich popieram i zachowywania jak najbardziej przez poszczególne nacje swoich kulturowych odrębności i tradycji). Pokazano park.

Park nazywa się Le Parc Georges Henri i położony jest dzisiaj w sercu jednej z dobrych dzielnic Brukseli. Nie byłoby w tym nic zaskakującego gdyby nie fakt, że był to teren dawnego XIX-wiecz-



Bruksela, Parc de Bruxelles, oś główna założenia w kierunku Parlamentu

fol. B. Werner

nego cmentarza Etterbeek, opuszczonego w XX wieku. Ponieważ był on nieczynny i popadał w zaniechanie, postanowiono więc go pierwotnie podzielić. Jednakże władze komunalne wykupiły 40 000 m² cmentarza i zdecydowały aby teren przywrócić do czynnego życia poprzez urządzenie w nim terenów rekreacyjnych (sic!). I nie zważając na ziemię, która niosła prochy pokoleń (45 000 ciał było pochowanych na cmentarzu, zebrano je i przełożono, nie wiemy gdzie) postanowiono urządzić życie na nowo. W jednym miejscu co prawda zachowano krzyż cmentarny, ale okolony odwró-

conymi plecami do publiczności płytami nagrobnymi, w innym postawiono większych rozmiarów ścianę kamienną z gwiazdą Dawida. Alejki pozostawiono częściowo jak przebiegały na cmentarzu z szeregami kasztanowców i wyłożono je... kamiennymi tablicami z grobowców doprowadzając nimi do placu zabaw dla dzieci, do miejsc z drabinkami do ćwiczeń fizycznych. Dołożono jeszcze do miejsca trzy fontanny i w poczuciu porządku w stosunku do zmarłych i za zgodą rodzin (czyli chyba nie do końca był to cmentarz zapomniany i porzucony) otworzono ten park w 1985 roku.

W części alejek i w posadzce nowo wybudowanej drewnianej altany czytelne inskrypcje mówią, kto i kiedy się urodził i zmarł, inne nieczytelne (bowiem zerwane metalowe litery pozostawiły tylko wgłębienia ich miejsc) leżą równie grzecznie... na wytyczonych alejkach. Czy pod dachem altany, czyli jak to się tam nazywa kiosku, odbywają się koncerty, tego nie wiem i aby zapytać o to, nie wystarczyło mi nie tyle odwagi, co siły.

Z obecnym tam Grekiem, członkiem międzynarodowych instytucji wymieniliśmy zdania zdziwienia, a po części i oburzenia. Byliśmy tam sobie bardziej bliscy patrząc na to, jak coś zostało zgubione i zatarte, i jak wrażliwość ludzka rozmyła się w chęci być może bycia praktycznym, oryginalnym, liberalnym, być może racjonalnym.



Bruksela, fragment Ogrodu Botanicznego

fot. B. Werner



Bruksela, dawny cmentarz, obecnie Parc Georges Henri, wejście główne

fot. B. Werner

Mnie przypominały się tam właśnie fakty niszczenia i zaorywania niemieckich cmentarzy i grobów w Polsce, czy fakt budowania z macew z żydowskiego cmentarza postumentu pod pomnik Lenina w Grodnie na Białorusi. Pamiętam swoje oburzenie na fakt nie szanowania ziemi uświęconej i reliktyw pamięci zmarłych, kiedy zobaczyłam na Śląsku położoną płytę z czytelną inskrypcją przy studni cmentarnej, na którą prosto w czytelne całe wersety lała się woda i wtedy wydawało mi się, że cywilizowana Europa tego nie robi.



Bruksela, dawny cmentarz, obecnie Parc Georges Henri, jedyne miejsce z fragmentem nagrobka

fot. B. Werner



Bruksela, dawny cmentarz, obecnie Parc Georges Henri, miejsce upamiętniające pochówek Żydów

fot. B. Werner



Bruksela, dawny cmentarz, obecnie Parc Georges Henri,
aleja główna wyłożona płytami nagrobnymi *fot. B. Werner*



Bruksela, dawny cmentarz, obecnie Parc Georges Henri,
fragment alei głównej *fot. B. Werner*

Można by zamieścić w tym miejscu jedynie zdanie „no comments” – bez komentarzy, które jakże często używane jest, kiedy nie ma siły i potrzeby mówić cokolwiek więcej, bowiem wszystko staje się oczywiste.

Podróże kształcą, ale jak widać i rozczarowują, tym niemniej nie należy oczywiście obrażać się na Belgów. Bardzo chciałabym, aby nie powstawały takie realizacje w dzisiejszym świecie, aby poszanowanie dla prochów i pamięci tych, którzy kiedyś na pewno marzyli także o lepszym świecie, dochowywały następne pokolenia z całą pieczołowitością, a ziemia poświęcona jako miejsce pamięci dawnych pokoleń miała zapewniony spokój i szacunek, który jest też wyrazem zarówno naszej kultury, jak i cywilizacji.

Barbara WERNER
Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu w Warszawie
Członek aktywny Międzynarodowego Komitetu Ogródów Historycznych
i Krajobrazu Kulturowego ICOMOS-IFLA

SZKOLENIA

IV Międzynarodowa Letnia Szkoła UNESCO dla Konserwatorów Zabytków w Zamościu

W dniach 3 – 15 września 2001 r. odbyła się w Zamościu czwarta edycja Letniej Szkoły UNESCO dla Konserwatorów Zabytków. W kursie wzięło udział 20 młodych specjalistów z następujących krajów: Białorusi, Chorwacji, Litwy, Słowacji, Ukrainy i Polski. Letnią Szkołę w Zamościu zorganizował po raz czwarty Polski Komitet ds. UNESCO wraz z Zarządem Miejskim w Zamościu przy wsparciu Generalnego Konserwatora Zabytków oraz, po raz pierwszy, we współpracy ze Stowarzyszeniem Konserwatorów Zabytków. Wsparcia temu przedsięwzięciu udzieliło Biuro UNESCO w Wenecji.

Koncepcja, szczegółowy program i organizacja szkolenia są opracowywane i realizowane co roku przez zespół składający się z grona współpracujących z Komitetem specjalistów. Ogólny zarys programu pozostaje niezmienny od czterech lat. Ma on na celu zapewnić przegląd podstawowych zagadnień począwszy od badań i dokumentacji zabytku, a skończywszy na realizacji projektu konserwatorskiego. Wprowadzane są elementy filozofii dziedzictwa kulturowego i etyki konserwatorskiej. Ogólne wykłady są ilustrowane szczegółowymi przykładami poprzez prezentację przezroczy oraz poprzez zapoznawanie się z konkretnymi obiektami w Zamościu i w czasie wyjazdów studyjnych. Zamość służy nie tylko jako przykład miasta wpisanego na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, ale przede wszystkim jako miejsce, które ze względu na podjętą 25 lat temu kompleksową rewaloryzację Starego Miasta stanowi swoisty poligon doświadczalny dla konserwatorów.

W tym roku do programu Letniej Szkoły wprowadzono jako wątek tematyczny zagadnienie ochrony krajobrazu kulturowego. Jest to problematyka stosunkowo nowa i mało znana w kręgach specjalistów w krajach takich jak Ukraina i Białoruś. Organizatorzy zaprosili do współpracy Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu, który zapewnił udział swoich wykładowców (dr Andrzej Michałowski i p. Barbara Werner) i zorganizował wystawę w zamojskim Ratuszu, gdzie odbywały się zajęcia. Część wykładów została ukierunkowana na problematykę ochrony krajobrazu. Dotyczyło to takich tematów jak: „Zabytek techniki jako dobro kultury w krajobrazie” (dr Waldemar Affelt) czy „Ochrona stanowisk archeologicznych jako element krajobrazu” (p. Piotr Szpanowski).

Po raz pierwszy – dzięki współpracy z Biurem UNESCO w Wenecji – mogliśmy gościć w Zamościu specjalistę zagranicznego znanego z wykładów na kursach ICCROM.

Wykłady prof. Vasco Fassina prezentowały nieco inny punkt widzenia na zagadnienia konserwacji kamienia i malowideł ściennych. Temat konserwacji kamienia i cegły oraz restauracji zabytkowych wnętrz od początku jest obecny w programie Letniej Szkoły. Tematami tymi już tradycyjnie zajmują się – odpowiednio – prof. Ireneusz Płuska i p. Ewa Świącka, równocześnie opiekun merytoryczny. Spojrzenie na ochronę dziedzictwa kulturowego z szerszej perspektywy międzynarodowej zapewnił wykład przedstawiciela Biura UNESCO w Wenecji. W prezentacji międzynarodowego systemu ochrony dziedzictwa p. Damir Dijaković zwrócił szczególną uwagę na problemy zarządzania dziedzictwem i monitoring obiektów. Sprawa zarządzania obiektami Światowego Dziedzictwa była obecna również w innych wykładach – o miastach wpisanych na Listę UNESCO (prof. Krzysztof Pawłowski), o Kalwarii Zebrzydowskiej (dr Magdalena Swaryczewska) i samym Zamościu (p. Barbara Skórzyńska-Terlecka, równocześnie główny koordynator Szkoły). Tematem wykładu inauguracyjnego były Kościoły Pokoju w Świdnicy i Jaworze dr. Ulricha Schaffa, ubiegające się o wpis na Listę Światowego Dziedzictwa.

Jak co roku, uczestnicy z innych krajów mieli okazję zapoznać się z założeniami polityki konserwatorskiej w Polsce i ich praktyczną realizacją. Służył temu wykład Zastępcy Generalnego Konserwatora Zabytków, dr. Marka Rubnikowicza w dniu otwarcia Szkoły, spotkanie w Lublinie z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków p. Haliną Landecką oraz zajęcia na miejscu w Zamościu i w czasie wyjazdu

studyjnego z Kierownikiem Delegatury Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Zamościu p. Marią Fornal. Wyjazdy studyjne, a także wykłady z historii sztuki (dr Maria Kałamajska-Saeed) i architektury (dr Jakub Lewicki – równocześnie opiekun merytoryczny) przybliżyły związki między obiektami zabytkowymi stanowiącymi wspólne dziedzictwo na obszarze krajów sąsiednich. Duże zainteresowanie wzbudziły – mające już trwałe miejsce w programie kursu – zajęcia warsztatowe na temat projektu architektonicznego zabytku i budowania planu zagospodarowania przestrzennego (p. Andrzej Cygnarowski i p. Marek Cempla). Współczesne programy odbudowy miast przedstawił dr Bogusław Szmygin. Z tematem ochrony dziedzictwa miejskiego były związane wykłady p. Marka Barańskiego i dr. Petera Martyna. Po raz pierwszy został poruszony problem prywatyzacji zabytków, o którym mówiła p. Maria Śarnik-Konieczna.

W tym roku odnotowano większe niż dotąd zainteresowanie ze strony lokalnych mediów. Przedstawiciele prasy i telewizji byli obecni nie tylko na otwarciu i zamknięciu Letniej Szkoły, ale również przeprowadzali wywiady w czasie trwania kursu. Wydaje się to świadczyć o tym, że Letnia Szkoła UNESCO dla Konserwatorów Zabytków wpisała się na trwałe do kalendarza wydarzeń kulturalnych w Zamościu.

Wydaje się, że w przyszłości warto zachować wypracowany przez cztery lata program. Z jednej strony umożliwia on bowiem uświadomienie sobie kompleksowego charakteru procesu konserwacji, a z drugiej – daje asumpt do dyskusji w gronie uczestników o zróżnicowanych doświadczeniach zawodowych i przede wszystkim – o różnym przygotowaniu. Istotną cechą Letniej Szkoły UNESCO jest fakt, że wykładowcy wywodzą się z różnych placówek naukowych i środowisk konserwatorskich w kraju, co przybliży uczestnikom zagranicznym zróżnicowane możliwości kontaktów zawodowych. Jednym z elementów kursu jest uzyskanie informacji o możliwościach publikowania artykułów w polskich czasopismach, udziału w konkursach, odbycia studiów podyplomowych itp. Dla większości uczestników udział w Letniej Szkole w Zamościu był pierwszym doświadczeniem międzynarodowym. Na podkreślenie zasługuje pełna osobistej zaangażowania praca czteroosobowej ekipy opiekunów łączących funkcje organizacyjne i merytoryczne, w której skład wchodziło: p. Barbara Skórzyńska-Terlecka, p. Ewa Świecka, dr Jakub Lewicki i p. Bogdan Łasocho. Ekipa ta czuwała nad sprawną realizacją programu i zapewniała indywidualne potraktowanie zainteresowań uczestników zagranicznych. Stopniowo tworzy się trwała sieć kontaktów prywatnych i zawodowych osób, które mają za sobą doświadczenie uczestnictwa w zamojskiej Letniej Szkole UNESCO. Realizacja całego przedsięwzięcia jest możliwa dzięki współpracy wielu osób i instytucji przekonanych o jego wartości.

Aleksandra WACŁAWCZYK
Polski Komitet do spraw UNESCO

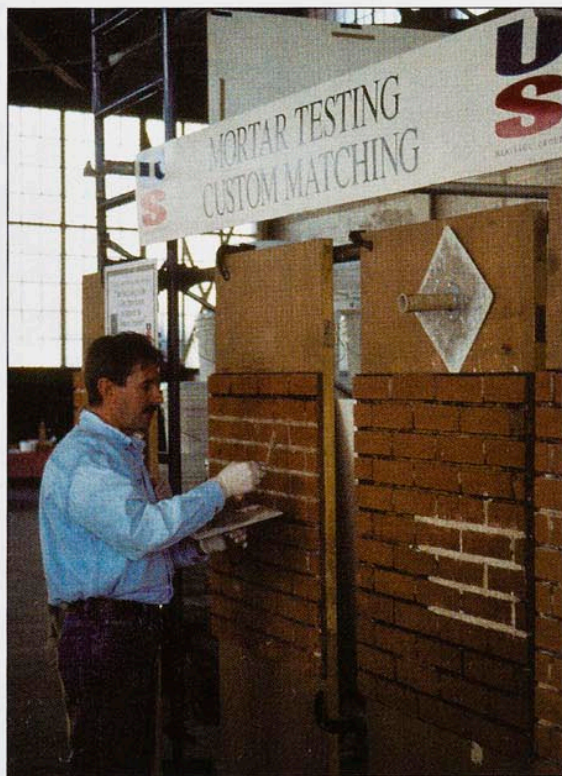
5 x POLAND na Floyd Bennett Field

W październiku 2001 w Nowym Jorku odbyły się V doroczne Międzynarodowe Warsztaty Konserwatorskie przygotowane przez Preservation Trades Network. Preservation Trades Network, co na język polski można tłumaczyć – sieć rzemiosł konserwatorskich, to nowa organizacja, która powstała w 1995 roku w ramach Międzynarodowego Stowarzyszenia dla Technologii Konserwatorskiej (International Association for Preservation Technology), szeroko znanej i od wielu lat działającej w USA i Kanadzie organizacji konserwatorów zabytków, skupiających także wielu członków zagranicznych. Obecnie od 2001 roku PTN jest samodzielną organizacją współpracującą organizacyjnie z IAPT. PTN skupia firmy konserwatorskie oraz specjalistów konserwatorów i renowatorów indywidualnie działających na rynku. Celem PTN jest zbliżenie zawodowe wszystkich uczestników procesu konserwatorskiego, zarówno właścicieli obiektów historycznych, rzemieślników, architektów, inżynierów, artystów, by ich wysiłek służący konserwacji zabytków był bardziej efektywny, zaś zawodowe zaangażowanie stymulujące dla młodego pokolenia by kształciło się w tym kierunku i w przyszłości włączało się w tą grupę zawodową. Podstawą ideową PTN jest Karta z Frederick, którą przyjęto w 1997 roku na I dorocznych Warsztatach Konserwatorskich. Karta ta wyraźnie podkreśla potrzebę podnoszenia standardów zawodowych, kształcenia zawodowego oraz wyraźnego oddziaływania na społeczeństwo, by kwestie związane z ochroną i konserwacją zabytków były zauważane i dostrzegane jako ważne w rozwoju kraju.

Rozpoczęcie Warsztatów poprzedziła sympatyczna prezentacja praktycznej konserwacji zabytków zorganizowana przez działaczy PTN w zespole zabytkowego skansenu drewnianego budownictwa amerykańskiego w Richmond Town na Staten Island, gdzie zainteresowani tą prezentacją mogli nie tylko zapoznać się z historią Richmond Town oraz zwiedzić ten zabytkowy zespół 27 budynków z XVIII i XIX wieku, ale również poznawać dawne techniki ciesielskie, bednarskie, dyskutować na temat indywidualnej problematyki konserwatorskiej poszczególnych obiektów, włączyć się w program dokumentacji zabytkowych elementów z rozebranych budynków historycznych. Uczestnikami tego pokazu byli zarówno architekci i konserwatorzy jak i również grupa młodzieży z nowojorskiego college'u, który jako jedyny w mieście kształci młodzież w kierunku przyszłej specjalizacji w ochronie i konserwacji zabytków. Istotnym elementem całej imprezy było wspólne uczestnictwo w poszczególnych demonstracjach jak i spożywaniu posiłków, chociaż skromnych ale pożywanych razem, tak jak na budowie w polowych warunkach, gdzie dyskusja nie umyka na rodzaj i jakość potraw czy obsługi, lecz koncentruje się wokół spraw dla których się spotkało. Współorganizatorem tego pokazu była pochodząca z Polski, pani Misia Leonard, dyrektor w Biurze Ochrony Zabytków Nowego Jorku, która wprowadziła mnie także w kulisy różnego rodzaju uwarunkowań pracy tego biura odpowiadającego nie tylko za stan zabytków w mieście, ale także kontakty ze społeczeństwem, właścicielami zabytków, oraz finansowanie prac konserwatorskich zabytków należących do miasta.

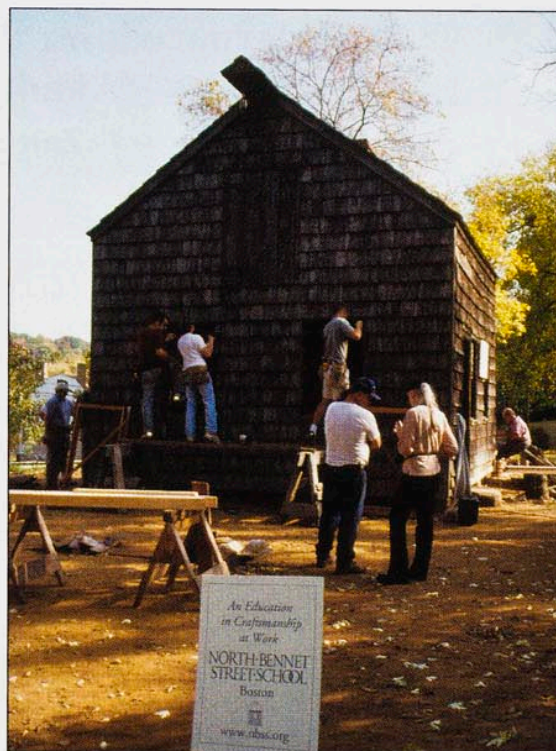
5. Warsztaty Konserwatorskie, które w dniach 26–28 października odbywały się na Floyd Bennett Field, dawnym, obecnie nieużywanym lotnisku Nowego Jorku, nie przypominały mi żadnej z konserwatorskich imprez targowych, jakich wiele widziałem w ostatnich latach. W opuszczonych hangarach lotniczych konserwatorzy samodzielnie porozstawiali swoje stoiska, a w zasadzie warsztaty pracy, przy których odbywały się permanentne pokazy i realizacja prac konserwatorskich i renowacyjnych. Nie było blichtru ekspozycji targowej ze specjalnie aranżowanymi stoiskami, czy firm producenckich, które by lśniły w blaskach reflektorów i rozdawały masę ulotek i prospektów. Tu było inaczej. W odrapanych i od lat nie malowanych halach cieśle strugali klocki drewniane, gonty, sztukatorzy pokazywali techniki wykonywania odlewów oraz formowania stiuków, snyczerze rzeźbili w drewnie, konserwatorzy metalu pokazywali swe osiągnięcia. Firma specjalizująca się w pracach renowacyjnych na dużych wysokościach demonstrowała zainteresowanym jakiego uczucia doznaje się stojąc na chybottliwym wysięgniku wysuniętym 14 metrów w górę. Wśród wystawców można było spotkać renowatora wyplatającego oparcia starych krzeseł jak i firmy specjalizujące się w odtwarzaniu dawnych okuć budowlanych, konserwujących stare okna, czy produkujących

farby stosowanych w konserwacji zabytków. Wśród wystawiających się firm była również znana mi z innych okazji US Heritage Group, która silnie promuje stosowanie wapna i klasycznych zapraw wapiennych w renowacji historycznego budownictwa. Każdy odwiedzający warsztat tej firmy mógł nie tylko uzyskać informacje na ten temat, dyskutować o korzyściach stosowania wapna, ale również osobiście zaprawą wapienną wypełnić spoinę w murze. Wielu dociekliwych zwiedzających mogło przekonać się o wiedzy i sprawności dwóch ekspertów US Heritage Group, Mario i Johna Machnickich z Chicago. Ich kontakty z Polską nie zasadzają się tylko na polskim pochodzeniu, ale również na organizacji współpracy z młodymi konserwatorami z Polski, przybywającymi na staże US Heritage Group prowadzone przy realizacji prac konserwatorskich w amerykańskich zabytkach. Warsztaty to nie tylko pokazy materiałów, środków konserwatorskich, nowych technik i technologii, to także miejsce dyskusji i prezentacji. W ramach programu towarzyszącego odbyło się wiele paneli dyskusyjnych, których problematyka rozciągała się od kwestii programów kształcenia młodzieży w zawodach renowacji zabytków, prawnych i księgowych aspektów zawierania umów na prace konserwatorskie, gdzie istotnymi elementami są gwarancje bankowe i wiarygodność finansowa. Inny panel poświęcony był roli konserwatorów jako



Pokaz US Heritage

wykonawców i konsultantów odnoszących się do ochrony elementów zabytkowych nie ujętych w warunkach kontraktowych. W ramach programu odbywały się też prelekcje na temat korozji metali, używania dawnych technik budowlanych, czy specjalistycznej konserwacji podłóg z korka lub skorodowanych stalowych okien. Odrębnym panelem była dyskusja nad programem ochrony i koniecznymi pracami modernizacyjnymi budynku dworca lotniczego Floyd Bennett Field. Budynek z lat 30., będącego dzisiaj chronionym zabytkiem, który chociaż obecnie częściowo zdewastowany dalej przechował wiele z cennego oryginalnego wystroju. Problemy konserwatorskie są tutaj o tyle istotnymi, że nakładają się w tym projekcie kwestie ochrony i konserwacji zastosowanych ówczesnie nowoczesnych materiałów i technologii, oraz współczesnych potrzeb dostosowania budynku zarówno jako siedziby lokalnego oddziału National Park Service, oraz ekspozycji związanej z historią najnowszą – przedwojennym rozwojem komunikacji lotniczej, a także II wojną światową gdzie lotnisko pełniło ważną rolę w transatlantycznych przerzutach wojsk i sprzętu. W dyskusji na ten temat obok użytkowników obiektu wzięli udział zarówno technolodzy materiałów konserwatorskich jak i architekci. Wśród nich Witold Karwowski, który swe przygotowanie zawodowe uzyskał w nie istniejących już dzisiaj szczecińskich PKZ-tach, a obecnie z sukcesem prowadzi firmę konserwatorsko-renowacyjną w Nowym Jorku. Opracowanie koncepcji zagospodarowania i konserwacja jednego z pomieszczeń budynku mają być dobrowolnym i bezpłatnym wkładem PTN w ochronę tego budynku. W zamian za to National Park Service użyczył tej organizacji miejsca i budynków na przeprowadzenie tegorocznych warsztatów. Razem z Witkiem Karwowskim prowadziliśmy panel pt. „Konserwacja i szkolenie w Polsce”, gdzie w swym wystąpieniu wykazałem rolę i znaczenie powojennej odbudowy i rekonstrukcji zabytków w formowaniu się nowoczesnego podejścia konserwatorskiego, gdzie ważnym było nie tylko formalne konserwatorskie podejście, ale również stworzenie PKZ będących organizacyjną ramą dla działań interdyscyplinarnych i możliwości różnorodnych form kształcenia i doskonalenia zawodowego zarówno cieśli, kowali jak i architektów czy archeologów, co obecnie skutkuje poważną ilościowo kadrą zawodową działającą w różnych strefach ochrony i konserwacji zabytków w kraju. Prezentacja spotkała się z dużym zainteresowaniem, uczestniczyli w nim między innymi Kent Diebolt, prezes APT i Ken Follett, prezes PTN. W czasie dyskusji pojawiły się liczne pytania, jak teraz wobec zmian organizacyjnych realizujemy ochronę zabytków w Polsce, jak szkolimy kadrę konserwatorów.



Warsztat ciesielski w Richmond Town

Rozmawiając z Kenem Follettem, prezesem Preservation Trades Network, uświadomiłem sobie całą złożoność sytuacji amerykańskiej, gdzie wobec faktu, że narasta ilość obiektów historycznych, gdzie konieczna jest specjalistyczna praca konserwatorów i renowatorów, istnieje olbrzymie zapotrzebowanie na specjalistów, którzy nie tylko są uzdolnieni i potrafią mistrzowsko wykonywać konkretne prace, ale również są w pełni świadomi co do złożoności procesów konserwatorskich, gdzie interdyscyplinarna wiedza i przygotowanie winno być niezbędnym elementem ich warsztatu. Organizowane przez PTN warsztaty mają tym samym na celu zbliżyć środowisko, pokazać możliwości, informować zainteresowanych jak dalej postępować i jak korzystać z możliwości oferowanych przez różnego rodzaju instytucje i organizacje amerykańskie. Tym różni się model realizowanych warsztatów konserwatorskich od komercyjnych imprez targowych. Rozmawiając z Kenem Follettem obaj popijaliśmy wodę ze źródła Poland Spring, najbardziej popularnej na wschodnim wybrzeżu wody mineralnej. Tym samym było to piąte spotkanie z Polską na Floyd Bennett Field, gdzie z oddali można było podziwiać rysujące się na horyzoncie wieżowce Manhattanu.

Marek BARAŃSKI

Międzynarodowa Poddyplomowa Szkoła Letnia – Akademia Nieświeska Zajęcia w 2001 roku

Międzynarodowa Poddyplomowa Szkoła Letnia – Akademia Nieświeska działająca pod auspicjami Międzynarodowego Komitetu Ogródów Historycznych i Miejsc ICOMOS-IFLA prowadzona jest w cyklu dwuletnim, który obejmuje część pierwszą kursu organizowaną w lecie na Białorusi i drugą w maju następnego roku w Polsce.

W roku 2001 w dniach 7–15 maja odbyła się w Polsce druga część VI Kursu Akademii Nieświeskiej na temat: „Ochrona i zagospodarowanie turystyczne Kanału Augustowskiego wraz z przyległym dorzeczem”.

Program tej części Akademii obejmował końcowy wykład Pana dr. Roberta de Jonga – Prezydenta Międzynarodowego Komitetu Ogródów Historycznych i Miejsc ICOMOS-IFLA pt. „Ochrona zabytków, turystyka kulturalna (drogi wodne dla rekreacji), historyczne kanały w Niderlandach”, obronę prac dyplomowych i seminaria.

Zdawanie egzaminów połączone z obroną prac dyplomowych przeprowadzono w dniu 8 maja przy udziale Komisji egzaminacyjnej w składzie:

Przewodniczący:	dr Andrzej Michałowski	– Dyrektor Ośrodka Ochrony Zabytkowego Krajobrazu
Członkowie:	dr Robert de Jong	– Prezydent Międzynarodowego Komitetu Ogródów Historycznych i Miejsc ICOMOS-IFLA
	Włodzimierz Gilep	– Przewodniczący Akademii Nieświeskiej
	prof. Arnold Michniewicz	– Rektor Białoruskiego Instytutu Problemów Kultury
	mgr Barbara Werner	– Wicedyrektor Ośrodka Ochrony Zabytkowego Krajobrazu



VI Kurs Akademii Nieświeskiej – maj 2001 rok
fot. Teresa Szlągowska

Do obrony prac dyplomowych przystąpiło 11 uczestników Kursu VI oraz 1 osoba z Kursu V (6 osób z Białorusi, 3 osoby z Litwy, 1 osoba z Polski, 2 osoby z Ukrainy). Komisja oceniła wysoko przedstawione prace, zauważając, że poziom dyplomów każdego roku jest coraz wyższy. Komisja zaproponowała, żeby wyróżniająca się praca nt. „Koncepcja rekonstrukcji, ochrony i zagospodarowania turystycznego białoruskiej części Kanału Augustowskiego” była zgłoszona do Konkursu im. Profesora Jana Zachwatowicza, na najlepsze prace dyplomowe z zakresu studiów i rewaloryzacji obiektów lub zespołów zabytkowych.

Po zdaniu egzaminów absolwenci VI Kursu Akademii Nieświeskiej uczestniczyli w seminarium wyjazdowym do Elbląga, Fromborka i Warszawy, o następującej tematyce: „Omówienie problematyki konserwatorskiej Starego Miasta Elbląga – retrowersja, jako metoda konserwatorska”, „Warownia Fromborska wraz z zespołem Kanonii – histo-



Objazd, zamek w Mirze – VII kurs Akademii Nieświeskiej – lipiec 2001 rok

fot. Teresa Szelańska

ria i terażniejszość”, „Problematyka ochrony zabytkowych parków w aglomeracjach miejskich” na przykładzie Łazienek Królewskich.

Słuchacze Akademii mieli okazję zapoznać się z zagospodarowaniem Kanału Elbląskiego, a podczas zwiedzania Gdańska zobaczyć turystyczne wykorzystanie zespołu staromiejskiego. W Warszawie absolwenci VI kursu byli gośćmi Ośrodka, gdzie zapoznali się z działalnością poszczególnych pracowni.

W roku 2001 rozpoczął się także kolejny VII Kurs Akademii Nieświeskiej na temat „*Praktyczne aspekty rewaloryzacji zabytkowych ogrodów i parków*”, w którym uczestniczyło 15 słuchaczy (7 osób z Białorusi, 3 osoby z Litwy, 1 osoba z Rosji oraz 4 osoby z Ukrainy). Program tej części kursu realizowany był w Brześciu na Białorusi w dniach 10 lipca – 16 sierpnia br. i obejmował 138 godzin wykładów oraz 102 godziny ćwiczeń. Wykładowcami byli zarówno pracownicy Ośrodka Ochrony Zabytkowego Krajobrazu: dr Andrzej Michałowski – dyrektor, mgr Barbara Werner – wicedyrektor, dr Tadeusz Bernatowicz – historyk sztuki, Magdalena Bielecka, Andrzej Chmiel, Anna Dymek, Maciej Rymkiewicz, Dorota Sikora – architekci krajobrazu, Teresa Szelańska – ogrodnik, jak i zaproszeni specjaliści z Polski i Białorusi: dr Jacek Borowski – pracownik naukowy SGGW w Warszawie, prof. Anatol Fedoruk – pracownik Akademii Nauk Białorusi, Dymitrij Bubnowski – Pełnomocnik Rządu Republiki Białorusi, Przewodniczący Komitetu ds. Ochrony Dziedzictwa Historyczno-Kulturalnego.

Tematyka wykładów obejmowała:

- znaczenie ogrodów, parków i krajobrazu dla współczesności,
- historię sztuki Europy Środkowej i Wschodniej i historię sztuki ogrodowej,
- zasady wykonywania dokumentacji wymaganej dla parków historycznych,
- ochronę prawną ogrodów i parków na Białorusi,
- prezentację wybranych zespołów pałacowo-parkowych na Białorusi,

- rewaloryzację polskich parków zabytkowych na przykładzie Parku Mużakowskiego w Łęknicy i Ogrodu Branickich w Białymstoku,
 - zasady kompozycji ogrodów i parków dworskich XIX wieku w Polsce,
 - zasady prowadzenia prac rewaloryzacyjnych w ogrodach historycznych,
 - zasady pielęgnacji drzewostanu oraz ochronę prawną drzew w Polsce,
 - doборы roślin, jakie były stosowane w ogrodach w różnych stylach i epokach.
- Zgodnie z programem przeprowadzono ćwiczenia na terenie historycznego parku w Hremiaczach oraz objazdy studialne.



VII kurs Akademii Nieświeskiej – zakończenie prac porządkowych w parku w Hremiaczach

fot. Teresa Szelałowska

Celem zajęć praktycznych zorganizowanych w parku była nauka:

- rozpoznawania gatunkowego roślin i prawidłowego ich stosowania,
- inwentaryzacji drzewostanu w parkach zabytkowych,
- rozpoznawania w terenie dawnych elementów układu parkowego,
- wstępnego porządkowania parku i pielęgnacji krzewów.

W trakcie objazdu obejmującego: Skoki, Wołczyn, Wysokie, Próżany, Mir, Nieśwież i Nowogródek omówiono historię, style i przekształcenia w odwiedzanych parkach, a także prace jakie należy wykonać, aby przywrócić im historyczny charakter.

W Ogrodzie Botanicznym w Mińsku ćwiczenia prowadził prof. Anatol Fedoruk, który wskazał rośliny, które można stosować w ogrodach i parkach historycznych uwzględniając ich wymagania siedliskowe.

Na seminarium zamykającym pierwszą część kursu dr Andrzej Michałowski przedstawił zasady przygotowywania prac dyplomowych i przygotowania się do egzaminów oraz omówił ze słuchaczami wybrane przez nich tematy przyszlucorocznych dyplomów.

Na zakończenie uczestnicy VII Kursu Akademii wzięli udział w „Międzynarodowej naukowo-praktycznej konferencji o problemach historycznych parków i pałaców”, zorganizowanej w Lachowiczach w dniach 14–15 sierpnia 2001 r.

Teresa SZELAŁOWSKA

KONFERENCJE

Dziedzictwo unicestwione

W dniu 6 lipca 2001 w zabytkowej synagodze w Tykocinie otwarta została przygotowana przez SKZ wystawa pt. „Dziedzictwo unicestwione”. Ekspozycja poświęcona była przypomnieniu zniszczonych w czasie XX wojny światowej zabytkowych polskich synagog. Przygotowanie wystawy wiąże się z prezentacją idei odbudowy synagogi z Zabłudowa. Autorami wystawy są Marek Barański, Dominik Mączyński oraz dr Eleonora Bergman, która konsultowała jej merytoryczną część. W prezentacji wykorzystano dokumentację znajdującą się w zbiorach archiwum Zakładu Architektury Polskiej Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej oraz Żydowskiego Instytutu Historycznego. Wielką pomocą w przygotowaniu i wyborze materiałów na wystawę była publikacja Marii i Kazimierza Piechotków „Bramy Niebios. Bożnice drewniane na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej”. Wystawę otworzył dyrektor Muzeum Podlaskiego w obecności wojewódzkiego konserwatora zabytków oraz władz samorządowych. W uroczystości otwarcia wystawy uczestniczyło liczne grono konserwatorów oraz przedstawiciele miejscowej społeczności. W Tykocinie wystawa prezentowana była przez całe lato, aż do późnej jesieni co pozwoliło odwiedzić ją dużej liczbie turystów z kraju i zagranicy, a także miłośnikom zabytków, którzy w swych wędrówkach zapuścili się nad Narew, by poznać słynne na całą Polskę zabytki tej miejscowości. Z pewnością dla wielu z nich zobaczenie wystawy było swego rodzaju zaskoczeniem i odkryciem utraconego dziedzictwa Rzeczypospolitej, które w czasie II wojny światowej bezpowrotnie zniknęło z kulturowego krajobrazu. Realizacja wystawy była możliwa dzięki otrzymanemu dofinansowaniu ze strony Generalnego Konserwatora Zabytków i Pracowni Konserwacji Zabytków „Zamek”, którzy docenili ważność prezentowanej problematyki

Nieistniejące dzisiaj synagogi to ważna część naszej kulturowej spuścizny, zaświadczyająca o polskiej otwartości i „europejskim podejściu”, które realizowane było w tej części Europy już przeszło czterysta lat temu. Zabytki architektury drewnianej są ważnym elementem świadczącym o oryginalności i bogactwie dziedzictwa kultury każdego z narodów. W zespole drewnianych budowli sakralnych i kultowych występujących na terenie Polski, takich jak kościoły katolickie, prawosławne, ewangelickie, unickie, meczety, świątynie innych wyznań, ważne miejsce zajmują synagogi. Przez wieki były one interesującym elementem zabudowy wielu polskich miasteczek i wsi, niejednokrotnie wyróżniającym się w krajobrazie charakterystycznymi wysokimi, łamanymi dachami. Synagogi miały oryginalną konstrukcję i ciekawy detal nawiązujący do lokalnej tradycji, większość z nich była bogato dekorowana. Synagogi, czy bardziej z polską bóżnice pełniły funkcje religijne i społeczne w życiu lokalnej gminy żydowskiej. W synagogach modlono się, spotykano się, by omawiać sprawy gminy, sądzono winnych, nauczano, studiowano Torę (pięcioksiąg mojżeszowy spisany ręcznie na zwojach pergaminowych).

Wraz z wymordowaniem ludności żydowskiej w czasie II wojny światowej i świadomym zniszczeniu ich dziedzictwa, Polska utraciła bezpowrotnie tę część bogactwa kulturowego, którą stanowiły drewniane synagogi, całkowicie zniszczonych wraz z wyposażeniem. Spośród synagog murowanych, które przetrwały wojnę, w zaledwie kilkunastu dzisiaj sprawuje się obrządku religijne. Pozostałe użytkowane są w innym celu, trwają w ruinie, bądź są przebudowane. Synagogi otaczała zabudowa dzielnicy żydowskiej. Budynek orientowany był na wschód. Do ścian synagog z trzech stron dodawano przybudówki. Jedynie ściana wschodnia, zgodnie ze wskazaniami Talmudu pozostawała niezabudowana. Budynek synagogi składał się z sali modlitw dla mężczyzn i odrębnego pomieszczenia dla kobiet zwanego babińcem oraz przedsionka. W sali głównej, znajdowała się usytuowana centralnie i podwyższona, bima z pulpitem służącym do czytania Tory. Ozdobiona była dekoracyjną balustradą i architektonicznym baldachimem. Drugim charakterystycznym elementem wnętrza synagogi był aron hakodesz, wnęka we wschodniej ścianie służąca do przechowywania zwojów Tory. Posiadała ona często bogatą oprawę. W dekoracji wnętrza brak było przedstawień ludzi, ale często wykonywano bogate polichromie o bogatej ornamentyce, z wizerunkami zwierząt i sprzętów związanych z kultem.

Specyficzną cechą polichromii polskich synagog była wzorzystość dekoracji, inspirowanej motywami orientalnymi. W dzień wnętrza synagogi rozświetlały duże okna, zaś nocą bogate w formie kandelabry i świeczniki. W okresie od XVII do XIX w. na obszarze Polski oraz na ziemiach należących dzisiaj do Białorusi, Ukrainy i Litwy istniało ponad 180 cennych i historycznie ważnych synagog drewnianych. Kierując się charakterystycznym rozplanowaniem budowli lub rozwiązaniem konstrukcji ścian, dachów i sklepień, rozróżniamy kilka typów, które nawiązywały do układu podłużnej nawy bądź centralnego sklepienia. Interesującym faktem związanym z tym dziedzictwem jest to, że wznoszone one były przez polskich cieśli i budowniczych, zaś wystrój wnętrza to dzieło żydowskich malarzy i dekoratorów.

Dzięki zachowanym rysunkom, starym zdjęciom i konserwatorskim inwentaryzacjom możemy dziś spośród wieluset ongiś istniejących drewnianych synagog poznać zaledwie te najcenniejsze. Szczególnie ważnym elementem tego zbioru dokumentacji są pomiary i fotografie wykonane w okresie międzywojennym przez Zakład Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej. Dzięki staraniom profesora dr. Oskara Sosnowskiego kierującego grupą architektów, historyków sztuki i studentów posiadamy dziś w Polsce unikalny zbiór dokumentacji, który w najpełniejszy sposób może przybliżyć nam tą część utraconego dziedzictwa. Wiedzę tę uzupełniają także dokumentacje wykonane przez zagranicznych badaczy, którzy docenili wartości architektoniczne i artystyczne drewnianych synagog, a także przypadkowe zdjęcia czy rysunki towarzyszące artykułom w XIX-wiecznej prasie. Warto zauważyć, że część drewnianych synagog została zniszczona już w czasie I wojny światowej. Autorami najpełniejszego polskiego opracowania tego tematu są Maria i Kazimierz Piechotkowie.

20 km od Białegostoku, w miejscowości Zabłudów, znajdowała się jedna z najciekawszych i najstarszych synagog w Polsce. Wybudowano ją z drewna modrzewiowego w 1635 r. Salę główną szybko powiększono o drugą salę dla kobiet, którą umieszczono w parterze. Na początku XVIII wieku w części pomieszczeń odnowiono polichromie, a w 1765 podjęto restaurację całej bóżnicy. Na zachowanych archiwalnych fotografiach widoczna jest nadbudowana sień, a nad nią, na górnym poziomie znajdował się jeszcze jeden babiniec z wyraźną zewnętrzną galerią,



Wystawa „Dziedzictwo unicestwione”

fol. Marek Barański



Wystawa „Dziedzictwo unicestwione”

fot. Marek Barański

o wyraźnie dekoracyjnej funkcji. Każda z tych sal miała osobne zewnętrzne wejście. W alkierzach znajdowały się pomieszczenia dla rady gminy i do studiowania Tory. Główną salę zamykało kolebkowe sklepienie o przekroju koszowym wykonane z desek. Poziom podłogi sali głównej był nieznacznie obniżony w stosunku do otaczających ją pomieszczeń. Dekorację głównej sali stanowiła bogata polichromia i pięknie wykonane wyposażenie – bima i aron hakodesz. Widoczna na zdjęciu archiwalnym bima pochodziła prawdopodobnie z początku XVIII w. W 1923 roku synagoga została pomierzona i narysowana przez Czesława Duchowskiego i Jerzego Pańkowskiego. W 1929 roku budynek synagogi został uznany za zabytek kultury i tym samym stał się obiektem prawnie chronionym. W listopadzie 1941 naziści wygnali Żydów z Zabłudowa do getta w Białymstoku, a zabytkową synagogę wysadzili w powietrze.

W grudniu 2000 roku arch. Dominik Mączyński, polski konserwator wystąpił z inicjatywą odtworzenia na terenie skansenu w Białymstoku drewnianej synagogi, która byłaby reprezentatywnym przykładem tej utraconej w czasie wojnę części dziedzictwa polskiej architektury drewnianej. Wybór padł na synagogę z Zabłudowa. Inicjatywa spotkała się z zainteresowaniem i poparciem Muzeum Podlaskiego w Białymstoku, które wyznaczyło w skansenie miejsce dla przyszłej rekonstrukcji. Koncepcją tą zainteresował się także Żydowski Instytut Historyczny. Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków wspiera tę inicjatywę, widząc w jej realizacji ważny element łączący ochronę zabytków z nowoczesnym kształtowaniem europejskiego podejścia do ochrony wspólnego dziedzictwa. Poprzez odbudowę synagogi z Zabłudowa chcemy osiągnąć kilka celów. Przywrócić zniszczoną część dziedzictwa kulturowego Rzeczypospolitej oraz stworzyć ramy dla międzynarodowej, którą wypełnić można byłoby poprzez realizowanie międzynarodowych seminariów na temat dziedzictwa kultury, jego uniwersalistycznego znaczenia oraz także międzynarodowych warsztatów konserwatorskich, na których uczestnicy mogliby poznawać i przywracać dawne techniki ciesielskie. Istotnym elementem warsztatów byłoby poznawanie polskich technik obróbki drewna i budownictwa drewnianego, które byłyby podstawą dla ich wdrożenia w procesie rekonstrukcji zabłudowskiej synagogi. Ten wieloletni międzynarodowy projekt realizacyjny stwarzałby możliwość dla spotkań i wymiany doświadczeń w ochronie i konserwacji zabytków wspólnego dziedzictwa nie tylko dla Polski ale i kra-

jów ościennych. Byłby to swoisty wkład polskich konserwatorów w szeroko rozumianą ochronę i rozumienie dziedzictwa kultury, gdzie nie tylko zabytek, ale także i dawna technologia byłyby ochraniające. Pierwsze rozmowy z zagranicznymi instytucjami i organizacjami konserwatorskimi dobrze rokują na przyszłość. Przykrycie dachem odtworzonej bryły synagogi pozwoliłoby w jej wnętrzu urządzić ekspozycję archiwalnych zdjęć i dokumentacji, obecnie rozproszonych w polskich i zagranicznych instytucjach oraz ośrodkach, tak by świadomość bogactwa i odmienności kulturowej tych zabytków mogła być w pełni zaprezentowana i doceniona.

Marek BARAŃSKI

Osoby i instytucje zainteresowane współpracą w realizacji tego projektu prosimy o kontakt:
ZG Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków
00-464 Warszawa, ul. Szwoleżerów 9
Marek Barański (tel. 22/ 635 94 72, fax 22/ 831 72 26)
Dominik Mączyński (tel. 0-603 856 659)

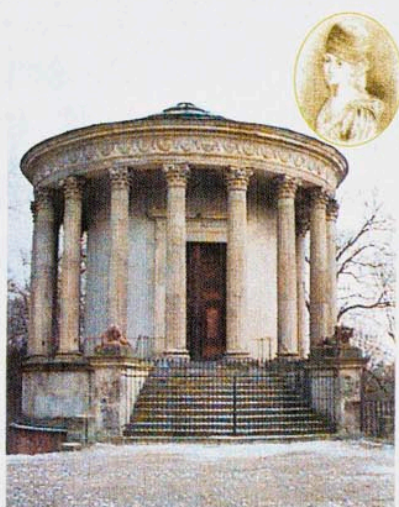
Wystawa „Dziedzictwo unicestwione” Sprawozdanie z realizacji zadania dofinansowanego przez Generalnego Konserwatora Zabytków

W dniu 6 lipca 2001 w zabytkowej synagodze w Tykocinie otwarta została przygotowana przez SKZ wystawa pt. „Dziedzictwo unicestwione”. Ekspozycja poświęcona była przypomnieniu zniszczonych w czasie II wojny światowej zabytkowych polskich synagog. Przygotowanie wystawy wiąże się z prezentacją idei odbudowy synagogi z Zabłudowa. Autorami wystawy są Marek Barański, Dominik Mączyński oraz dr Eleonora Bergman, która konsultowała jej merytoryczną część. W prezentacji wykorzystano dokumentację znajdującą się w zbiorach archiwum Zakładu Architektury Polskiej Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej oraz Żydowskiego Instytutu Historycznego. Wielką pomocą w przygotowaniu i wyborze materiałów na wystawę była publikacja Marii i Kazimierza Piechotków „Bramy Niebios. Bożnice drewniane na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej”. Przygotowano 20 fotoplansz oraz informatory nt. wystawy w językach polskim i obcych. Ze środków GKZ przygotowano towarzyszący wystawie katalog wystawowy. W Tykocinie wystawę otworzył dyrektor Muzeum Podlaskiego w obecności wojewódzkiego konserwatora zabytków oraz władz samorządowych. W uroczystości otwarcia wystawy uczestniczyło liczne grono konserwatorów oraz przedstawiciele miejscowej społeczności. Wystawa w tykocińskiej synagodze prezentowana była przez całe lato, aż do późnej jesieni co pozwoliło odwiedzić ją dużej liczbie turystów z kraju i zagranicy, a także miłośnikom zabytków, którzy w swych wędrówkach zapuścili się nad Narew by poznać słynne na całą Polskę zabytki tej miejscowości. Z pewnością dla wielu z nich zobaczenie wystawy było swego rodzaju zaskoczeniem i odkryciem utraconego dziedzictwa Rzeczypospolitej, które w czasie II wojny światowej bezpowrotnie zniknęło z kulturowego krajobrazu. Realizacja wystawy była możliwa dzięki utrzymanemu dofinansowaniu ze strony Generalnego Konserwatora Zabytków i Pracowni Konserwacji Zabytków „Zamek”, którzy docenili ważność prezentowanej problematyki.

SKZ ze swej strony podjął działania związane z promocją wystawy w kraju i zagranicą. W najbliższym czasie, w grudniu wystawa ma być pokazana w Szczecinie, a następnie w Warszawie, Krakowie, Zamościu. Podjęte zostały działania by w ramach możliwości polskich instytutów kultury, MSZ mógł sfinansować jej zagraniczną prezentację. Poprzez zagraniczne kontakty SKZ nawiązano rozmowy z konserwatorami w Wielkiej Brytanii, USA, Izraelu, Niemczech by wsparli oni jej prezentację zagranicą oraz by mogły zostać podjęte kroki celem rozpoczęcia działań realizacyjnych przy rekonstrukcji synagogi z Zabłudowa.

Marek BARAŃSKI

200 lat Muzealnictwa Polskiego



Zaproszenie

Uroczystości finansowane przez:
Zarząd Miasta Puławy
Generalnego Konserwatora Zabytków
Zarząd Główny PTTK
Urząd Marszałkowski w Lublinie
Starostwo Powiatowe w Puławach



Muzeum składa podziękowanie za okazaną pomoc
Prof. Sewerynowi Kukule
Dyrektorowi Instytutu Uprawy Nawożenia
i Gleboznawstwa
w Puławach

Oficjalny sponsor
Schomburg Polska Sp. z o. o.

Patronat Honorowy
nad uroczystościami 200-lecia Muzealnictwa Polskiego
objęli

Kazimierz Michał Ujazdowski
Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Waldemar Dudziak
Wojewoda Lubelski

Arkadiusz Bratkowski
Marszałek Województwa Lubelskiego

Aleksander Broda
Generalny Konserwator Zabytków

Henryk Wiczorek
Starosta Puławski

Halina Landecka
Wojewódzki Konserwator Zabytków

Wincenty Niewiński
Przewodniczący Rady Miasta Puławy

Janusz Grobel
Prezydent Miasta Puławy

Barbara Czartoryska
Prezes Rodzinnego Związku Czartoryskich

Janusz Zdebski
Prezes Zarządu Głównego PTTK

Muzeum Regionalne
Polskiego Towarzystwa
Turystyczno-Krajoznawczego
w Puławach

uprzejmie zaprasza

Pana
Redaktora
Naczelnego

na uroczystości jubileuszowe z okazji
200-lecia Muzealnictwa Polskiego,
które odbędą się w Pałacu ks. Czartoryskich
w Puławach
w dniach 8-9-10 czerwca 2001 r.

Inauguracja obchodów godz. 12⁰⁰
Sala Rycerska



Dr Franciszek Midura, Zarząd Główny PTTK fot. B. Werner

Program obchodów Jubileuszu 200-lecia Muzealnictwa Polskiego

Puławy 8–9–10 czerwca 2001
Pałac ks. Czartoryskich – Sala Rycerska

8 czerwca 2001

W kręgu symboliki Świątyni Sybilli

- prof. Alina Aleksandrowicz (UMCS – Lublin)

Idea puławska w dziejach Biblioteki i Muzeum ks. Czartoryskich

- Janusz Nowak (Biblioteka ks. Czartoryskich
w Krakowie)

Inauguracja Jubileuszu 200-lecia Muzealnictwa Polskiego przez władze centralne i samorządowe

- wręczenie odznaczeń i wyróżnień pracownikom
muzeów Lubelszczyzny
- wystąpienia zaproszonych gości

Otwarcie wystawy historycznej w Świątyni Sybilli „Świątynia Pamięci”

Odświeżenie pamiątkowej tablicy

Uroczysta Sesja Rady Miasta Puławy

Działalność Izabeli ks. Czartoryskiej w Puławach

- wykład prof. Zdzisława Żygulskiego jr.

Nadanie puławskiemu muzeum imienia Izabeli księżnej Czartoryskiej



Rekomendacja odznaką Za Opiekę nad Zabytkami przez Z-cę Generalnego Konserwatora Zabytków dr. Marka Rubnikowicza
fot. B. Werner

Zjazd Społecznych Opiekunów Zabytków i Wojewódzkich Konservatorów Zabytków

Puławy, Pałac ks. Czartoryskich
– Sala Rycerska

9 czerwca 2001

Powitanie uczestników zjazdu

Wykłady:

200 lat społecznej opieki nad zabytkami

- dr Franciszek Midura, ZG PTTK

Służba ochrony zabytków w Polsce

- dr Marek Rubnikowicz, Zastępca
Generalnego Konservatora Zabytków

Ochrona zabytków na Lubelszczyźnie

- mgr inż. Halina Landecka,
Wojewódzki Konservator Zabytków

Społeczne kolekcjonerstwo w PTK i PTTK

- mgr Tadeusz Sobieszek, ZG PTTK

W kręgu symboliki Świątyni Sybilli

- prof. Alina Aleksandrowicz (UMCS
– Lublin)

200 lat muzeum w Puławach

- mgr Jolanta Piotrowska – dyrektor
muzeum

Komunikaty, informacje, dyskusja

Wyjazd do Janowca, zwiedzanie
zamku, ognisko



Halina Landecka, Wojewódzki Konservator Zabytków w Lublinie
fol. B. Werner

10 czerwca 2001

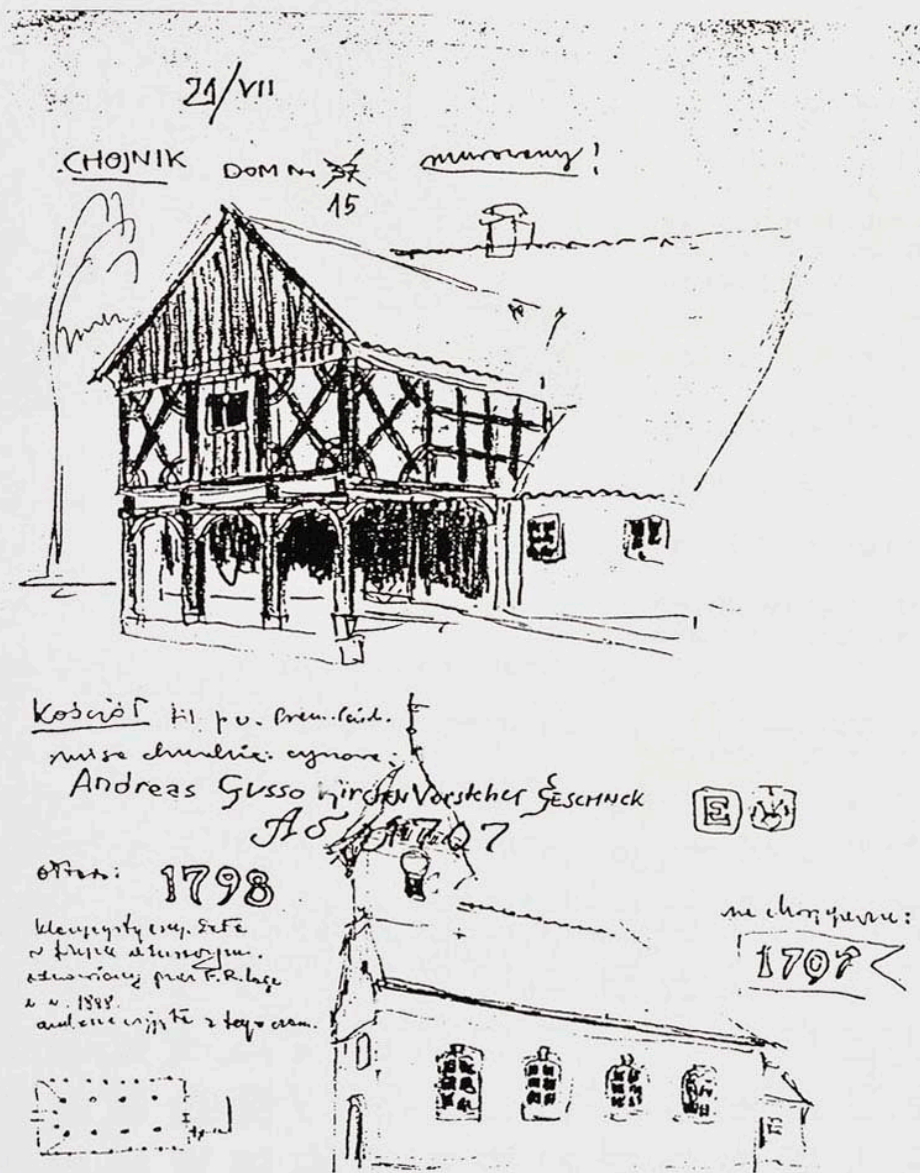
- objazd szkoleniowy
- festyn okolicznościowy przed Świątynią Sybilli
- występ zespołu Lessel Trio
- pokaz mody Adamo Puławy
- „... by naród wyrwać z okowów” – występ artystyczny
dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 6 w Puławach przy-
gotowany pod kierunkiem p. Anny Dzierżawskiej

Zakończenie zjazdu

**„Olędrzy i ich dziedzictwo w Polsce.
Historia, stan zachowania, ochrona”.
Ogólnopolska Konferencja w Toruniu**

KONFERENCJA NAUKOWA

„Olędrzy” i ich dziedzictwo w Polsce. Historia, stan zachowania, ochrona”



Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu
Narodowa Instytucja Kultury
w Warszawie

Muzeum Etnograficzne
im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej
w Toruniu



Dom olęderski w Chrystkowie

fot. B. Werner



Spotkanie z dyrektorem Romanem Tubają w Kaszczorku

fot. B. Werner



Chrystkowo – Park Krajobrazowy Doliny Dolnej Wisły
 fot. B. Werner

PROGRAM

11 października 2001 (czwartek)

Część I

Powitanie uczestników konferencji

Dr Andrzej Michałowski – Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu w Warszawie – „Oleanderskie krajobrazy dziedzictwa i ich znaczenie dla współczesności”

Dr hab. Zbigniew Chodyła – UAM w Poznaniu – „Zarys osadnictwa ołęderskiego w Polsce od XVI do XVIII w.”

Prof. dr hab. Andrzej Piątkowski – Zakład Historii Pomorza PAN w Toruniu – „Fazy rozwojowe osadnictwa ołęderskiego na obszarze posiadłości miasta Elbląga w XVI–XVIII w.”

Mgr Wiesław Nowosad – Muzeum Etnograficzne w Toruniu – „Osadnictwo ołęderskie w dobrach szlachty Prus Królewskich. Stan źródeł i możliwości badawcze”

Dr Wanda Karkucińska – Biblioteka w Kórniku PAN – „Osadnictwo ołęderskie w dobrach klucza kórnickiego w czasach Teofilii z Działyńskich Szolduskiej-Potulickiej”

Mgr Zofia Zierhofferowa – PAN w Krakowie – „Nazwy osad ołęderskich w Wielkopolsce”

Część II

Dr Bogusław Szmygin – Politechnika Lubelska – „Dziedzictwo holenderskie na Żuławach – perspektywy ochrony”

Mgr Jerzy Domino – Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Olsztynie, Delegatura w Elblągu – „Domy podcieniowe na Żuławach Elbląskich i Wysoczyźnie Elbląskiej”

Mgr Henryk Ratajczak – UMK w Toruniu – „Problemy ochrony domów podcieniowych na Żuławach na dwóch wybranych przykładach”

Przejazd do Kaszczorka

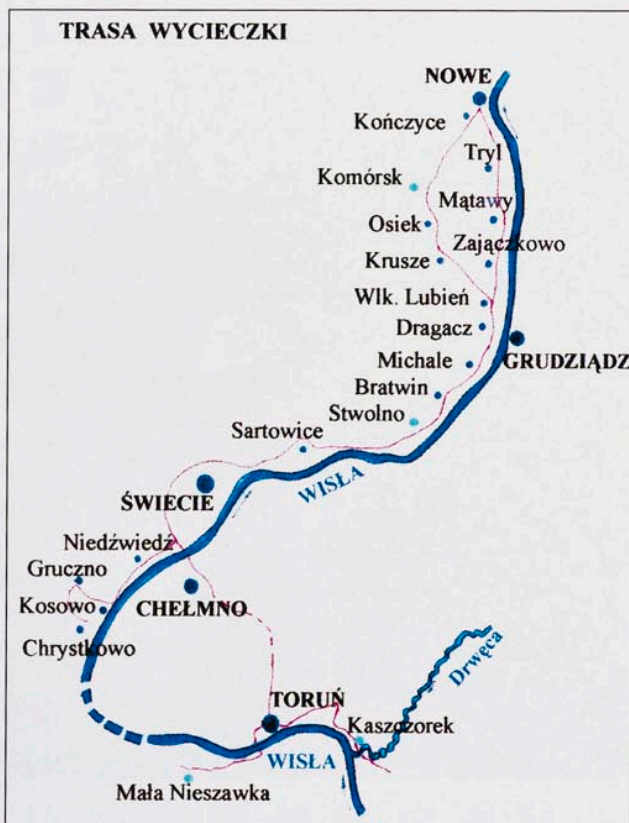
Zwiedzanie Parku Etnograficznego w Kaszczorku

Kolacja – ognisko

12 października 2001 (piątek)

Część I

Dr inż. arch. Bogna Lipińska – Politechnika Gdańska – „Kniewo i Karwieńskie Błota – współczesne przekształcenia wsi ołęderskiej”





Uczestnicy obrad w sali konferencyjnej Muzeum Etnograficznego w Toruniu

fot. B. Werner

Mgr Ewa Gilewska – Muzeum Narodowe w Gdańsku – „Kolekcja mebli ołęderskich z Żuław w zbiorach Oddziału Etnografii Muzeum Narodowego w Gdańsku”

Mgr Bolesław Klein – Klub Nowodworski, Stowarzyszenie Miłośników Nowego Dworu Gdańskiego – „Refleksje na tle II Zjazdu Mennonitów oraz udział Klubu Nowodworskiego w ochronie cmentarzy mennonickich”

Zwiedzanie Parku Etnograficznego w Toruniu

Mgr Roman Tubaja – Muzeum Etnograficzne w Toruniu – „Stan architektury ludowej i problemy jej ochrony na obszarze Doliny Dolnej Wisły”

Mgr Krzysztof Bartowski – Wojewódzki Ośrodek Kultury Bydgoszczy – „Stan zachowania krajobrazu kulturowego wzdłuż Wisły na terenie powiatów świeckiego i bydgoskiego”

Piotr Bartkowiak, mgr Jarosław Pająkowski – Park Krajobrazowy Doliny Dolnej Wisły, Świecie – „Ocalone ślady osadnictwa ołęderskiego w nadwiślańskim krajobrazie (na terenie Parku Krajobrazowego Doliny Dolnej Wisły)”

Mgr Emanuel Okoń – UMK w Toruniu – „Budownictwo ołęderskie nad środkową i dolną Wisłą – wybrane przykłady i rozwiązania”

Mgr Jarosław Pająkowski – Park Krajobrazowy Doliny Dolnej Wisły, Świecie – „Tradycja sadownictwa w Dolinie Dolnej Wisły”

Część II

Mgr Artur Trapszyc – Muzeum Etnograficzne w Toruniu – „Ołęderski wątek w szutnictwie ludowym Dolnej Wisły”

Dr Antoni Pelczyk – Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy – „Wpływ osadnictwa ołęderskiego na krajobraz architektoniczny Wielkopolski Zachodniej”

Mgr Dorota Leśniewska – Wielkopolski Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Poznaniu – „Osadnictwo ołęderskie na terenie projektowanego Cysterskiego Parku Kulturowego – Radojewo – Owińska”

Mgr Rafał Nadolny – Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Poznaniu – „Boruja – ulicowa wieś ołęderska”

Mgr Jerzy Szatygin – Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych w Warszawie – „Kolonizacja ołęderska na Mazowszu. Układy ruralistyczne i typy architektury”

Dr Paweł Fijałkowski – Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie – „Mennonickie wspólnoty religijne na Mazowszu do 1945 r. Materialne ślady ich funkcjonowania”

Dyskusja i podsumowanie konferencji

13 października 2001 (sobota)

Wyjazd na wycieczkę

Konferencji towarzyszyła prezentacja publikacji z zakresu omawianych zagadnień oraz wystawa fotografii Krystyny Berndt „Okrucy dziedzictwa kulturowego Doliny Dolnej Wisły”.

Niemiecko-Polskie Kolokwium Naukowe „Historia miasta i krajobraz kulturowy”

Krokowa 20-23 września 2001

Spotkanie naukowe architektów, urbanistów i planistów z Niemiec i Polski pod nazwą Kolokwium naukowe „Historia miasta i krajobraz kulturowy” było jednym z cyklu spotkań tej grupy specjalistów, które odbywają się corocznie w różnych krajach Europy. Spotkania te prowadzone w formie objazdów naukowych są źródłem nowych informacji o odwiedzanym kraju i regionie, o historii, rozwoju i dzisiejszej działalności specjalistów w odwiedzanym państwie, a także o problemach we współczesnym planowaniu przestrzennym, formach i środkach ochrony kulturowego krajobrazu.

W tym roku kolokwium zorganizowano 20-23 września 2001 roku, w Polsce, na zamku w Krokowej, który został odrestaurowany dzięki pomocy finansowej Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Samo kolokwium nie odbyłoby się też, gdyby nie wsparcie ze strony Fundacji.

Organizatorem spotkania był Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu, Narodowa Instytucja Kultury w Warszawie ze strony polskiej i Deutsche Akademie für Städtebau und Landesplanung w Berlinie ze strony niemieckiej.

Pierwszego dnia, po przyjeździe gości do Krokowej, odbyło się oficjalne powitanie i otwarcie kolokwium przez dr. Andrzeja Michałowskiego i prof. Andrzeja Tomaszewskiego. Następnie prof. Wiesław Gruszkowski i Dipl. Ing. Michael Stoll wygłosili referaty wprowadzające w tematykę obrad kolokwium naukowego. Prof. Gruszkowski opowiadał o historii Gdańska, prezentując kolejne fazy jego rozwoju. Pan Stoll zaprezentował ciekawy wykład o Europie Centralnej, wykazując bliskość i integralność wielkich ośrodków miejskich Niemiec i Polski (Berlin, Drezno, Szczecin, Poznań, Zielona Góra etc.), a co za tym idzie możliwość i konieczność nawiązania współpracy międzynarodowej obu państw. Referat zakończył apelem o zwrócenie się Europy ku Polsce.

Kolejne dwa dni kolokwium zajęła naukowa sesja objazdowa. Prof. Gruszkowski przedstawił Gdańsk, jego malowniczą architekturę i zabytki (Dwór Artusa, Długi Targ, Ratusz miejski, Złotą Bramę i inne), Sopot za słynnym molo, Gdynię i Katedrę Oliwską. W Malborku dr Michał Woźniak oprowadził po zamku, szczegółowo opowiadając o historii założenia i problematyce renowacji kompleksu zamkowego. Kolejnym miastem, które odwiedzono był Elbląg. Prof. Gruszkowski opowiedział o badaniach archeolo-



Kolokwium – Malbork 22.09.2001 – prof. A. Tomaszewski pokazuje widok na zamek malborski w książce
fot. B. Furmanik



Zwiedzanie Gdańska – oprowadza prof. W. Gruszkowski
fot. B. Furmanik

gicznych i pracach nad odtworzeniem starówki elbląskiej. W drodze powrotnej do Krokowej wstąpiono też do Sztutowa, aby uczcić pamięć wszystkich tych, którzy zginęli w obozie i podczas II Wojny Światowej.

Wieczorami, po objazdach, odbywały się sesje naukowe w formie krótkich referatów wygłaszanych przez uczestników kolokwium. Zagadnienia obejmowały szeroką problematykę urbanistyczno-planistyczną. Skoncentrowano się na kilku metropoliach niemieckich: Berlinie (Dipl. Ing. R. Eggeling przedstawił Berlin na tle regionu i okolicy podkreślając wzajemne interakcje i zależności. Prof. H. Bodenschatz zaprezentował Pałac w Berlinie), Poczdamie (Zabezpieczenie stanu istniejącego oraz reaktywacja krajobrazu kulturowego Poczdamu – referat Dipl. Ing. R. Röhrbeina) i Hamburgu (Próba połączenia spichlerzy miejskich w nowe Portowe-City-Hamburg – Dipl. Ing. T. Braune). Poruszono problematykę nie tylko rozwoju miast, ale i renowacji, rekonstrukcji i adaptacji historycznych założeń, problemów z tym związanych, jak i sposobów ich rozwiązywania.

Konferencja pokazała złożoność tematyki rozwoju oraz ochrony zabytkowych miast i kulturowego krajobrazu. Była też cennym źródłem wiedzy o najnowszych projektach i trendach w planowaniu przestrzennym miast.

Barbara FURMANIK



Kolokwium – Malbork 22.09.2001 r.

fot. B. Furmanik

Międzynarodowa konferencja „Młodzi – Szkoła – Zabytki”

W dniach 12-14 października 2001 Zarząd Główny SKZ we współpracy z Towarzystwem Miłośników Gniezna zorganizował konferencję poświęconą wymianie doświadczeń oraz przybliżeniu możliwości współpracy pomiędzy różnymi ośrodkami – organizacjami i stowarzyszeniami społecznymi współdziałającymi ze szkołami w ramach edukacji dla ochrony zabytków. W konferencji uczestniczyło 35 osób, w tym 4 z zagranicy, wygłoszonych zostało 16 referatów. Koordynatorem konferencji był Marek Barański, Sekretarz Generalny SKZ. Mimo zapowiedzi w konferencji nie wziął udziału wojewódzki konserwator zabytków z Poznania. Uczestnicy konferencji reprezentowali następujące środowiska – SKZ, TOnZ, wydziały kultury urzędów wojewódzkich i powiatowych z Poznania, Gniezna i Łodzi, szkoły z Warszawy, Poznania, Łodzi, Krakowa, Gniezna, Śremu, Zamek Królewski w Warszawie, Pałac w Wilanowie, Bractwo Lutni z Dworu na Wysokiej, Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu, Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej oraz British Council. Referenci zagraniczni – English Heritage, Vilnius Old Town Renewal Agency, Program Jugend und Umwelt (IZOP Institut). Konferencja ta doskonale wpisuje się w cykl seminariów i konferencji organizowanych już od kilku lat w Gnieźnie i poświęconych społecznemu uczestnictwu i partycypacji w ochronie zabytków. (Patrz „Wiadomości Konserwatorskie”

nr 3/4 1998). Zorganizowanie konferencji było możliwe dzięki uzyskanemu dofinansowaniu ze strony Generalnego Konserwatora Zabytków, pomocy British Council.

Uczestniczący w konferencji referenci podzielili się własnym doświadczeniem oraz zaprezentowali realizowane przez siebie projekty, co pozwalało podzielić wypowiedzi na dwie grupy. Wypowiedzi uczestników – Łukasz Gawin „Dziedzictwo w nauczaniu historii”, Zdzisław Żeleźny „Zabytki w kształceniu uczniów szkoły podstawowej”, Ludwika Nejmanowska „Realizacja programu »Ochrona Dziedzictwa«”, Zbigniew Szmidt „Zabytki w turystyce szkolnej”, ks. Jan Kasprowicz „Ochrona zabytków sakralnych i młodzież”, Marek Barański „Zabytki w świadomości społecznej”, praktycznie były przekrojem i prezentacją zarówno tego wszystkiego co jest dobre, jak i złe w praktyce szkolnej, gdzie wiele zależy od osobistego nastawienia i podejścia indywidualnego nauczyciela, któremu tak naprawdę nikt nie pomaga – ani szkoła, ani programy nauczania, ani także systemy samorządowego wspierania działalności kulturalnej i oświatowej. Zauważono, że w świadomości społecznej zaciera się zrozumienie autentyczności zabytków oraz zakresu ich obecności w szeroko rozumianym otoczeniu. Wypowiedzi pozostałych uczestników zaprezentowały szeroką gamę programów realizowanych przez różne ośrodki. W referacie zaprezentowanym przez dr Sabine Szalai, dr. Norberta Hilgera, Wiesławę Kozikowską-Górną „Program Jugend und Umwelt – współpraca ponad granicami”, przedstawiono polsko-czesko-niemiecką współpracę szkół, która zakłada aktywne uczestnictwo młodzieży poznającej nie tylko zagranicznych partnerów, ale także będącej zobligowaną do pisania artykułów prasowych na tematy m.in. ochrony środowiska, ale i także odnoszące się do ochrony zabytków. Artykuły te ukazują się w czołowym niemieckim dzienniku Frankfurte Allgemeine Zeitung, co zmusza młodych autorów zarówno do wysiłku intelektualnego by dogłębnie zapoznać się z wybranymi zagadnieniami, opanować specjalistyczne słownictwo, a także by swym artykułem potrafić przekonać czytelnika. Referat Jagody Pietryszyn i Agnieszki Jędrzejewskiej „Programy edukacyjne Zamku Królewskiego w Warszawie” to szeroki wachlarz ciekawych propozycji zajęć muzealnych, zajęć plastycznych, konkursów dla młodzieży szkolnej przygotowanych przez chyba najlepiej działający w Polsce dział oświatowy jednostki muzealnej. Joanna Bojarska w referacie „Rządowy Program Edukacyjny »Świadome kształtowanie krajobrazu i ochrona krajobrazu kulturowego«”, przedstawiła koncepcję i sposób realizacji międzyresortowego programu adresowanego do nauczycieli by z większym zrozumieniem i pełną świadomością potrafili wprowadzać młodzieży w tę problematykę. Referat dr. Grzegorza Nowika „Harcerze i ochrona zabytków”, uświadomił wszystkim zebrany olbrzymi potencjał drzemiący w aktywnej młodzieży, którą z pewnością można namówić i pomóc jej w działaniach służących ochronie zabytków. Realizowane w dużej skali konkursy historyczne, wyprawy terenowe to pole możliwej pomocy i współdziałania ze strony aktywistów ochrony zabytków. Pani Audrone Kasperaviciene przedstawiając referat „Działalność edukacyjna Agencji Odnowy Zabytków Wilna” wykazała nam, że mimo olbrzymich kłopotów jakie istnieją na Litwie w ochronie zabytków, zarząd miasta Wilna docenia ten problem i w ramach swoich możliwości organizuje działalność skierowaną do szkół by młodzież poznawała i umiała lepiej korzystać z zabytków miasta. Pani Maria Zielińska w referacie „Program edukacyjny »Wilanów znany i nieznan«”, zaprezentowała działalność ośrodka edukacyjnego pałacu w Wilanowie oraz unikatową publikację, będącą swego rodzaju młodzieżowym przewodnikiem po zabytku i jego zbiorach, na którą złożyły się zarówno komentarze jak i prace plastyczne dzieci prezentujących poszczególne sale i zabytki w pałacu. Dzięki pomocy British Council w konferencji uczestniczył Mike Corbishley, szef departamentu edukacyjnego w English Heritage, który przedstawił założenia i cele angielskiej ochrony dziedzictwa kulturalnego oraz zreferował doświadczenia jakie English Heritage nabyło w ramach wieloletniego działania na polu edukacyjnym. Działania, które zasada się na bezpośredniej współpracy z młodzieżą, pomocy nauczycielom zarówno w przybliżaniu im problematyki związanej z poszczególnymi zabytkami, jak i szeroką akcją wydawniczą publikacji zarówno mających przybliżyć te zabytki społeczeństwu jak i młodzieży w poszczególnych grupach wiekowych. Ideą English Heritage jest zaprezentowanie dziedzictwa kultury nie jako elementu zamkniętego murami muzeów, pałaców, kościołów, lecz otwartego, wychodzącego w teren – miasto i okolice, by tam umieć rozpoznawać i określać elementy kulturowo ważne, by

nawet wydzielony zabytek umieć umieścić w kontekście historyczno-kulturowym. By pamiątki rodzinne, otoczenie ulicy potrafić wykorzystać i włączyć środowisko związane z dziedzictwem. Gdzie nawet zniszczone i daleko przekształcone obiekty historyczne mogą stać się osnową nowego myślenia by w przyszłości nie popełniać podobnych błędów. Wykład pana Corbishley pobudził uczestników do dyskusji i rozważań jak ten model można by było adaptować w Polsce. Referaty Wiesława Kaczmarka „Działalność szkolnych kół TONZ w Łodzi” oraz Mirosławy Przedpeńskiej, Mariusza Polarczyka, Anny Garbacz „Bractwo Młodych Miłośników Starych Miast” ukazały działania środowiskowe realizowane w oparciu o lokalne oddziały TONZ i aktywnych nauczycieli. Referat Antoniego Pilcha „Bractwo Lutni z Dworu na Wysokiej” zaprezentował możliwość wykorzystania zabytku oraz działań osób prywatnych by stworzyć lokalne centrum kulturalne silnie oddziaływujące na okoliczną młodzież, która poprzez kontakt z muzyką, zabytkami i dziedzictwem kultury może aktywnie uczestniczyć i korzystać z nowych możliwości kreatywnych. Konferencję zamknęło podsumowanie dr. Tadeusza Rudkowskiego, wiceprezesa TONZ, który wyraźnie podkreślił nieobecność na niej przedstawicieli instytucji decydujących o kierunkach zmian w edukacji młodzieży i sposobie korzystania z dóbr kultury. Gratulując uczestnikom dobrych referatów podkreślił wagę tego spotkania, które połączyło szeroki krąg zainteresowanych problematyką środowisk i dało szansę, by łączyć indywidualny wysiłek w przyszłe wspólne programy działań, które nadrobią wieloletnie zaniedbania na tym polu.

Konferencja pozwoliła na szeroką prezentację zagadnień i doświadczeń związanych z realizacją zarówno zajęć w zabytkach i muzeach oraz możliwości wykorzystania szeroko rozumianego dziedzictwa kulturalnego i przyrodniczego w programach nauczania młodzieży. Dyskutowano potrzebę wykorzystania pomocy szkolnych, materiałów informacyjnych w nauczaniu i aktywizowaniu młodzieży w czasie zwiedzania zabytków. Podkreślono wagę problematyki współpracy i konieczność poprawy organizacyjnej związanej ze wzajemnym informowaniem się o możliwościach istniejących w różnych placówkach i organizacjach. Uczestnicy zauważyli brak zainteresowania tymi kwestiami ze strony Ministerstwa Edukacji, które do tej problematyki podchodzi biernie i bez należytej uwagi. Ministerstwo, pozostawiając problem realizacji tych zagadnień samym nauczycielom i szkołom, które na dodatek pozbawione są możliwości aktywnego działania i gdzie w zasadzie jedynie świadomi nauczyciele ze zrozumieniem podchodzą do tych kwestii, praktycznie skazuje całe pokolenie na bierne, a nie aktywne i świadome korzystanie z dziedzictwa kultury. Uczestnicy widzą potrzebę stworzenia formy organizacyjnej, która pozwoliłaby zarówno na szeroką wymianę doświadczenia i informacji na temat podejmowanych w Polsce działań. Brak koordynacji powoduje niewykorzystanie tego wszystkiego co już dzieje się na tym polu w kraju oraz sprawia, że wiele akcji i możliwych do realizacji zadań nie jest odpowiednio wspieranych. Wyraźnie daje się odczuć ograniczenie możliwych kontaktów z państwami Unii Europejskiej, co zarówno powoduje brak informacji na temat tego wszystkiego co w tych krajach jest realizowane, oraz nie pozwala na podejmowanie działań międzynarodowych i włączanie w te akcje partnerów z Polski. Zdaniem uczestników konferencji nadchodzi coraz szybciej czas na zdecydowaną zmianę podejścia do tych zagadnień.

Uczestnicy konferencji w czasie pobytu w Gnieźnie zostali zaproszeni do wzięcia udziału w dwóch imprezach przygotowanych wysiłkiem Towarzystwa Miłośników Gniezna – Dom Europejski – otwarcie Powiatowego Centrum Informacji Europejskiej oraz w finale międzyszkolnego konkursu plastycznego „Dziedzictwo poczty przez wieki”, połączonego z wystawą prac.

Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków korzystając z obecności w Polsce pana Mike Corbishley, zorganizowało wspólnie z Zamkiem Królewskim w Warszawie w dniu 15 października 2001 specjalną prezentację na temat działań English Heritage dla środowiska warszawskiego, połączoną z prezentacją materiałów filmowych i długą dyskusją, w ramach której przybliżonych zostało wiele kwestii związanych z wdrażaniem działań edukacyjnych w szkołach angielskich.

Marek BARAŃSKI

„Krajobraz kulturowy południowych pobrzeży Bałtyku”

VIII Konferencja naukowa polskich i niemieckich historyków sztuki
„Wspólne dziedzictwo”
Krokowa 26–30 września 2001

t

W dniach 26-30 września 2001 roku odbyła się w Krokowej VIII Konferencja naukowa polskich i niemieckich historyków sztuki. Gospodarzem konferencji był Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu, Narodowa Instytucja Kultury w Warszawie. Przy organizacji współpracowali także: Zakład Konserwacji Zabytków Politechniki Warszawskiej, Deutsches Kulturforum Östliches Europa w Poczdamie, Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Jana Gutenberga w Moguncji, Herder Institut w Marburgu i Bundesinstitut für Ostdeutsche Kultur und Geschichte w Oldenburgu, a także Instytut Kultury PAN w Warszawie i Muzeum – Zamek w Malborku.

Impreza odbyła się dzięki finansowemu wsparciu Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, na zamku w Krokowej, który został odrestaurowany również dzięki pomocy finansowej Fundacji.

Tegoroczna konferencja przebiegała pod hasłem „Krajobraz kulturowy południowych pobrzeży Bałtyku”. Jej głównym celem działania była wymiana informacji, prezentacja badań, a także popieranie nowych inicjatyw naukowych, dotyczących badań wspólnego dziedzictwa kulturowego Polski i Niemiec.

Zgodnie z wypracowaną w poprzednich latach formułą spotkań, do udziału w tegorocznej konferencji zostali zaproszeni nie tylko stali członkowie Grupy Roboczej, ale także osoby z nią dotychczas nie związane, przede wszystkim młodzi naukowcy, a nawet studenci. Umożliwiło to zebranie szerokiego kręgu osób zajmujących się problematyką Pomorza. Honorowym gościem konferencji był pan dr Eugeniusz Gorczyca – Sekretarz Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej.

Pierwszy dzień konferencji w całości poświęcony był tematyce pobrzeża bałtyckiego. Pomorski „krajobraz kulturowy” przywołany w tytule konferencji, przedstawiony został przede wszystkim jako przedmiot badań historii sztuki, od makroskali jednostek środowiska kulturalno-przyrodniczego, poprzez całe ich



Zamek w Krokowej

fot. Barbara Furmanik

„poszycie zabytkowe” do bogactwa zawartych w nim dzieł sztuki.

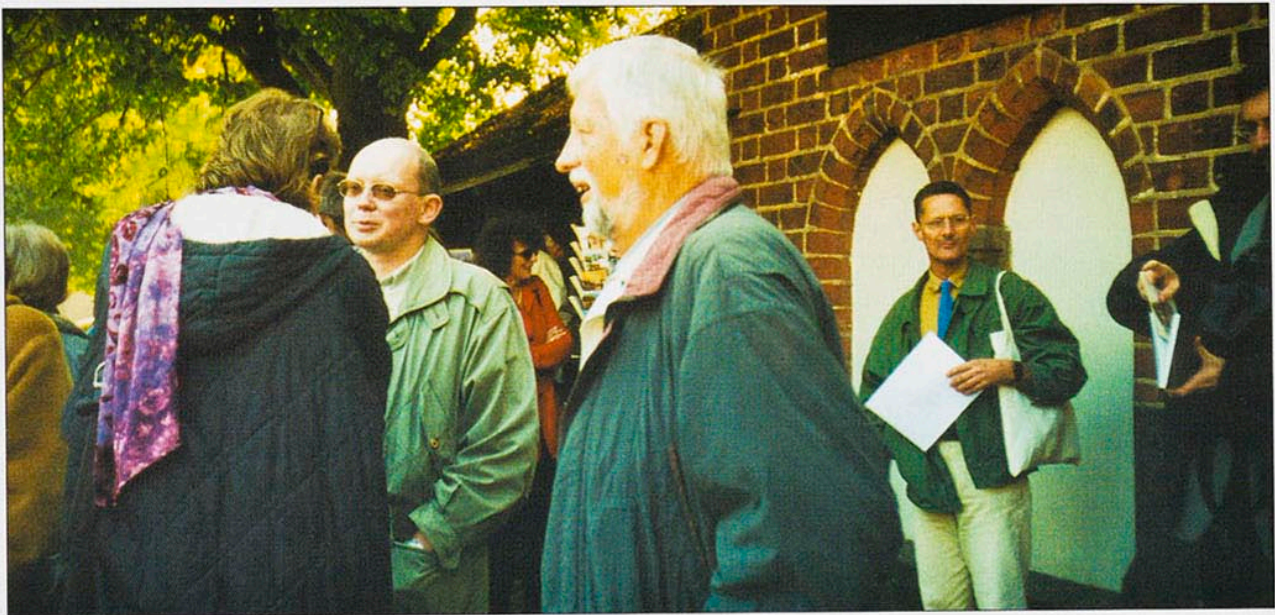
Sesja naukowa prowadzona była przez prof. Detharda von Winterfeld i prof. Adama Labudę. Dzień obrad podzielono na specjalistyczne bloki tematyczne: Architektura ceglana w Średniowieczu, Architektura ceglana XIX i XX wieku, Posiadłości i budownictwo wiejskie. Dodatkową atrakcją, a zarazem interesującą wyprawą naukową było zwiedzanie klasztoru w Żarnowcu, które poprowadził prof. Zygmunt Świechowski.

Program drugiego dnia w całości wypełnił objazd po regionie, po którym przewodnikiem był dr Michał Woźniak i prof. Andrzej Tomaszewski. Uczestnicy zwiedzili zamek w Malborku dowiadując się o sukcesach i problemach wynikających z renowacji tego zabytku. Mogli też obejrzeć obecnie restaurowane pomieszczenia w Wielkim Refektarzu, w których prowadzone są badania archeologiczne i pierwsze prace renowacyjne. W Malborku uczestnicy podzielili się na dwie grupy. Jedna z nich pojechała zwiedzać zabytki Gdańska (oprowadzana przez prof. Andrzeja Tomaszewskiego), druga zaś, prowadzona przez prof. Detharda von Winterfeld – Katedrę i ogrody w Oliwie.



Dyskusja kończąca konferencję

fot. Barbara Furmanik



Konferencja w Malborku

fot. Barbara Furmanik

Trzeci dzień konferencji dał możliwość zaprezentowania się młodym uczestnikom konferencji. Tematyka sesji porannej dotyczyła ciągle kontrowersyjnej kwestii zniszczeń dorobku kultury w 2. połowie XX wieku, na przykładzie Malborka i Gdańska. Popołudnie zajęły komunikaty informacyjne obejmujące szeroki wachlarz zagadnień dotyczących prowadzonych badań nad zabytkami kultury w Niemczech i Polsce.

Przedstawiona podczas konferencji tematyka potwierdziła raz jeszcze tezę, że historyczne tereny pobrzeża bałtyckiego stanowią obszar kulturowy o dużym bogactwie krajobrazowym i architektonicznym w skali europejskiej, odpowiadający pojęciu „wspólnego europejskiego dziedzictwa”.

Ze względu na wagę tej problematyki przewiduje się zebranie zaprezentowanych referatów i ich zamieszczenie w planowanej publikacji.

Barbara FURMANIK

„Królewskie ogrody w Polsce” – sesja naukowa w Warszawie



Królewskie ogrody w Polsce

Sesja naukowa
Warszawa, 10-11 maja 2001 r.

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZABYTKAMI

Polskie ogrody – to dziedzina wciąż mało znana i popularna. Warto zwrócić ku niej uwagę, bo przecież ogrody łączyły w sobie wartości polskiej sztuki i polskiej przyrody, rodzimych tradycji – od ludowych po ogrodnicze – i polskiego krajobrazu, będącego zapisem naszych dziejów. Polskie ogrody mówią o zagranicznych modach, którym ulegaliśmy, o naszej zaściankowości i naszej europejskości.

Proponujemy zwrócić uwagę na ogrody najwspanialsze – bo rezydencji polskich władców. Monarsze siedziby ogniskowały w sobie upodobania estetyczne i prezentowały artystyczne wzorce, ukształtowane przez najlepszych artystów, jakich ściągał zawsze królewski dwór. Królewskie ogrody stawały się modelem inspirującym właścicieli rezydencji w całym kraju.

Spodziewamy się, że rezultatem naukowym sesji będzie nowa interpretacja ogrodów polskich monarchów, jako świadectwa szczytowych osiągnięć naszej sztuki ogrodowej, jako probierza gustów estetycznych, jako prezentacji panoramy kolejnych wielkich stylów europejskich modyfikowanych pod wpływem rodzimej tradycji. Chcemy stwierdzić, w jaki sposób szerokie kontakty ze światem – naturalne na dworach władców – powodowały napływ do nas zagranicznych twórców, ogrodników, roślin, metod i koncepcji. Ogrody te, na które wpływ wywierali królowie i królowe pochodzący również z Włoch, Austrii, Szwecji, Francji, Niemiec, łatwiej niż inne mogły czerpać z europejskiego zasobu wiedzy ogrodniczej i botanicznej oraz stylowych wzorów.

Królewskie ogrody – bogate i wyrafinowane – wciąż są nie w pełni zbadane. Wiele pisano o królewskich zamkach i pałacach. Ogrody często pozostawały na marginesie architektonicznej i historycznej problematyki monarszych siedzib, a przecież brały ważny udział w spektaklu władzy jako manifestacja wspaniałości monarchy, władającego również światem przyrody.



TOWARZYSTWO
OPIEKI
NAD ZABYTKAMI

Program sesji

Pierwszy dzień – 10 maja 2001 (czwartek)

Słowo wstępne

dr Marian Sołtysiak – Prezes Towarzystwa
Opieki nad Zabytkami

prof. dr hab. Andrzej Rottermund – Dyrektor
Zamku Królewskiego w Warszawie

Królowie i ogrody. Fenomen ogrodu władcy
dr Małgorzata Szafrńska – Zamek Królewski
w Warszawie

*Ogród w Łobzowie na tle królewskich ogrodów
w Krakowie*
prof. dr hab. Janusz Bogdanowski – Politechnika
Krakowska

Ogrody na Wawelu
mgr Jadwiga Gwizdałówna – Zamek Królewski
na Wawelu

*Warszawskie ogrody królowej Bony i Anny
Jagiellonki*

prof. dr hab. Teresa Zarębska – Politechnika
Warszawska

*Ogrody królewskie w Wilnie i innych rezydenc-
jach Wielkiego Księstwa Litewskiego*
dr hab. Józef Maroszek – Uniwersytet
w Białymstoku

Królewski zwierzyńiec w Niepołomicach
dr hab. Zbigniew Myczkowski – Politechnika
Krakowska

Treści rzeźb ogrodu Villa Regia
dr Artur Badach – Zamek Królewski
w Warszawie

*Zmiany w projektowaniu ogrodów królewskich
w XVII i 1. poł. XVIII w.*
prof. dr hab. Jolanta Putkowska – Politechnika
Warszawska

Dyskusja

KOMITET NAUKOWY

Prof. dr hab. JANUSZ BOGDANOWSKI
Politechnika Krakowska

Dr ALEKSANDER BRODA
Generalny Konserwator Zabytków

Prof. dr hab. JULIUSZ A. CHROŚCICKI
Przewodniczący Komitetu Nauk o Sztuce PAN

Prof. dr hab. MAREK KWIATKOWSKI
Dyrektor Łazienek Królewskich

Dr ANDRZEJ MICHAŁOWSKI
Dyrektor Ośrodka Ochrony Zabytkowego Krajobrazu

Prof. dr hab. JAN OSTROWSKI
Dyrektor Zamku Królewskiego na Wawelu

Prof. dr hab. KRZYSZTOF PAWŁOWSKI
Prezes Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS

Prof. dr hab. MARIA POPRZECKA
Prezes Stowarzyszenia Historyków Sztuki

Prof. dr hab. ANDRZEJ ROTTERMUND
Dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie

Dr MAŁGORZATA SZAFRAŃSKA
Zamek Królewski w Warszawie
Program naukowy sesji

ZARZĄD GŁÓWNY
TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZABYTKAMI

uprzejmie zaprasza
do udziału w sesji naukowej
zorganizowanej dzięki pomocy
Generalnego Konserwatora Zabytków



Królewskie ogrody
w Polsce

Sesja odbędzie się w dniach 10 i 11 maja 2001 roku
w siedzibie Urzędu Generalnego Konserwatora Zabytków
w Warszawie przy ulicy Ksawerów 13

Drugi dzień – 11 maja 2001 (piątek)

Ogrody królewskie w południowej Warszawie
dr Wojciech Fijałkowski – Muzeum
w Wilanowie

*Plan rezydencji w Wilanowie w zbiorach
Bibliothèque Nationale w Paryżu*
mgr Przemysław Wątroba – Gabinet Rycin
Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie

*Ogrody Zamku Królewskiego w Warszawie
i zamku w Grodnie w czasach saskich*
prof. dr hab. Jerzy Lileyko – Instytut Sztuki PAN

Ogród Saski i Oś Saska w Warszawie
dr Danuta Kłosek-Kozłowska – Politechnika
Warszawska

Ogrody Stanisława Leszczyńskiego w Lotaryngii
mgr Małgorzata Skwarczyńska – Wyższa Szkoła
Pedagogiczna w Częstochowie

Królewskie zwierzyńce w Polsce w XVI–XVIII w.
dr Tadeusz Bernatowicz – Uniwersytet
Warszawski

*Łazienki Stanisława Augusta – układy
przestrzenne*
prof. dr hab. Marek Kwiatkowski – Łazienki
Królewskie

Oś Stanisławowska w Warszawie
dr Ewa Kicińska – Warszawa

*Zabawy w królewskich ogrodach w Polsce
XVIII w.*
mgr Krzysztof Załęski – Muzeum Narodowe
w Warszawie

Dyskusja

Seminarium Boni Ordinis w polskich krajobrazach

Rzeczywiste i potencjalne wartości przyrodniczo-kulturowe polskich krajobrazów są jeszcze dość wysokie, natomiast niepokojące jest nasilanie się arogancji w ostatnich 50 latach wobec uniwersalnych wartości duchowych i materialnych w naszej przestrzeni geograficznej co prowadzi do głębokiego kryzysu humanistycznego, przyrodniczego i ekonomicznego.

Krajobrazy Polski coraz wyraźniej stają się polem różnych gier politycznych, gospodarczych i planistycznych. Irracjonalne ustawodawstwo i brak kontroli nad gospodarką przestrzenną powodują chaos w polskich krajobrazach.

Czas aby to powstrzymać przez działania naukowe, światłą edukację i szeroką popularyzację idei kształtowania dobrego porządku w całej przyrodniczo-kulturowej strukturze krajobrazu. Przestrzeń naszego kraju należy traktować jako najwyższe dobro publiczne, gdyż stanowi ona wartości nieodnawialne.

Przez „Seminarium boni ordinis w polskich krajobrazach”, które powinno mieć charakter trwały, inicjatorzy pragną skupić ludzi światłych, dobrej woli, czynu, o dużym doświadczeniu teoretycznym i praktycznym z różnych dziedzin naukowych i zawodowych. Będziemy dążyć do opracowania optymalnego programu ochrony, restytucji i harmonijnego rozwoju polskich krajobrazów urbanistycznych i rustykalnych.

Sprawy organizacyjne prowadzi
Ósrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu
ul. Szwoleżerów 9, 00-464 Warszawa
tel. 629 37 91, 622 60 92, fax 622 65 95



*Wielkiemu Lopusi z dzwiniem do późnego wieku
Przebiecie obok Natury przeznaczono Szkołę?*



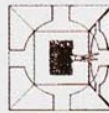
Inicjatorzy:



prof. dr hab. EDWARD BARTMAN
Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie



ks. prałat JÓZEF ROMAN MAJ
proboszcz parafii św. Katarzyny na Warszawskim Służewie



dr ANDRZEJ MICHAŁOWSKI
dyrektor Ośrodka Ochrony Zabytkowego Krajobrazu
Narodowa Instytucja Kultury w Warszawie



*Mają zaszczyt zaprosić
do wzięcia udziału w krajowym:*

**SEMINARIUM BONI ORDINIS
W POLSKICH KRAJOBRAZACH**

Spotkanie założycielskie odbędzie się
w Pałacu Ursynowskim Szkoły Głównej
Gospodarstwa Wiejskiego w Sali Senatu
24 kwietnia 2001 roku o godz. 12.00,
ul. Nowoursynowska 166 w Warszawie

Program spotkania:

Słowo wstępne
prof. dr. hab. Włodzimierza Klucińskiego
Rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Prolegomena grupy inicjatywnej,
ks. prałat Józef Roman Maj
dr Andrzej Michałowski
prof. dr hab. Edward Bartman

Dyskusja o celach i zasadności
„Seminariium dobrego porządku w polskich krajobrazach”

Uchwalenie rezolucji I spotkania



POGLĄDY

Ustawa o zamówieniach publicznych – młot na zabytki

Na przestrzeni listopada 2001 dwukrotnie zostały wprowadzone zmiany do ustawy o zamówieniach publicznych. Zapowiedziane są też następne nowelizacje, ale wszystkie odbywają się poza środowiskiem konserwatorskim.

Myślą przewodnią tak intensywnie przeprowadzonego doskonalenia PRAWA jest likwidacja warunków dla korupcji poprzez poprawę jednoznaczności i czytelności kryteriów wyboru oraz uniemożliwienie możliwości wskazania wykonawców na podstawie kryteriów „subiektywnych” jak np. na podstawie oceny kwalifikacji i zawodowej rzetelności oferentów. Niestety, uszedł uwadze wysokiej izby interes tzw. podmiotu ustawy. Najbardziej dramatyczne skutki są zauważalne w przetargach dotyczących obiektów zabytkowych. Stworzono prawne sito, które bez wątpienia utrudnia nieuczciwą konkurencję, ale jednocześnie przepuszcza tandetne wykonawstwa, a zatrzymuje i blokuje możliwość działania solidnych, dobrych firm. Truizmem jest przypominanie, że warunkiem dobrej konserwacji budowlanej jest zagwarantowanie odpowiednich środków finansowych, budżetu pozwalającego na zastosowanie dobrych materiałów i zatrudnienie wykwalifikowanych specjalistów. Tymczasem podstawowym kryterium oceny ofert w przetargach jest przede wszystkim niska cena. Trwa licytacja, kto wykona taniej. Niektórzy inwestorzy traktują cenę jako jedyne kryterium, bez zabezpieczenia jakiegokolwiek możliwości unieważnienia oferty świadczącej, że składający pomylił zabytkową kamienicę z XIX wieku z szopą skleconą z desek. Ceny składanych ofert potrafią się różnić nieraz dziesięciokrotnie. Praktycznie nigdy nie ocenia się, czy proponowana kwota zapewnia należyte wykonanie zadania. Znowelizowana ustawa utrudnia ocenę oferentów pod względem ich przygotowania zawodowego do realizacji danego tematu. Jeśli zły wybór wykonawcy dotyczy nowej inwestycji, powstaną wyłącznie skutki finansowe, które poniosą obie, bądź jedna ze stron procesu inwestycyjnego. Jeśli jednak przetarg dotyczy obiektu zabytkowego, to w wyniku błędnego wyboru zwykle następuje trwałe zniszczenie autentycznych walorów obiektu. Bezpowrotnie tracimy jego oryginalną substancję. Powstają skutki ogólnospołeczne bez względu, czy jest to obiekt prywatny, ponieważ kultura i dziedzictwo są wartością nas wszystkich. Skutki działania ustawy nie tylko w sposób bezpośredni powodują niszczenie, ale również pośrednio poprzez destabilizację rynku wykonawczego. Obowiązujące prawo sprzyja firmom zatrudniającym tanich, lichych pracowników, sprzyja firmom bez renomy, które nic nie ryzykując podejmują się pracy na nierzetelnych warunkach. W efekcie następuje upadek specjalistycznych firm fachowych, o dużej tradycji. Znając wymogi technologii robót konserwatorskich, dobre firmy proponują warunki, które nie są konkurencyjne w przetargach. Żadna firma nie może istnieć bez zleceń, zaś dobra firma nie zachowa swego wysokiego poziomu bez odpowiednio specjalistycznych zamówień.

Niezwykle cenne dla firm są długie, wieloletnie umowy. Zawarte umowy wieloletnie np. na prowadzenie bieżącej konserwacji zabytkowego obiektu „stabilizuje” firmę wykonawczą, ale przede wszystkim zapewnia niezbędną dla historycznej starej substancji zabytku ciągłość opieki. Już poprzednie zapisy ustawy o zamówieniach publicznych utrudniały podpisanie podobnej umowy. Obecna nowelizacja praktycznie całkowicie uniemożliwia takie działania. Trudno oczekiwać od pracownika działu zamówień publicznych państwowej czy samorządowej instytucji, aby sam z siebie wszczynał żmudne i czasochłonne starania o uzyskanie specjalnego trybu postępowania, aby walczył o rzeczy, o które nie zadbali posłowie, nie zatroszczyli się powołani do tych działań przedstawiciele resortu kultury. Ustawa dopuszcza tryb konkursu ofert, ale niech to nie będzie tryb specjalny ale stale obowiązująca zasada przy pracach konserwatorskich. Warto zauważyć, że ze względu na późny podział środków budżetowych, dzisiejsza praktyka w przypadku większości przetargów wskazuje na opóźnienia w ter-

minach wykonania przetargu. Przesunięcie terminów nakładają się na sezon prac, zaś samo rozliczenie musi zamknąć się do końca roku. Przy tak napiętych terminach nie ma już czasu na jakiegokolwiek wystąpienia o tryb specjalny, czy szczególne warunki dla zawarcia kontraktu.

Warto zauważyć, że w państwach Unii Europejskiej, do której już za kilka lat będziemy należeć są wyraźne dyrektywy (dyrektywy 92/50/EEC i 93/37/EEC) określające tryb postępowania przy tego rodzaju specjalistycznych zamówieniach. Winny one być przeprowadzone, w trybie przetargu dwuetapowego, który daje możliwość w pierwszej fazie wyboru potencjalnych wykonawców w wyniku sprawdzenia ich wiarygodności zawodowych, ekonomicznej, technicznej oferenta. W przypadku zaś procedury ograniczonej i negocjacyjnej możemy mieć do czynienia ze wstępną kwalifikacją dwukrotnie – po raz pierwszy na etapie wyboru firm, które zaproszone będą do postępowania, oraz w trakcie tego postępowania. Dyrektywa 92/50/EEC i orzecznictwo Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości wyróżniają kategorie kryteriów kwalifikacyjnych – dotyczące stanu prawnego potencjalnego oferenta, wiarygodności sytuacji finansowej oraz co jest dla nas bardzo istotne, wiedzy i możliwości technicznych oferenta, która musi być uwiarygodniona poprzez kwalifikacje zawodowe personelu, wykazy narzędzi i wyposażenia oraz spis realizacji za ostatnie 3 lata. Warto wspomnieć o jeszcze jednym, lecz niedocenianym u nas elemencie porządkującym rynek usług konserwatorskich, a który istnieje w państwach Unii Europejskiej. Są to wymagania towarzystw ubezpieczeniowych. W przypadku usług konserwatorskich, bez względu na wartość zlecenia powinien być wprowadzony wymóg posiadania przez wykonawcę stosownych ubezpieczeń prowadzonych prac. Dzięki temu inwestor i Wojewódzki Konserwator Zabytków zyskuje ważnego sojusznika. Towarzystwo asekuracyjne, w trosce o własną kieszeń sprawdza wiarygodność klienta, jego fachowość i możliwości realizacyjne. Prowadzi stały monitoring obsługiwanych firm.

Na wstępie narzekałem, że uchwalane są ustawy sejmowe bez wysłuchania racji konserwatorskich. Czy jednak możemy mieć pretensję do posłów, jeśli nie ma odpowiednich działań ze strony stowarzyszeń, w których statutach jest wpisane działanie na rzecz ochrony naszego dziedzictwa kulturowego? A czy jest odpowiednia aktywność urzędów, w tym Generalnego Konserwatora Zabytków, które mają to w zakresie swoich obowiązków? Podnosimy larum, kiedy ginie pojedynczy obiekt. W tym przypadku chodzi o ustawę dotyczącą organizacji zasad gospodarowania, a także działania w zabytkach, dziedzictwa kultury. Dzięki stopniowemu wyniszczaniu zarówno zabytków jak i braku racjonalnego działania na rzecz utrzymania właściwego poziomu kadry konserwatorskiej i firm specjalistycznych ponosimy trudne do oszacowania szkody. Dzisiejsze pseudo – zyski i oszczędności globalnie przyniosą straty, które będą niewspółmiernie większe.

Warto wspomnieć, że mimo różnego rodzaju problemów i prawnych uwarunkowań koledzy z SARP w trosce o wygląd naszych miast i krajobrazu, ale również celem zapewnienia godziwych warunków pracy dla siebie podjęli działania zmierzające do zmiany ustaleń w ustawie o zamówieniach publicznych. Przyjęte przez Sejm RP zmiany w najważniejszym punkcie wprowadzają obowiązek organizowania konkursu, a nie przetargu, gdy wartość dokumentacji ma przekraczać 25 tysięcy euro. Służyć ma to nowoczesności rozwiązań i poprawie jakości opracowań projektowych, a nie jedynie wymuszać zniżanie ceny. Chyba trzeba skorzystać z tej ścieżki, by oceniać oferentów nie tylko za niską cenę, ale za sposób konserwatorskiego podejścia, zarówno do samego obiektu jak i dokumentacji powykonawczej, której w wielu przypadkach dla oszczędności się nie wykonuje.

Mamy bardzo mało autentycznych, prawdziwych zabytków. Nie czekajmy, aż zmądrzejemy nauczeni własnymi błędami, bo ofiarą tych błędów są pomniki naszej historii i kultury. Skończmy z pozorną efektywnością, że za te same pieniądze z budżetu uda się zakonserwować więcej zabytków. Te pozorne oszczędności, już wkrótce mogą nas dodatkowo kosztować.

arch. Przemysław WOŹNIAKOWSKI
Dyrektor PKZ „Zamek”

Tak Izbie, ale jednej!

Walny Zjazd delegatów Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków obradujący w dn. 22-23 listopada 1996 roku w Kazimierzu Dolnym przyjął rezolucję zobowiązującą Zarząd Główny SKZ do podjęcia inicjatywy i prac w celu zorganizowania samorządu zawodowego konserwatorów jako Izby Konserwatorskiej. Od tego czasu kwestia ta była kilkakrotnie dyskutowana i prezentowana wzbudzając zarówno emocje jak i merytoryczną dyskusję, która jednak po każdym takim wydarzeniu ucichała. Pojawienie się zapisów odnoszących się do utworzenia izby konserwatorów zabytków w jednym z projektów zmian ustawy o ochronie dóbr kultury spotkał się ze szczególnie silnym oporem środowiska, co spowodowało usunięcie tego problemu z prac nad ustawą. Okazało się jednak, że kwestia ta nie zginęła lecz przekształcił się w nową bardziej samodzielną formę. W 2001 roku została przyjęta ustawa, w oparciu o którą od 25 stycznia 2002 roku utworzona Izba Architektów będzie reprezentantem samorządu zawodowego architektów i przejmie kompetencje powierzone dziś administracji państwowej odnoszące się do określania i wydawania uprawnień zawodowych oraz czuwania nad standardem wykonywanego zawodu. Izba Architektów zapoczątkowała tworzenie następnych izb m.in. inżynierów budownictwa. W czerwcu 2001 pojawił się również projekt Ustawy o Samorządach Zawodowych Konserwatorów Zabytków i Archeologów. Projekt, który nie był szerzej konsultowany ze środowiskiem konserwatorów zabytków. Ten projekt ustawy spotkał się z krytyką członków Rady Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zarząd Główny Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków w tej sprawie w dniu 6 lipca 2001 wystosował list skierowany do wszystkich zainteresowanych decydentów, włączając w to m.in. Generalnego Konserwatora Zabytków, odpowiedzialnych ministrów, parlamentarzystów, Marszałków Sejmu i Senatu, Premiera RP i Prezydenta RP, w którym zdecydowanie negatywnie odniósł się do tego projektu.

„W imieniu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków pragniemy wyrazić swoje głębokie zaniepokojenie zarówno trybem przygotowania, jak i treścią projektu ustawy o Samorządach Zawodowych Konserwatorów Zabytków i Archeologów.

Pragniemy przypomnieć, że Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków jest jedyną w Polsce interdyscyplinarną organizacją skupiającą specjalistów różnych zawodów działających na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego, powstała jako oddolna inicjatywa polskiego środowiska konserwatorskiego w okresie przemian roku 1981, poprzedzających wprowadzenie stanu wojennego.

Największy sprzeciw budzi podyktowane interesami wąskiej grupy zawodowej, projektowane ograniczenie dostępności Samorządu Zawodowego Konserwatorów Zabytków wyłącznie do uczelni kształcących konserwatorów dzieł sztuki z pominięciem architektów, urbanistów, inżynierów budownictwa, historyków sztuki, chemików, metalurgów, muzykologów i przedstawicieli wielu innych zawodów, bez których wiedzy i umiejętności nie można mówić o nowoczesnej, interdyscyplinarnie rozumianej ochronie dziedzictwa. Projekt nie definiując merytorycznego zakresu terminu „zabytek” jest pozbawioną podstaw prawnych próbą przyznania kompetencji wynikających z zasad funkcjonowania w taki sposób utworzonej Izby Konserwatorskiej wyłącznie wąskiej grupie zawodowej.

Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, działając w oparciu o statutowe obligacje, niniejszym stanowczo domaga się stworzenia możliwości uczestnictwa w samorządzie konserwatorskim członkom całego środowiska konserwatorskiego i deklaruje zarazem włączenie się SKZ do prac nad niezbędną korektą wyżej wymienionego projektu Ustawy o Samorządach Zawodowych Konserwatorów Zabytków i Archeologów, a także podjęcie się organizacji ich struktur centralnych i regionalnych”

List podpisali: Prezes – prof. dr hab. Andrzej Kadłuczka, Wiceprezes – prof. dr hab. Bohdan Rymaszewski, Wiceprezes – dr inż. Jerzy Jasieńko, Sekretarz Generalny – mgr inż. arch. Marek Barański.

Dodatkowym komentarzem sprawy powołania samorządu konserwatorów zabytków niech będzie mój tekst, który może zwróci uwagę na fundamentalną kwestię interdyscyplinarnej współpracy w ochronie i konserwacji zabytków.

Historyk, który pracuje z dokumentami, prezentuje swoją własną interpretację przeszłości. Może być ona prezentowana subiektywnie lub obiektywnie w zależności od zgodności z zasadami pracy naukowej lub humanistycznej uczciwości. Każda naukowa pomyłka może być wcześniej lub później osądzona przez ekspertów posiadających dostęp do tych samych źródeł. Architekt tworzy budowle by realizować zlecenia klientów, marząc by ich własne marzenia były zgodne z wizjami inwestorów. Będąc twórcą chce przeobrażać materię i zmieniać świat, wykorzystywać stare by tworzyć nowe, przełamywać bariery, przez które nie przeszli inni, kreować wyzwania i dążyć do nich, tworzyć dzieła, które osądzą mu współcześni i potomni. Inżynier budowlany, konstruktor to mistrz swego zawodu, doskonali w wypełnianiu narzuconych standardów i norm, poszukiwacz nowych rozwiązań przynoszonych przez nowoczesność i jej technologie.

Rola konserwatorów zabytków jest znacząco inna. Są oni ekspertami, którzy działają zarówno z materiały budynków i miejsc historycznych, obiektów uznanych jako zabytki i wpisanych do rejestru, jak również tymi, będącymi zaledwie elementem historycznego otoczenia, krajobrazu kulturowego, szeroko rozumianego dziedzictwa. Ich praca nie jest tylko abstrakcyjną konserwacją zniszczonych, cennych zabytków prowadzoną w zaciszu dobrze wyposażonej pracowni, czy też w romantycznych ruinach bądź pięknych pałacach. To rezultat rozmaitych nacisków płynących z różnych kręgów i wypadkowa sytuacji ekonomicznej kraju oraz bogactwa lub biedoty właściciela, która nie jednokrotnie dotyczy jego zainteresowań intelektualnych i świadomości kulturalnej. Konserwatorzy to nie tylko „lekarze” przedłużający życie zabytkom, ale również sędziowie skazujący na zniszczenie to wszystko czego nie mogą bo nie potrafią ochronić oraz to wszystko czego im nie było dane ochronić poprzez brak środków czy wydane decyzje, przeciw którym nie mogli lub nie byli w stanie otwarcie wystąpić.

Konserwator zabytków to specyficzny zawód, gdzie etyka jest nie mniej ważna niż wiedza, doświadczenie zawodowe czy wrodzone zdolności. Chociaż każdy z nich winien być samodzielnie przygotowanym, zbiorowość jest im potrzebna by wspólnie móc obierać kierunki i zakresy działań, wyznaczać granice ochrony, gdyż prawo ochrony zabytków nie jest w stanie przewidzieć wielu indywidualnych sytuacji. Konserwatorzy zabytków to multi dyscyplinarna zbiorowość zawodów grupującą tych wszystkich, którzy swą pracą i decyzjami przyczyniają się do utrzymania oraz poprawy stanu zabytków w kraju. Zabytków będących narodową spuścizną i częścią światowego dziedzictwa kultury i historii.

Polska myśl ochrony i konserwacji zabytków od samego początku uznawała potrzebę środowiskowej integracji i zacieśniania zawodowej współpracy, gdyż mając chronić zabytki, wielokrotnie musimy to robić korzystając z wiedzy różnych specjalności, gdzie nasi partnerzy by móc nam pomóc, muszą rozumieć nasze problemy, oraz swym doświadczeniem wskazać te zagrożenia, których my sami nie jesteśmy świadomi.

W XXI wiek środowisko nasze ma jednak wejść podzielone i rozbite, bo tak chcą ustawodawcy technokratycznie widzący wąski zakres wyuczzonego zawodu. Utworzone ustawą parlamentarną izby projektowania architektonicznego, inżynierów budownictwa, oraz planowane tworzenie izby konserwatorów zabytków, która ma grupować konserwatorów dzieł sztuki i archeologów to nieprze-myślany krok, którzy może wyrzucić negatywny wpływ na stan naszego dziedzictwa narodowego, to otwarcie puszką Pandory, gdzie zawodowe partykularyzmy dadzą o sobie znać targając sprzecznościami i zawiścią, tworząc monopole i obszary zamknięte dla innych.

Trzeba nam jednej izby konserwatorów zabytków, która nie tylko połączy nas, lecz także stworzy warunki byśmy o problemach ochrony i konserwacji zabytków mogli mówić razem, a nie przeciw sobie, byśmy wspólnie mogli chronić i konserwować nasze dziedzictwo, a nie szukać potknięć i niewiedzy u oponenta. Byśmy mogli tworzyć warunki dla wspólnego myślenia i współdziałania, dla wspólnej dyskusji by móc bardziej humanistycznie, a nie tylko technicznie podchodzić do wyzwań ochrony dziedzictwa. Dziedzictwa, w którym zakłeta jest historia i kultura, ból tworzenia, dotyk ojców, piękno i tragizm dziejów, naszej i minionych cywilizacji. Tworzenie izby konserwatorów zabytków winno być wyzwaniem by dać szansę łączenia doświadczenia ludzi, by mogli oni współdziałać mimo różnego wykształcenia, przygotowania zawodowego, by mogli wzajemnie poznawać warsztat pracy partnera, kształcić się na nowych polach, by wykorzystując różne wykształcenia i zawodowe przygotowania mogli oni być lepszymi i bardziej przydatnymi dla ochrony zabytków.

Izba konserwatorów zabytków – TAK, ale jedna! By mogła złączyć tych wszystkich, którzy pracują dla jednego celu jakim jest ochrona i konserwacja zabytków. Nie wykształcenie, lecz cel dla którego przez całe życie się pracuje i doksztalca winno być wyznacznikiem zawodu. Bądźmy mądrzejsi przed, niż po fakcie. Każdy z nas – historyk, dokumentalista, architekt, inżynier budowlany, konserwator dzieł sztuki, archeolog, architekt krajobrazu, chemik, mykolog, konstruktor, przyrodnik, szkutnik, technolog, etnograf, muzykolog, sztukator, archiwista, stolarz, cieśla, a nawet prawnik, który pracuje z zabytkami i dla zabytków jest izbie potrzebny, byśmy tworzyli nie elitarną grupę, lecz wielką rodzinę, pracującą nie dla siebie, lecz dla tych wszystkich, którzy do zabytków może mają i gorący stosunek, lecz biernie do nich podchodzą.

arch. Marek BARAŃSKI
Sekretarz Generalny ZG SKZ

Pałac w Radzynie Podlaskim

Z migawek przejezdnych na „wschodnią ścianę” Polski i refleksji na konserwatorskie tematy pałac w Radzynie Podlaskim jest obiektem jak najbardziej godnym uwagi.

Wytworna siedziba Potockich o barokowych i rokokowych cechach autorstwa Augustyna Lucciego i Jakuba Fontany stoi w Radzynie i zaprasza do odwiedzania. Jest to zaproszenie może dla niektórych kłopotliwe, bo mieści w swoich pomieszczeniach urząd Sądu. Tym niemniej warto tam wejść, obejrzeć wspaniałą architekturę, wspaniałe rzeźby i przejść do parku, z którego barokowego stylu zostało tylko miejsce.

Park przekomponowano, jak notabene dyktowała to moda, na styl angielski już w 1775 roku, a zrobił to Jan David Knakfus. Piękna oranżeria w parku wg projektu Jakuba Fontany jest barokowym przypomnieniem XVIII-wiecznej świetności. I wszystko zdawałoby się jest dobrze, gdyby nie fakt, że tak trudno jest nam się uporać z dziedzictwem.

W oranżerii znajduje się kino, w parku, który teraz pełni funkcję (i słusznie) parku publicznego, stare asfaltowe alejki i niezgrabne z socjalistycznej epoki ławki, zielenie nie komponowana ze świadomością...



Radzyń Podlaski,
oranżeria w parku
fol. Barbara Werner



Radzyń Podlaski,
wnętrze parku
fol. Barbara Werner

Radzyń Podlaski, fasada pałacu
od strony ogrodu
fot. Barbara Werner



Radzyń Podlaski, korpus główny pałacu
fot. Barbara Werner



Radzyń Podlaski, dekoracja rzeźbiarska na budynku
oranżerii
fot. Barbara Werner

żał bierze, a schowana na dziesięjszych kresach Rzeczypospolitej barokowa perełka najwyższej klasy czeka na lepsze czasy.

Może ma ktoś pomysł jak pomagać i chronić dawne założenia pałacowo-ogrodowe, może wspólnym staraniem znajdziemy rozwiązanie dla wielu podobnych wysokiej klasy obiektów, takie rozwiązanie, które będzie godne ich klasy.

Barbara WERNER

NAGRODY

Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków

przyznaje

Wielbnemu Księdzu Proboszczowi
Stanisławowi Dziedzicowi

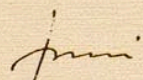
NAGRODĘ

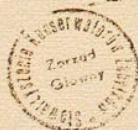
im. księdza prof. Janusza Stanisława Pasierba

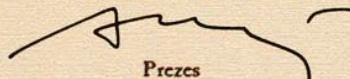
CONSERVATOR ECCLESIAE

2001

za działalność na rzecz ochrony zabytków sztuki sakralnej,
utrwalanie dziedzictwa narodowego i krzewienie kultury


Sekretarz Generalny
Mgr inż. arch. Marek Barański




Prezes
Prof. dr hab. arch. Andrzej Kadłuczka

Warszawa, 18 kwietnia 2001 roku

**Nagroda Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków
im. ks. prof. Janusza Stanisława Pasierba „Conservator Ecclesiae”**

Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków

przyznaje

Jego Eminencji Księdzu Kardynałowi
Henrykowi Gulbinowiczowi

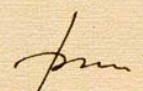
NAGRODĘ

im. księdza prof. Janusza Stanisława Pasierba

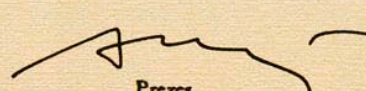
CONSERVATOR ECCLESIAE

2001

za odwagę i wybitne zasługi w ochronie i konserwacji architektury i sztuki sakralnej


Sekretarz Generalny
Mgr inż. arch. Marek Barański




Prezes
Prof. dr hab. arch. Andrzej Kadłuczka

Warszawa, 18 kwietnia 2001 roku

Teresa Zarębska

– laureat jednej z dorocznych nagród Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za rok 2000

Absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej 1956, doktorat 1965, habilitacja 1974, tytuł profesora 1986. Prodziekan WAPW 1975–1978. Członek: Senatu PW 1982–1986, Rady Biblioteki Głównej PW, Kapituły Medalu PW.

Projektant 1955–1956. Asystent w Zakładzie Teorii i Historii Architektury i Urbanistyki PAN 1956–1962; adiunkt w M.Z.P.P.P.A. i U. 1962–1971. Adiunkt w Instytucie Historii Kultury Materialnej PAN 1971–1975. Sekretarz Stałego Komitetu FIHUAT 1963–1974. Członek: Zarządu Głównego TUP 1976–1983, Międzyresortowej Komisji ds. Rewaloryzacji Miast i Zespołów Zabytkowych (reprezentant TUP), Głównej Komisji Konserwacji Zabytków SHS, Rady Programowej Uniwersytetu Otwartego 1982–1984, GKUiA 1984–1989, Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, Rady Ochrony Zabytków MKiS, Rady Programowej Międzynarodowej Konferencji „Kraków 2000”, Komisji Miast Komitetu Nauk Historycznych PAN, Komitetu Architektury i Urbanistyki PAN, Sekcji Historii Architektury i Urbanistyki oraz Konserwacji Zabytków KAU PAN – przewodnicząca 1996–1998, Rady Naukowej Państwowego Archiwum m.st. Warszawy. Przewodnicząca Sekcji Ochrony Środowiska Kulturowego TUP 1977, 1983. Rzecznik MKiS oraz TUP i członek Komisji Kwalifikacyjnej Rzeczników TUP.

Członek międzynarodowych organizacji: IPHS, Rady Redakcyjnej „Planning Perspectives”, ICOMOS, TICCIH, członek zagraniczny Rosyjskiej Akademii Architektury i Budownictwa.

Ważniejsze prace naukowe: *Miasto idealne Kawalera Giorgio Vasario*, Warszawa 1962; *Teoria urbanistyki włoskiej XV i XVI wieku*, Warszawa 1971; *Początki polskiego piśmiennictwa urbanistycznego*, Warszawa 1975; *Przebudowa Gdańska w jego złotym wieku*, Warszawa 1998; ponad 100 artykułów na temat Warszawy, Kalisza, Zamościa, Gdańska i innych miast, historii urbanistyki różnych okresów, ochrony i rewaloryzacji miast zabytkowych.

Ważniejsze opracowania projektowe: studium rewaloryzacji Kalisza (wsp. pod kier. W. Ostrowskiego) 1975; plan rewaloryzacji centrum Piotrkowa Tryb. (zesp.) 1990; studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania gminy Bielany (zesp.) 1997.

Konkurs SARP: projekt rewaloryzacji Szydłowa (wsp.), 1977 – II nagroda.

Nagrody: indywidualna Ministerstwa Kultury i Sztuki 1975, zespołowa II stopnia Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska 1976, zespołowa II stopnia Ministra Edukacji Narodowej 1991, indywidualna Ministra Edukacji Narodowej 1993. Odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi 1987; Krzyż Kawalerski OOP 1996, Medal KEN 1978; Złota Odznaka za Opiekę nad Zabytkami 1976; Srebrna i Złota Odznaka Honorowa TUP 1976, 1979; nagroda SKZ 1999. Honorowe obywatelstwo Kalisza.

Dydaktyka: wykłady i seminaria z *Historii Budowy Miast*. Prowadzenie prac dyplomowych z tematyką rewaloryzacji miast. Konsultacje projektów urbanistycznych oraz prac dyplomowych. Podyplomowe *Studium Urbanistyczne* i *Studium Planowania Przestrzennego – Historia Budowy Miast* oraz prowadzenie zajęć na studiach podyplomowych wielu innych uczelni.





PROGRAM

- Przywitanie gości przez Dyrektora Zamku Królewskiego w Warszawie Andrzeja Rottermunda
- Wystąpienie Prezesa Rady Ministrów Jerzego Buzka
- Wystąpienie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Kazimierza M. Ujazdowskiego
- Odczytanie protokołu przyznania Dorocznych Nagród Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za rok 2000 przez Kazimierza Kaczora, przewodniczącego Komisji do spraw Dorocznych Nagród
- Wręczenie osobom wyróżnionym statuetek autorstwa Adama Myjaka i dyplomów autorstwa Stanisława Wieczorka przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
- Koncert w wykonaniu Kwartetu Royal w składzie: Izabella Szalaj (I skrzypce), Elwira Przybyłowska (II skrzypce), Marek Czech (altówka), Michał Pepo (wiolonczela)

Stanisław Moniuszko

I Kwartet smyczkowy d-moll (1839)
Allegro agitato
Andantino
Scherzo
Finale. Allegro assai

Grażyna Bacewicz

IV Kwartet smyczkowy (1950)
Andante. Allegro moderato
Andante
Allegro giocoso

- Poczęstunek w sali Skarba Wielkiego

Nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za rok 2000 otrzymują:

ANDRZEJ NOWAKOWSKI I ALBRECHT LEMPP
za udział w wydarzeniu roku 2000 – sukcesie polskiej ekspozycji
na Międzynarodowych Targach Książki „Frankfurt 2000”

ELŻBIETA ISAKIEWICZ
za książkę *Ustna harmonijka*

STANISŁAW RÓŻEWICZ
w dziedzinie filmu

WITOLD GIERSZ
w dziedzinie filmu animowanego

KRYSZYNA MIŁOBĘDZKA
w dziedzinie literatury

ZOFIA ROMANOWICZOWA
w dziedzinie literatury

STANISŁAW KRZYWICKI
w dziedzinie upowszechniania kultury w zakresie bibliotekarstwa

ANDRZEJ NIKODEMOWICZ
w dziedzinie muzyki w zakresie kompozycji

KONSTANTY ANDRZEJ KULKA
w dziedzinie muzyki w zakresie sztuki wykonawczej

MARIUSZ HERMANSDORFER
w dziedzinie muzealnictwa

TERESA ZARĘSKA
w dziedzinie ochrony dóbr kultury

JERZY BERES
w dziedzinie plastyki w zakresie sztuki czystej

EWA STAROWIEYSKA
w dziedzinie plastyki teatralnej

WIESŁAW MICHNIKOWSKI
w dziedzinie teatru

BRONISŁAW PAWLK
w dziedzinie teatru

EWELENA PEKSOWA
w dziedzinie sztuki ludowej

Nagrody Honorowe otrzymują:

TEATR ÓSMEGO DNIA W POZNANIU
PAŃSTWOWY ZESPÓŁ LUDOWY PIĘŚNI I TANCA „MAZOWSZE”



Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie
ANDRZEJ ROTTERMUND

mają zaszczyt zaprosić na uroczystość wręczenia

Dorocznych Nagród Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za rok 2000

w sobotę 16 czerwca 2001 r. o godz. 11.00
w Sali Wielkiej Zamku Królewskiego w Warszawie

R.S.V.P. tel. (22) 65 72 374

Laureaci Konkursu na najlepsze prace z zakresu ochrony zabytkowych założeń ogrodowych w 2000 roku

W dniu 23 maja 2001 r. w Pałacu Myślewickim w Łazienkach Królewskich w Warszawie odbyło się uroczyste wręczenie nagród za najlepsze prace z zakresu ochrony zabytkowych założeń ogrodowych w 2000 r.

Konkurs Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jak w latach ubiegłych, został zorganizowany przez Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu – Narodową Instytucję Kultury. Jury konkursu pod przewodnictwem dr. Andrzeja Michałowskiego – dyrektora OOZK przyznało nagrody w czterech kategoriach:

- I. Najlepiej utrzymany i pielęgnowany ogród roku
- III. Najlepiej zorganizowane i prowadzone prace rewaloryzacyjne
- IV. Najlepsze urządzenie nowej zieleni towarzyszącej obiektom zabytkowym
- V. Tradycyjne ogrody przydomowe

Nie przyznano nagrody w kategorii II. – za najlepszy projekt roku.

Spośród 25. nadesłanych zgłoszeń przez Wojewódzkie Oddziały Służby Ochrony Zabytków i ich delegatury oraz Ogród Botaniczny – Centrum Zachowania Bioróżnorodności Biologicznej PAN wyłoniono 14 obiektów. W Konkursie uwzględniono ogrody przydomowe z województw śląskiego i kujawsko-pomorskiego, na terenie których pracownicy Ogrodu Botanicznego przeprowadzili inwentaryzację roślin w ogródkach wiejskich. Laureatom wiceminister Stanisław Żurowski wręczył nagrody w postaci dyplomu uznania i medalu pamiątkowego:

w kategorii I

srebrny medal: Urzędowi Miasta w Brodnicy za park miejski im. Fryderyka Chopina



Park miejski im. Fryderyka Chopina w Brodnicy. Prace remontowe przeprowadzone przez władze miasta podniosły walory estetyczne parku
fol. A. Michałowski

w kategorii III

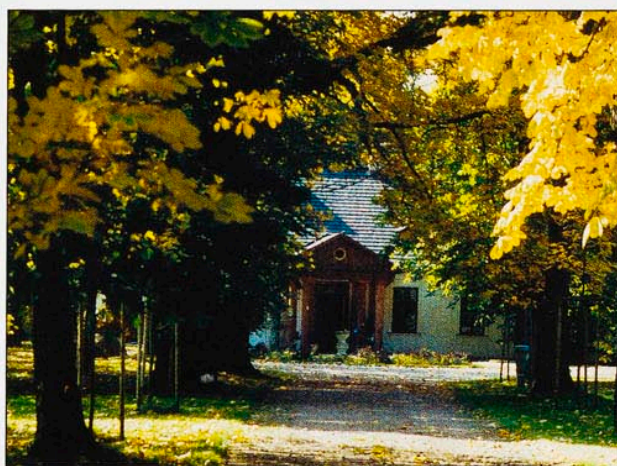
złoty medal: Joannie i Krzysztofowi Pałyskom – właścicielom parku pałacowego w Galinach oraz firmie Berken Polska S.A. – właścicielowi parku pałacowego w Opypach

srebrny medal: Elżbiecie i Mirosławowi Naderom – właścicielom parku dworskiego w Paskach Nowych

w kategorii IV

złoty medal: Danucie i Zbigniewowi Nojszewskim – właścicielom parku dworskiego Stasinek przy dworze Buchnik

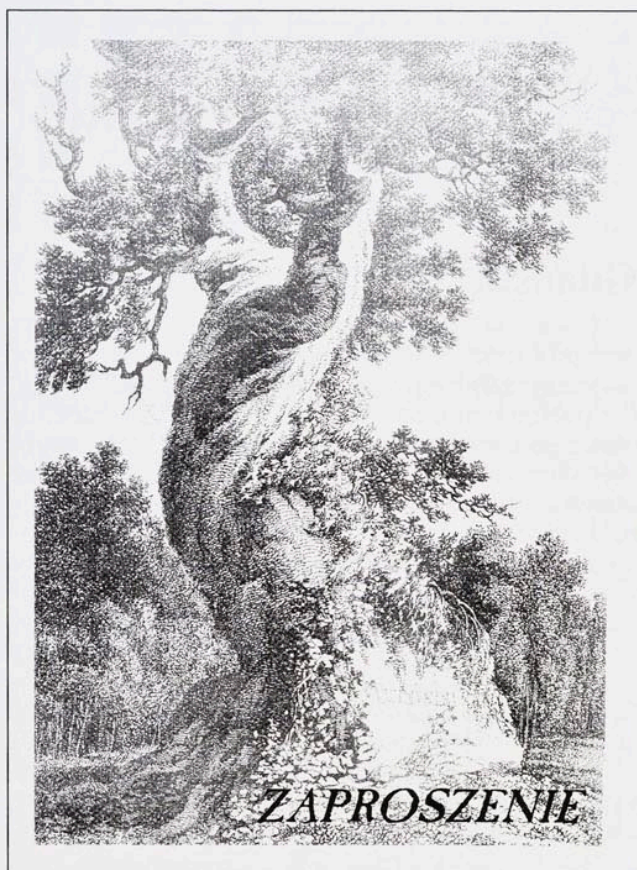
srebrny medal: Księżom Marianom z Bazyliki Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Stoczku Klasztornym za ogród przy klasztorze



Park dworski Stasinek przy dworze Buchnik z 1. poł. XVIII w. Właściciele państwo D. i Z. Nojszewscy zadbaali, aby park został urządzony zgodnie z jego historycznym charakterem, z uwzględnieniem historycznych rozwiązań technologicznych i materiałowych
fol. M. Rymkiewicz



Ksiądz Kukielka z Bazyliki Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Stoczku Klasztornym przyjmuje nagrodę z rąk wiceministra S. Żurowskiego
fol. B. Werner



MINISTER
KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

uprzejmie zaprasza
na
uroczystość wręczenia medali i dyplomów

*„za zasługi w ochronie i pielęgnacji zabytkowych
założeń ogrodowych”*

Uroczystość odbędzie się
dnia 23 maja 2001 roku o godzinie 12.00
w Pałacu Myslewickim w Łazienkach Królewskich
w Warszawie

w kategorii V

złoty medal: Ludmile i Kazimierzowi Patałom z Sanoka, Łucji i Stefanowi Zorymskim z Piaska k. Pszczyny, Elżbiecie Szulcek z Rudnika, Helenie i Arkadiuszowi Bołdysom z miejscowości Kobiór, Genowefie Rzetelskiej z Wołuszewa, Mariannie Wiśniewskiej z Wołuszewa, Łucji Głębickej z Wielowicza



Ogródek otaczający dom pani E. Szulcek w Rudniku ukwiecony tradycyjnymi roślinami ozdobnymi
fol. J. Duda

srebrny medal: Krystynie Nowak z Kęsowa oraz Barbarze Kwiatkowskiej z Toporzyszczewa
brązowy medal: Stanisławie Godlewskiej z Płonczyna

Pierwsza edycja Konkursu odbyła się w 1986 r. i obejmowała trzy pierwsze kategorie.

W 1996 roku wprowadzono kategorię IV, zaś w 1997 r. – V. Do 2001 r. w 14. edycjach konkursu wyróżniono złotymi medalami 61 obiektów, srebrnymi 50, a brązowymi 9.

Nagrodzone obiekty są przykładami inicjatyw i prac zmierzających do właściwego zagospodarowania i pielęgnowania historycznych założeń ogrodowych. Wyróżnione ogrody przydomowe charakteryzują się tradycyjną formą ogrodu wiejskiego, malowniczością, nastrojem oraz bogactwem starych odmian roślin uprawianych przez pokolenia z ogromnym trudem i kunsztem ogrodniczym.

Istnienie tych obiektów oraz ich promocja w środowisku są szczególnie ważne ze względu na pielęgnowanie zanikających tradycji i troskę o krajobraz.

Uroczystości towarzyszyła wystawa fotografii obiektów wytypowanych w konkursie, przygotowana przez OOKK.

Katarzyna PIOTROWSKA-NOSEK
Izabela BALIK

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁÓW TERENOWYCH STOWARZYSZENIA KONSERWATORÓW ZABYTKÓW

Oddział Gdański

Pierwsze zebranie informacyjne dotyczące nowo powstałego Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków odbyło się w siedzibie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Gdańsku dnia 22.03.1983 r. Prowadzącym był członek Zarządu Głównego SKZ – pełnomocnik ds. Oddziału Wybrzeże – doc. dr hab. Tadeusz Podlewski. Celem zebrania było powołanie oddziału regionu nadmorskiego, który swym zasięgiem miał objąć ówczesne województwa: olsztyńskie, elbląskie, słupskie i gdańskie. Ponieważ uczestnikami spotkania byli tylko przedstawiciele Gdańska, utworzono częściowy, tymczasowy Komitet Organizacyjny. Akces do nowo utworzonego oddziału złożyło już wówczas 15 członków, zarejestrowanych wcześniej przez Zarząd Główny SKZ. Podjęte następnie działania organizacyjne doprowadziły do zwołania na dzień 08.03.1984 w siedzibie PP PKZ O/Gdańsk przy ul. Długi Targ 24 zebrania założycielskiego. W skład tymczasowego zarządu Oddziału Gdańskiego spośród 27 członków-kandydatów weszli wówczas: mgr Maria Lubocka, mgr Lucjan Czubieli, mgr Stanisław Szpilewski, doc. dr hab. Jerzy Stankiewicz, mgr inż. arch. Tadeusz Chrzanowski, mgr inż. Bogusław Hanuszkiewicz. Funkcję tymczasowego prezesa powierzono mgr. Romualdowi Chomiczowi z Gdańska. Zarząd dokonał rejestracji Oddziału Gdańskiego SKZ w Urzędzie Wojewódzkim 30.03.1986 r. pod nr. 205. Dość szybko z gdańskiego oddziału odłączył się oddział olsztyński. W stowarzyszeniu gdańskim działało 43 członków. Odbyły się 4 zebrania ogólne, na których starano się wypracować program działania i omawiano bieżące sprawy konserwatorskie. Zorganizowano także 24.10.1988 r. prelekcję doc. dr. inż. arch. J. Stankiewicza – „Konserwatorskie refleksje i uwagi”.

Następna kadencja nowego zarządu trwała od 24.10.1988 do 27.04.1992 r. W skład Zarządu wchodził: mgr Janina Grabowska (prezes), mgr inż. arch. Marcin Gawlicki (wiceprezes), mgr inż. arch. Justyna Czyszek (sekretarz), dr inż. arch. Artur Kostarczyk, mgr inż. arch. Andrzej Macur, mgr inż. arch. Elżbieta Sieniawska, mgr inż. arch. Tadeusz Chrzanowski. W okresie tym oddział liczył 50 członków, z których czynnie brało udział w spotkaniach jedynie część. W działalności cały zarząd wykazał się małą aktywnością (odbyło się jedynie 12 zebrań). Na ten stan niewątpliwie wpłynęło zaangażowanie się prezesa w wykańczanie budynku przy ul. Św. Trójcy 5/7 na potrzeby Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego (ROSiOŚK), przewidywanego także na stałą siedzibę SKZ O/Gdańsk. Na zebraniach omawiano m.in. problematykę uczestnictwa służb konserwatorskich w procesie planowania przestrzennego, zagadnienia legislacyjne w zakresie ochrony dziedzictwa kultury, założenia polityki konserwatorskiej w programach działalności kandydatów na stanowisko WKZ, koncepcję i aranżację wnętrza Dworu Artusa. Miejscem spotkań i sekretariatu zarządu była siedziba ROSiOŚK. Za całokształt osiągnięć konserwatorskich mgr Janina Grabowska uzyskała nagrodę im. H. Pieńkowskiej i J. Łomnickiego. W tym czasie mgr. inż. arch. Kazimierzowi Macurowi nadano honorowe członkostwo SKZ.

Kolejny Zarząd Oddziału Gdańskiego SKZ działał w okresie 27.04.1992–13.02.1996. W skład jego weszli: Andrzej Macur (prezes), Aleksander Piwek (wiceprezes), Justyna Czyszek (sekretarz), Elżbieta Sieniawska (skarbnik), prof. dr hab. Jerzy Stankiewicz, mgr inż. arch. Rajmund Wilimiński. Odbyło się 38 zebrań ogólnych, na których omówiono najważniejsze problemy konserwatorskie występujące w Gdańsku. Dyskutowano m.in. nad planem Śródmieścia Gdańska, o przyszłości spuścizny dokumentacji po PP PKZ, o pracach konserwatorskich przy Ratuszu Głównego Miasta w Gdańsku, o koncepcjach adaptacji kościoła św. Jana w Gdańsku i zagospodarowaniu Dworu Artusa. Omawiano problemy konserwatorskie woj. gdańskiego, twierdzy Toruń. Zorganizowano 17.02.1995 uroczyste spotkanie z okazji 80-lecia urodzin inż. arch. Kazimierza Macura połączone z wystawą prac jubilat. W 1996 r. zaopiniowano projekt reorganizacji służb kultury i przesłano go do Zarządu Głównego, któremu przedłożono także kilka projektów związanych z działalnością szkoleniową, wystawienniczą i dydaktyczną. Nie uzyskawszy oczekiwanego dofinansowania na wszystkie propozycje, realizację ich musiano odłożyć. Przy wsparciu Zarządu Głównego doprowadzono tylko do przyspieszenia wydania książki Marii Lubockiej-Hoffman „Stare Miasto w Elblągu”. W czasie trwania tej kadencji przyjęto trzech nowych członków, zmarli natomiast koledzy: prof. dr. hab. inż. arch. Jerzy Stankiewicz, mgr Tadeusz Nawroński i mgr inż. arch. Rajmund Wilimiński.

Kolejny Zarząd Oddziału działał od 01.04.1995 do 06.05.2001 r. W skład Zarządu weszli: mgr inż. arch. Andrzej Macur (prezes), Justyna Czyszek (sekretarz), mgr inż. arch. Danuta Styp-Rekowska (skarbnik), mgr inż. arch. Jakub Szczepański. Do oddziału należało 50 członków, przy czym w pracach aktywnie uczestniczyło 30%, sporadycznie 25%, zaś pozostali przynależeli formalnie, nie opłacając nawet składek członkowskich. Zarząd mimo to nie zweryfikował listy członków i nie dokonał skreśleń. Do stowarzyszenia przyjęto 4 osoby. Zmarli koledzy: mgr Romuald Chomicz, dr inż. Krzysztof Biskup, mgr inż. arch. Kazimierz Macur. W działalności merytorycznej oddziału kontynuowano zasadę organizacji spotkań, na których omawiano aktualne sprawy nurtujące środowisko konserwatorskie. Wynikające z dyskusji wnioski i postulaty zostały przedstawione zainteresowanym stronom – władzom lokalnym, inwestorom i służbom konserwatorskim. Oddźwięk interwencji był znikomy. Na zebraniach przedstawiono m.in.: prezentacje miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego „Gdańsk – Główne Miasto” i „Wyspa Spichrzów”, prace konserwatorskie w kościele św. Jana, fortyfikacje średniowieczne Gdańska (planty) – koncepcję organizacji terenów zielonych, Odpływ Motławy – ocena rewitalizacji, Stocznia Gdańska – propozycja organizacji przestrzeni śródmiejskiej na terenach postoczniowych. Wyrażono także opinie w sprawach: budowy Teatru Elżbietańskiego w Gdańsku, prób wyposażenia wnętrza Dworu Artusa w komputerowe kopie malarstwa ściennego. Podjęto ponadto akcje ratowania zabytków – autentycznych sklepień w Kaplicy Królewskiej (z połowicznym sukcesem), magazynu dawnych koszar z XIX w. (bez sukcesu), barokowych budynków przy ul. Sierociej w Gdańsku (efekt jw.). Członkowie Oddziału aktywnie uczestniczyli w konferencjach środowiskowych dotyczących: – kamienicy mieszczańskiej, lotewskich dokonań konserwatorskich, rewitalizacji śródmieścia Elbląga, ochrony krajobrazu Kaszub oraz wzięli udział w Kongresie Architektury Polskiej. Oddział Gdański był inicjatorem i głównym sponsorem powołanej w 2000 r., przy współpracy ze Stowarzyszeniem Historyków Sztuki O/Gdańsk i Sekcją Konserwatorską ZPAP, nagrody im. prof. Jerzego Stankiewicza, za najlepsze dokonania konserwatorskie na terenie województwa pomorskiego. Staraniem Zarządu, Towarzystwa Przyjaciół Gdańska i dużym wkładem pracy mgr. inż. arch. Tadeusza Chrzanowskiego wznowiono „Wspomnienia z odbudowy Głównego Miasta w Gdańsku” t. I oraz wydano ich kolejny II tom, za który oddział otrzymał Nagrodę Generalnego Konserwatora Zabytków i SKZ. Za prace naukowe z dziedziny historii i konserwacji zabytków nagrody otrzymali: dr inż. arch. Marcin Gawlicki, dr inż. arch. Aleksander Piwek, dr inż. arch. Jolanta Sołtysik i dr inż. arch. Jakub Szczepański. W kadencji tego zarządu nowym miejscem sekretariatu i miejscem spotkań Stowarzyszenia został Ratusz Staromiejski w Gdańsku.



W dniu 30.04.2001 rozpoczął pracę nowy zarząd w składzie: dr inż. arch. Jakub Szczepański (prezes), mgr inż. arch. Tadeusz Chrzanowski (wiceprezes), mgr inż. arch. Andrzej Macur (sekretarz), mgr Janusz Tarnacki (skarbnik) i mgr inż. arch. Justyna Czyszek. Na swym organizacyjnym spotkaniu ustalono kontynuowanie dotychczasowego kierunku działań.

Justyna CZYSZEK, Aleksander PIWEK

Oddział Krakowski

Historia Oddziału Krakowskiego SKZ jest nierozzerwalnie związana z miastem i regionem Polski południowo-wschodniej. Pracą swoją aktywnie włącza się w najważniejsze nurty ogólnopolskiej działalności społecznej, naukowej, popularyzatorskiej i organizacyjnej inspirowanej przez Zarząd Główny SKZ i jego Komisję Statutowe.

Najważniejszymi wydarzeniami z życia Oddziału Krakowskiego SKZ były inicjatywy podejmowane przez wybitnych uczonych – konserwatorów zabytków, archeologów, historyków sztuki. Do grona wie-

lu zasłużonych dla konserwatorstwa polskiego osób zaliczyć można przede wszystkim profesorów reprezentujących środowisko krakowskie: Wiktora Zina, Alfreda Majewskiego, Józefa Tomasza Frazika, Tadeusza Chrzanowskiego, Marię Borowiejską-Birkenmajerową, Kazimierza Radwańskiego, Janusza Bogdanowskiego, Tadeusza Przemysława Szafera, Władysława Zalewskiego. W pracach Oddziału Krakowskiego SKZ brało również udział wielu wybitnych uczonych z innych ośrodków, np. profesorowie: Jerzy Kowalczyk, Teresa Zarębska, Andrzej Tomaszewski, Jan Tejchman, Stanisław Latour, Jerzy Stankiewicz.

Jak wspomniano jedną z form pracy Krakowskiego Oddziału SKZ jest działalność naukowo-popularyzatorska. W minionym okresie zaowocowała ona wieloma interesującymi spotkaniami, wykładami i seminariami organizowanymi pod nazwą „Wieczory Konserwatorskie przy świecach”. Na szczególną uwagę zasługują posiedzenia SKZ O/Kraków wspólnie z Sekcją Historyczną Zespołów Osadniczych Komisji Urbanistyki i Architektury Oddziału Krakowskiego Polskiej Akademii Nauk. Godny podkreślenia jest fakt, że Sekcję tę tworzyła m.in. w roku 1979 prof. dr hab. Maria Borowiejska-Birkenmajerowa (1921–1996) i przewodniczyła jej do końca życia.

Ważnymi wydarzeniami w naszym środowisku były różnorodne działania merytoryczne wiążące teorię konserwatorską z działalnością praktyczną. Dotyczyły one w równej mierze inicjowania kontaktów pomiędzy środowiskami naukowymi a pracownikami państwowej i samorządowej służby ochrony zabytków, jak i szerokiej działalności popularyzatorskiej z zakresu zabytkoznawstwa i konserwatorstwa. Godnym pochwały i naśladowania było organizowanie spotkań ze specjalistycznymi firmami konserwatorskimi producentami materiałów i przedstawicielami firm zajmujących się współczesnymi technikami i technologiami konserwatorskimi. Kontakty te umożliwiały zaznajomienie członków Oddziału Krakowskiego SKZ z bieżącą praktyką konserwatorską. W zakres wielu spotkań tematycznych uwieńczonych szeroką dyskusją wchodziła problematyka nowoczesnych metod ogrzewania obiektów zabytkowych (włoska firma SCARPA), zastosowania materiałów kamiennych dla prac konserwatorskich (Pińczowskie Zakłady Kamienia Budowlanego) oraz zastosowania nowych materiałów budowlanych do prac konserwatorskich.

Z pracą Oddziału Krakowskiego związane jest liczne grono pracowników naukowo-dydaktycznych Instytutu Historii Architektury i Konserwacji Zabytków Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej pełniących społecznie funkcje organizacyjne w Oddziale Krakowskim: Andrzej Kadłuczka, Kazimierz Kuśnierz, Zdzisława Tołłoczko, Łukasz Walczy, Maciej Pawlicki, Zbigniew Białkiewicz, Andrzej Białkiewicz. Członkowie Oddziału Krakowskiego SKZ pełnią funkcje w Zarządzie Głównym, m.in. w okresie dwóch kadencji wiceprezesem Zarządu Głównego SKZ oraz przez trzy kadencje przewodniczącym Jury do spraw nagród jest Kazimierz Kuśnierz, przez dwie kadencje przewodniczącym Komisji Kwalifikacyjnej ZG SKZ jest Maciej Pawlicki, a obecnie prezesem ZG SKZ jest Andrzej Kadłuczka. Zasłużeni członkowie dla Oddziału Krakowskiego, m.in. Janusz Smólski, Czesław Dobosz, Andrzej Gaczoł, Anna Dorak, Maria Nosek, konserwatorzy zabytków działający w województwie krakowskim wspomagali inicjatywy Zarządu Oddziału.

Problematyka merytoryczna działalności Krakowskiego Oddziału dotyczyła m.in. takich zagadnień jak: monitoring zespołów zabytkowych przyszedłego zalewu związanego z budową zapory Czorsztyn-Niedzica, rewaloryzacja Barbakanu, prace konserwatorskie na Wawelu, konserwacja kościoła św. św. Piotra i Pawła, nowe metody konserwatorskie i rewaloryzacja pałacu w Łobzowie, prace adaptacyjne i konserwacyjne willi Justusa Decjusza na Woli Justowskiej, problematyka konserwatorska Rynku Krakowskiego, McDonald w centrum zabytkowego miasta, konserwacja kamienic Talowskiego, ochrona przed zabudową Błoni Krakowskich, problematyka eksperymentów konserwatorskich w odniesieniu do przetrwania zabytków itp. Oddział Krakowski SKZ gościł wielokrotnie na swych otwartych zebraniach naukowych konserwatorów zagranicznych m.in. z Nadrenii i Westfalii, a także z Tyrolu.

Ważnym zadaniem Oddziału Krakowskiego było poparcie inicjatywy środowiska architektów i konserwatorów z Przemysłu powołania Sekcji Terenowej Krakowskiego Oddziału w Przemysłu, która od trzech lat stanowi samodzielny Oddział Przemyski SKZ.

Z inicjatywy Oddziału Krakowskiego podjęto problematykę edukacji w zakresie ochrony zabytków, a także szkolenia dla samorządów lokalnych reprezentujących Urzędy Gminne w Wadowicach, Myślenicach, Dobczycach, Mogilanach.

Ostatnią znaczącą pozycją działalności Oddziału Krakowskiego SKZ była zainicjowana w 1997 r. Międzynarodowa Konferencja Konserwatorska Kraków 2000, która odbiła się szerokim echem w europejskich środowiskach konserwatorskich. W jej pracach wzięło udział grono wybitnych uczonych konserwatorów z kilkunastu ośrodków konserwatorskich, wielu uniwersytetów i Komitetów Narodowych ICOMOS, ICCROM. W wyniku siedemnastu Międzynarodowych Sympozjów przygotowujących sesję plenarną podpisano „Kartę Krakowską 2000 – zasady konserwacji i restauracji dziedzictwa architektoniczno-urbanistycznego”.

B. Maciej PAWLICKI,
Zbigniew J. BIAŁKIEWICZ

Oddział Lubelski

Lubelski Oddział Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków jest na jednym z najmłodszych w Polsce. Powołany został w grudniu 1993 roku dzięki inicjatywie ówczesnego prezesa Zarządu Głównego prof. Jerzego Kowalczyka oraz Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie, arch. Haliny Landeckiej. Oddział skupia w swych szeregach osoby związane zawodowo i emocjonalnie z ochroną zabytków Lubelszczyzny – w tym architektów, historyków sztuki, archeologów, etnografów i konserwatorów dzieł sztuki. Nieco ponad dwudziestu członków, od początków działalności Oddziału – zgodnie z generalnymi założeniami przyjętymi przez Zarząd – podjęło współpracę ze służbą konserwatorską województwa lubelskiego, czego wyrazem był udział w licznych komisjach konserwatorskich, poświęconych zamierzeniom inwestycyjnym niosącym ze sobą zagrożenie dla krajobrazu kulturowego Lublina i wielu innych historycznych miejscowości na terenie województwa lubelskiego. Jednym ze skutecznych przejawów działalności Oddziału były – uwzględnione przez władze miejskie Lublina i Kazimierza Dolnego – protesty w sprawie odstąpienia od zamiarów wyłożenia nawierzchni ciągów komunikacyjnych Starego Miasta w Lublinie kostką betonową oraz odbudowy „z trwałej ruiny” zamku w Kazimierzu Dolnym.

Stanowisko Oddziału w ostatniej sprawie znalazło swój wyraz w komunikatach zamieszczonych w prasie lokalnej oraz „Spotkaniach z zabytkami”.

Dotychczasowa ośmioletnia aktywność Oddziału w sprawach ochrony zabytków zaowocowała m.in. zaproszeniami do stałego uczestnictwa w pracach Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej Miasta Lublina, udziałem – na zaproszenie Marszałka Województwa Lubelskiego – w pracach Rady Muzeum Nadwiślańskiego oraz zaproszeniami do udziału w licznych środowiskowych dyskusjach i sesjach poświęconych m.in. historii ochrony zabytków Lublina, doświadczeniom współpracy szwedzko-polskiej w zakresie ochrony zabytków oraz rynku pracy czy powstałemu w 1999 roku „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Lublina”.

Równie istotnym przejawem działalności Oddziału była organizacja spotkań naukowych, podczas których zaprezentowano i poddano pod dyskusję kilkadziesiąt tematów związanych z istotnymi dla regionu problemami konserwatorskimi. Wśród nich wymienić należy przede wszystkim cykl prelekcji prof. Jerzego Kowalczyka na temat nie publikowanych dotychczas inwentaryzacji i projektów części obiektów architektonicznych twierdzy Zamość, pozyskanych z Archiwum Moskiewskiego. Pod dyskusję poddano (prowadzone i zamierzone) prace konserwatorskie związane m.in. z unikatowymi w skali kraju gotyckimi polichromiami w kamienicy przy Rynku 8 w Lublinie, rewaloryzacją Placu po Farze w Lublinie, odbudową kamienicy przy ul. Nadrzecznej w Kazimierzu Dolnym czy remontem „Brzozy” w Nałęczowie.

Ważnym elementem prowadzonych dyskusji były powracające często sprawy związane z prowadzonymi ze wzmoczoną intensyfikacją w ostatnich latach nadzorami i badaniami archeologicznymi. Swoim dwudziestopięcioletnim doświadczeniem w badaniu rzymskich dziejów kotliny hrubieszowskiej podzielił się prof. Andrzej Kokowski. Dr Andrzej Rozwałka – pracownik naukowy katedry archeologii UMCS – przedstawił własną wersję kształtowania zabudowy zlokalizowanej na lubelskim wzgórzu zamkowym, w oparciu o zebrane w ostatnich latach pomiary i badania.

Członkowie Stowarzyszenia mieli także okazję poznać wyniki nadzorów archeologicznych na terenie Lublina, wzbogacających wiedzę o historii miasta. Wspólnie z Lubelskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków zorganizowano dyskusję dotyczącą współpracy służb konserwatorskich ze środowiskiem archeologów woj. lubelskiego. Przedmiotem dyskusji, w której uczestniczyli m.in. Z-ca Generalnego Konserwatora Zabytków oraz kierownik Katedry Archeologii UMCS, były m.in. problemy związane ze sposobami ochrony stanowisk archeologicznych przed nieporządaną, rabunkową penetracją. Zarząd Lubelskiego Oddziału starał się także prezentować tematy związane z istotnymi dla lubelskiego środowiska wydarzeniami kulturalnymi, czego przejawem było m.in. zaproszenie dr. Mieczysława Morki do wygłoszenia prelekcji w sprawie lubelskiej wystawy obrazów hiszpańskich z kolekcji Porczyńskich. W ramach spotkań stowarzyszeniowych prezentowano także opracowania projektowo-badawcze, w tym „Wytyczne urbanistyczno-krajobrazowe: wzornik architektury lokalnej dla strefy ochrony konserwatorskiej rejonu Janowca nad Wisłą” przy udziale prof. Janusza Bogdanowskiego i prof. Aleksandra Böhma z Politechniki Krakowskiej. Przedmiotem prezentacji była także wytypowana do Międzynarodowej Nagrody im. Prof. Jana Zachwatowicza praca lublinianina Marka Bajuna, dotycząca rewitalizacji lubelskiego podzamcza. Przypomniano również postaci bardzo ważne dla środowiska lubelskich konserwatorów, w tym prof. Józefa Dutkiewicza. Spotkanie odbyło się przy udziale rodziny profesora.

Zauważeniem i docenieniem osiągnięć lubelskiego środowiska konserwatorskiego były przyznane przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków nagrody: im. Hanny Pieńkowskiej i Jerzego Łomnickiego – Mieczysławowi Kurzątkowskiemu i Jerzemu Żurawskiemu, oraz im. Księdza Profesora Janusza Pasierba – prof. Jerzemu Kowalczykowi.

Warto podkreślić, że merytoryczna działalność Oddziału Lubelskiego SKZ od początku istnienia wspierana była przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie, dzięki przychylności którego – m.in. w podstawowej kwestii udostępnienia lokalu – Oddział mógł sprawnie funkcjonować. Jednym

z dodatkowych przejawów współpracy – obok przywołanego na wstępie udziału w komisjach konserwatorskich – była organizacja sesji poświęconych 75- i 80-leciu działalności służb konserwatorskich na Lubelszczyźnie.

Dalszą działalność Oddziału, będącą kontynuacją minionych ośmiu lat, skierowaną również na pozyskanie nowych członków, prowadzić będą wybrane w lutym 2001 roku władze Oddziału trzeciej kadencji, w tym Dariusz Kopciowski – prezes, Krzysztof Popik – wiceprezes, Euzebiusz Maj – sekretarz, Anna Frąckiewicz – skarbnik, Marek Kaszycki – członek zarządu.

Dariusz KOPCIOWSKI

Oddział Poznański

Poznański Oddział Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków powstał w dniu 2.03.1984 r. licząc 34 członków. Dzięki życzliwości dwóch instytucji: Muzeum Archeologicznego w Poznaniu i Wojewódzkiego, a obecnie Wielkopolskiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu i umożliwieniu korzystania z ich pomieszczeń – Stowarzyszenie podjęło swoją działalność.

W skład pierwszego Zarządu Oddziału weszli: jako prezes kol. Antoni Kąsinowski, z-ca prezesa kol. Bożena Woźniak, skarbnik kol. Anna Wojciechowska, sekretarz kol. Remigiusz Korcz i członek Zarządu kol. Teresa Lenczowska-Mayerowa. Kolejni prezesi Oddziału Poznańskiego to: od 12.04.1985 r. kol. Jan Skuratowicz, a w dniu 07.12.1995 r. na prezesa wybrano kol. Henryka Kondzielę pełniącego tę funkcję do chwili obecnej.

Trudne lata, w których przypadło powstanie i zorganizowanie naszego Stowarzyszenia wymagały szczególnego wysiłku. Uporawszy się ze sprawami formalno-organizacyjnymi, Oddział Poznański skoncentrował się na zagadnieniach ochrony zabytkowych obiektów woj. poznańskiego i m. Poznania. Zagadnieniom tym poświęcono szereg referatów, które wygłosili pracownicy Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Muzeum Narodowego w Poznaniu, Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, Towarzystwa Opieki nad Zabytkami i członkowie naszego Stowarzyszenia. U władz samorządowych m. Poznania interweniowaliśmy w sprawach należytego uporządkowania Ostrowa Tumskiego, wyeksponowania przedromańskich i romańskich relikwów katedry poznańskiej, poruszano sprawę odbudowy zamku Przemysła. Zorganizowano objazd naukowy po zabytkach ziemi kaliskiej, a przy współpracy Zarządu Głównego SKZ, ze środków finansowych Generalnego Konserwatora Zabytków w Warszawie w 1997 i 1998 roku zorganizowano w Gnieźnie ogólnopolskie konferencje poświęcone problematyce społecznej opieki nad zabytkami.

Z ówczesnym sejmikiem wojewódzkim współorganizowaliśmy konferencję o tematyce „Ochrona i rewaloryzacja małych miast województwa poznańskiego” (1997 r.). Przedmiotem naszej pracy było również wnoszenie uwag do powstających przepisów dot. dóbr kultury, wyrażanie opinii przy obsadach kadr konserwatorskich Wielkopolski, opiniowanie deklaracji na członków Stowarzyszenia czy też opiniowanie wniosków osób ubiegających się o tytuł rzeczoznawcy.

W 1995 roku na wniosek dr. Henryka Kondzieli Walny Zjazd SKZ podjął uchwałę o konieczności opracowania i wydania Polskiego Słownika Biograficznego Konserwatorów Zabytków. Realizacji tego zagadnienia podjął się inicjator przy współudziale kol. Mieczysława Kurzątkowskiego i kol. Hanny Krzyżanowskiej. Dzięki staraniom Zarządu Głównego SKZ przyznane zostały przez Generalnego Konserwatora Zabytków w 1999 r. środki finansowe na realizację tego zadania, które przekazano Poznańskiemu Oddziałowi SKZ. To pozwoliło na podjęcie prac nad przygotowaniem kartoteki haseł do słownika oraz opracowania ponad 100 biogramów. W roku 2000 dzięki dotacji Generalnego Konserwatora Zabytków kontynuowano prace nad kartoteką haseł oraz przygotowaniem Polskiego Słownika Biograficznego Konserwatorów Zabytków. Następnie po przyznaniu dotacji na prace autorskie w roku 2001 kontynuowane jest przygotowanie i redakcja biogramów do drugiego zeszytu, który zawierać będzie ok. 150 biogramów. Niestety, będzie mógł być wydany zapewne w 2002 roku, ponieważ na razie nie przyznano środków finansowych na druk tej pozycji.

W 1999 r. z okazji 10-lecia Pracowni Konserwacji Zabytków w Poznaniu Spółki z o.o., dzięki wsparciu finansowemu spółki, zorganizowaliśmy w pałacu w Krześlicach konferencję na temat konserwacji i restauracji zabytków Wielkopolski w latach 1945–1999. Referaty z tej konferencji dzięki sponsorowi, Pracowni Konserwacji Zabytków Sp. z o.o. w Poznaniu, mają ukazać się drukiem w specjalnym wydawnictwie.

Spśród naszego grona spora grupa osób brała udział w pracach Zarządu Głównego SKZ, w poszczególnych komisjach: kwalifikacyjnej, w sądzie koleżeńskim, w jury przyznawania nagród ZG SKZ.

Na wniosek naszego Oddziału nagrodami Generalnego Konserwatora Zabytków uhonorowane zostały: mgr Róża Kąsinowska za pracę „Zamek w Kórniku” oraz dr Gabriela Krauze za monografię o Rogrze Sławskim.

W ciągu minionych lat z naszego grona odeszli: mgr Wawrzyniec Kopczyński, ks. kanonik Stefan Tomaszewicz, inż. arch. Kazimierz Żuk, mgr Anna Wojciechowska.

W chwili obecnej nasz Oddział liczy 37 członków.

Teresa-Lena LENCZOWSKA-MAYEROWA

Oddział Szczeciński

Szczeciński Oddział Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków został powołany z inicjatywy Zarządu Głównego oraz zachodniopomorskiego środowiska konserwatorskiego, na zebraniu plenarnym 12.12.1983 r. Natomiast formalny początek jego działalności dało pismo Wydziału Spraw Społeczno-Administracyjnych Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie z dnia 2.03.1984 r., przyjmujące bez zastrzeżeń informację o powołaniu oddziału. Kluczową rolę w organizacji oddziału odegrała, wybrana później na pierwszego prezesa Zarządu, pani Lubomira Madejska.

W tym najwcześniejszym okresie, poza środowiskiem szczecińskim, oddział skupiał kolegów z regionu koszalińskiego oraz pilskiego i gorzowskiego. Pierwszą siedzibą oddziału były pomieszczenia Pracowni Krajoznawczej Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Szczecinie przy ul. Dworcowej.

Działalność Zarządu Oddziału, ukierunkowana w pierwszym rzędzie na propagowanie celów SKZ oraz pozyskanie nowych członków, w stosunkowo krótkim czasie rozszerzona została na działalność naukową i edytorską oraz zagadnienia aktualne dla środowiska konserwatorskiego kraju i regionu. Oddział brał udział w organizacji sesji naukowych, z których wymienić należy konferencję „Konserwacja zabytków i rewaloryzacja miast po II wojnie światowej”, Szczecin, 24–29.12.1984 (wspólnie z IAI PP PS i WKZ).

W grudniu 1984 r., w odpowiedzi na inicjatywę Zarządu Głównego, Oddział Szczeciński po raz pierwszy wysunął kandydaturę H. Dziurli do nagrody im. H. Pieńkowskiej i J. Łomnickiego. Wniosek ten powtarzamo pięciokrotnie w kolejnych edycjach nagrody, niestety bez rezultatu.

Na początku drugiej kadencji, w marcu 1987 r. lista członków oddziału obejmowała 29 osób. Prezesem Zarządu wybrano powtórnie Panią Lubomirę Madejską. W latach 1987–1991 członkowie oddziału brali udział w organizacji konferencji naukowych, z których za najważniejsze uznać należy sesje: „XIX-wieczne zespoły śródmiejskie – teraźniejszość i przyszłość”, Szczecin, 27–28.11.1987, wspólnie z IAI PP PS, TUP i WKZ oraz „Sztuka średniowieczna na Pomorzu”, Szczecin, 12–13.10.1989, wspólnie z SHS.

Oddział delegował swoich członków do prac Społecznej Komisji Planu Zagospodarowania Przemysłowego Miasta Szczecina, wnioskował o przyznanie uprawnień rzeczoznawczych, przeciwstawiał się także likwidacji stanowiska Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oraz opiniował kandydatury w konkursie na jego obsadzenie. Wielokrotnie zabierał głos w dyskusji nad zmianami w ustawie o ochronie dóbr kultury. Oddział podejmował również prace zlecone. Członkowie oddziału brali wreszcie udział w pracach ZG SKZ.

Organizowano także regularne spotkania tematyczne i objazdy konserwatorskie. W roku 1987, w wyniku zabiegów Zarządu Oddziału, godność Członka Honorowego SKZ otrzymał Pan Henryk Dziurła.

Funkcję prezesa Zarządu Pani Lubomira Madejska pełniła nieprzerwanie przez okres kolejnych kadencji w latach 1991–1998. W tym czasie członkowie oddziału prowadzili działalność naukową i wydawniczą oraz aktywnie uczestniczyli w istotnych dla środowiska przemianach zachodzących w kraju. Delegaci oddziału uczestniczyli w licznych konferencjach naukowych, z których najważniejsze to:

„Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce 1944–1989, uwarunkowania polityczne i społeczne”, Kazimierz Dolny, 11–12.11.1994;

„Ochrona dóbr kultury w Polsce – program działań na lata 1995–1997”, Kazimierz Dolny, 7.04.1995;

„50 lat Polski na Pomorzu Zachodnim”, Szczecin, 18.05.1995;

„Dni dziedzictwa europejskiego”, Szczecin, 16–17.09.1995;

„50 lat polskich badań nad sztuką Szczecina i Pomorza Zachodniego”, Szczecin, 29–30.09.1995.

W latach 1995–1996 Oddział Szczeciński zajął stanowisko zdecydowanie przeciwne zmianom w ustawie o terenowych organach administracji rządowej, w części zmierzającej do osłabienia służb konserwatorskich. Wyrazem tego stanowiska był, między innymi, list skierowany do Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, w którym prezes Zarządu dała wyraz stanowisku członków Oddziału Szczecińskiego.

Oddział brał również udział w środowiskowej dyskusji nad projektem nowelizacji ustawy o ochronie dóbr kultury.

Organizowano cyklicznie zebrania tematyczne poświęcone aktualnej problematyce konserwatorskiej oraz objazdy terenowe. Wnioskowano także o przyznanie uprawnień rzeczoznawczych.

Członkowie oddziału brali też udział w pracach Zarządu Głównego SKZ. W roku 1993, z inicjatywy Oddziału Szczecińskiego, godność Członka Honorowego SKZ nadano Pani Zofii Krzymuskiej-Fafius.

W roku 1994, na wniosek Oddziału Szczecińskiego, uhonorowana nagrodą im. H. Pieńkowskiej i J. Łomnickiego została Pani Lubomira Madejska.

Od roku 1998 do chwili obecnej prezesem Oddziału Szczecińskiego SKZ pozostaje Pan Ryszard Rogosz. W chwili obecnej oddział liczy 31 członków. Nie posiadamy niestety własnego lokalu, a zebrania odbywają się w gościnnej siedzibie szczecińskiego oddziału SOZ. W omawianym okresie najważniejszym przedsięwzięciem oddziału była organizacja konferencji naukowej z okazji jubileuszu Diecezjalnego Konserwatora Zabytków, księdza infułata Romana Kostynowicza (Szczecin, 22.04.1999). Bezpośrednią kosekwencją sesji była edycja dwuczęściowej publikacji pod wspólnym tytułem „W cieniu trzech katedr”.

Działalność oddziału obejmowała regularne zebrania poświęcone wybranym realizacjom i zagadnieniom konserwatorskim. Delegaci oddziału brali udział w pracach komisji powołanej przez Urząd Marszałkowski do wyłonienia dyrektora Muzeum Narodowego w Szczecinie. Opiniowano także szereg projektów nowej ustawy o ochronie dóbr kultury oraz licznych rozporządzeń. Członkowie Zarządu uczestniczyli również w pracach Zarządu Głównego SKZ.

W grudniu 1999 roku, na wniosek Oddziału Szczecińskiego, godność Członka Honorowego SKZ przyznano Panu Stefanowi Kwileckiemu. Tym boleśniej w rok później odczuliśmy Jego odejście. Z inicjatywy prezesa Zarządu Oddziału w dniu 17.11.2001 r. w dworze Strzemię rozpoczęto cykl corocznych spotkań środowiskowych, poświęconych nieżyjącym kolegom. To pierwsze zebranie poświęcone było pamięci Stefana Kwileckiego.

Maciej PŁOTKOWIAK

Oddział Śląski

Pierwsze działania związane z organizacją struktur Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków na Dolnym Śląsku podjęte zostały już maju 1982 roku. Działając z upoważnienia Zarządu Głównego organizowali je koledzy: Mirosław Przyłęcki i Lech Stanisław. Życzliwego wsparcia w zakresie lokalowo-sprzętowym udzieliła w tych trudnych czasach ówczesna dyrekcja oddziału PP PKZ we Wrocławiu, a następnie Wojewódzki Ośrodek Archeologiczno-Konserwatorski kierowany przez kol. Tadeusza Kaletyna. W organizację struktur SKZ na tym terenie zaangażował się również z ramienia Zarządu Głównego śp. kol. Wawrzyniec Kopczyński, który w kilka lat później objął funkcję Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

W latach 1982–84 liczba członków SKZ na terenie Dolnego Śląska stopniowo rosła, co pozwoliło w 1984 roku na wybranie 4 delegatów na I Walny Zjazd Delegatów w Zaborowie (6–7.04.1984), a następnie na powołanie Oddziału Stowarzyszenia z siedzibą we Wrocławiu. W wyniku wyborów na I Walnym Zebraniu Organizacyjnym (20.11.1986) w skład pierwszego Zarządu weszli:

- prof. dr hab. Edmund Małachowicz – prezes
- mgr Jadwiga Skibińska – wiceprezes
- mgr Tadeusz Kaletyn – sekretarz
- mgr Andrzej Bartosz – skarbnik
- mgr inż. arch. Józef Cempa i mgr inż. arch. Lech Stanisław – członkowie Zarządu.

Siedzibą oddziału był WOAK, ul Janki 1/2.

Zarząd współuczestniczył w organizacji II Walnego Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborczego SKZ w dniach 24–26.06.1987 roku we Wrocławiu i Sobótce – Górcie. Zorganizowano w tym czasie szereg wystaw oraz objazdy naukowy po zabytkowych zespołach w okolicach Wrocławia. Podjęto również temat związany z realnymi perspektywami rewitalizacji i zagospodarowania zespołu poklasztornego w Lubiążu. Od 1989 roku siedzibą oddziału był gmach PP PKZ.

Kolejne zarządy pracowały przede wszystkim nad wypracowaniem modelu współpracy pomiędzy stowarzyszeniami twórczymi dla stworzenia silnego i zintegrowanego środowiska. Nie zaniedbywano także działalności naukowej i popularyzatorskiej. Oddział zorganizował m.in. seminarium pn. „Dorobek

konserwatorski na Dolnym Śląsku w latach 1945–95” i wydał materiały z tego seminarium, współuczestniczył w konferencjach naukowych organizowanych przez Politechnikę Wrocławską i Uniwersytet Wrocławski, był współorganizatorem wystawy poświęconej konserwacji Kościoła Pokoju w Świdnicy. Tradycją stały się otwarte spotkania członków SKZ, poświęcone szczególnie interesującym problemom z szeroko pojętej ochrony dziedzictwa kulturowego. Spotkania te odbywają się najczęściej w gościnnych murach Muzeum Architektury we Wrocławiu.

Szczególną próbą była dla Oddziału Dolnośląskiego katastrofalna powódź w 1997 roku. Większość zniszczonych przez nią zabytków znajdowała się właśnie na terenie Dolnego Śląska. Stowarzyszenie zaangażowało się bardzo mocno w ratowanie zagrożonych obiektów. Wspomnieć tu należy choćby prace zespołów kierowanych przez kol. Mirosława Przyłęckiego i kol. Jerzego Jasieńkę.

Obecnie oddział liczy ponad 90 osób i terytorialnie obejmuje teren Dolnego i Górnego Śląska.

Aktualny Zarząd, wybrany w dniu 08.06.2000 roku pracuje w składzie:

- dr inż. Jerzy Jasieńko – prezes
- mgr inż. Piotr Napierała – wiceprezes
- prof. dr inż. arch. Stanisław Medeksza – wiceprezes
- mgr Jerzy Bojko – skarbnik
- mgr Ewa Korzyńska – sekretarz
- mgr inż. Lech Engel, mgr inż. arch. Andrzej Kamiński – członkowie Zarządu.

Siedziba Śląskiego Oddziału Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków mieści się obecnie we Wrocławiu przy ul. Garbary 1, tel. 071 341 09 18.

Wydawnictwa Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków Oddział Wrocław:

1. „Dorobek konserwatorski na Dolnym Śląsku w latach 1945–1995. Refleksje konserwatorów”, Wrocław 1995, materiały seminarium zorganizowanego przez SKZ Oddział Wrocław w dniu 09.06.1995, poświęconego 50-leciu polskich działań konserwatorskich na Dolnym Śląsku

2. „Monumenta conservanda sunt”, Wrocław 2001, Księga ofiarowana prof. Edmundowi Małachowiczowi w 75 rocznicę urodzin

3. „Problemy remontowe w budownictwie ogólnym i obiektach zabytkowych”, Wrocław 2000, materiały z konferencji, która odbyła się w dniach 7–9.12.2000 roku w Szklarskiej Porębie.

Współorganizatorami byli: Instytut Budownictwa Politechniki Wrocławskiej, Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa, Instytut Techniki Budowlanej w Warszawie, SKZ Oddział Wrocław.

Jerzy JASIEŃKO

Oddział Warmińsko-Mazurski

Po dwu latach prac przygotowawczych, których inicjatorem był ówczesny Wojewódzki Konserwator Zabytków mgr Lucjan Czubieli Zarząd Główny w Warszawie w dniu 25.05.1987 roku powołał Oddział Stowarzyszenia w Olsztynie.

12.06.1987 roku zorganizowano pierwsze zebranie członków oddziału, na którym wybrano pierwszy zarząd. Na zebraniu tym powołano delegatów na II Walny Zjazd Delegatów.

Członkami Olsztyńskiego Oddziału SKZ w większości byli pracownicy PP PKZ. Zapewne dlatego pierwsza siedziba mieściła się w lokalu tego przedsiębiorstwa. Członkami oddziału Stowarzyszenia były też inne osoby związane z konserwacją obiektów zabytkowych, zatrudnione w Biurze Badań i Dokumentacji Zabytków oraz Muzeum Warmii i Mazur.

Okres od 1987 r. do dziś można podzielić na kilka etapów w działalności oddziału. Mają one ścisły związek z sytuacją społeczno-polityczną kraju.

Od 1987 do 1990 – etap pierwszy działalności oddziału. Mimo rozmaitych trudności udało się pozyskać drobne środki finansowe wspomagające działalność SKZ. Członkowie oddziału brali udział w sejsjach i zjazdach organizowanych przez Zarząd Główny SKZ.

Do pamiętnych należy spotkanie w Kazmierzu Dolnym. W Olsztyńskim Oddziale organizowano spotkania o charakterze dydaktycznym z autorytetami w dziedzinie ochrony i konserwacji zabytków. Między innymi odbyło się spotkanie z prof. Władysławem Ślesińskim z ASP w Krakowie oraz z ówczesnym prezesem SKZ prof. Bohdanem Rymaszewskim.

Z inicjatywy oddziału powstał rocznik pt. „Olsztyński Biuletyn Konserwatorski”. W zamierzeniu była to trybuna do wystąpień, omówień, referatów itp. członków Stowarzyszenia prowadzących prace konserwatorskie. Oto kilka przykładów, które ilustrują zakres prac, w których brali udział członkowie SKZ:

zamek gotycki w Reszlu – Lucjan Czubieli, pałac w Tolku – Wiesława Chodkowska, cmentarze wojenne z okresu I wojny światowej w województwie olsztyńskim – Wiktor Knercer, Archeologiczne Zdjęcie Polski – Maria Wielgus, działalność Pracowni Konserwacji Dzieł Sztuki w Olsztynie w latach 1986–1987 – oprac. Joanna Wańkowska.

Numer drugi biuletynu był już podzielony na dwa podstawowe działy: Wiadomości Konserwatorskie i Sprawozdania. W Wiadomościach zamieszczono polemiczny artykuł autorstwa Lucjana Czubieli pt. „Próba nowelizacji Ustawy o Ochronie Dóbr Klutury i o Muzeach”. Na marginesie warto zauważyć, że Piotr Dobosz powołuje się na ten materiał w swojej pracy pt. „Administracyjnoprawne instrumenty kształtowania ochrony zabytków”, Kraków 1997 r.

W Sprawozdaniach umieszczono np. „Sprawozdanie z działalności Pracowni Konserwatorskiej Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie za rok 1988”, napisane przez Hannę Koziarek.

Do wydania trzeciego Biuletynu Konserwatorskiego już nie doszło, bowiem Polska wchodziła w okres ważnych zmian społeczno-politycznych.

Lata 1990–2000 to drugi okres w działalności (a właściwie zawieszenie działalności) oddziału SKZ.

Zmiany polityczne i społeczne, przyjęcie nowego, odmiennego od dotychczas stosowanego systemu ekonomicznego, wpłynęły na zawieszenie działalności oddziału. Przestał istnieć – przynajmniej w zakresie, w jakim był znany do 1990 roku – mecenat państwowy. Obiekty zabytkowe spod administracji państwowej powoli zaczęły przechodzić pod administrację osób prywatnych.

Obiekt zabytkowy stał się towarem na rynku – i zaczął podlegać prawom tegoż rynku. Powołano ARWSP, która przejęła obiekty zabytkowe administrowane przez PGR i zaczęła prowadzić handel tymi obiektami.

Ujawniła się konieczność wypracowania sposobu wyceny tych obiektów. Na olsztyńskiej Akademii Rolniczo-Technicznej powołane zostało podyplomowe studium wyceny nieruchomości, w którego programie jest również nauka sposobu wyceny obiektu zabytkowego.

Zacząła powoli tworzyć się grupa prywatnych właścicieli. W pierwszych latach zmian zlikwidowano PP PKZ – bazę członków oddziału Stowarzyszenia. Potrzeba „odnalezienia się” w tej nowej, dopiero tworzonej rzeczywistości spowodowała konieczność zawieszenia dotychczasowej działalności oddziału. Rozpoczęła się (trwająca do dziś) dyskusja na rolę służb konserwatorskich w nowej strukturze kraju. Mimo rozlicznych zmian i płynących z nich trudności pojedynczy członkowie oddziału nadal podejmują prace związane z konserwacją obiektów zabytkowych. Prowadzą swoje małe prywatne firmy lub prowadzą prace przez stowarzyszenia twórcze.

Od roku 2000 rozpoczyna się trzeci okres aktywności oddziału.

Nastąpiła zmiana w administracyjnym podziale państwa. Powstało nowe województwo warmińsko-mazurskie. Spowodowało to zmianę nazwy oddziału stowarzyszenia. Teraz jest to Warmińsko-Mazurski Oddział SKZ. Z dawnych członków oddziału nie wszyscy nadal pracują w zawodach związanych z ochroną dóbr kultury. W grupie osób, która nadal zajmuje się konserwacją zabytków, istnieje potrzeba do wzajemnych kontaktów zawodowych. Osoby te podjęły próbę reaktywowania oddziału SKZ. Na zorganizowanym przez ZG SKZ 25.05.2001 r. w Krakowie spotkaniu, które odbyło się przy okazji IV Targów Konserwacji Zabytków i Dzieł Sztuki, dwie osoby reprezentowały oddział, biorąc aktywny udział w toczącej się dyskusji na temat: Przekształcanie i modernizacja budynków historycznych.

Zarząd Warmińsko-Mazurskiego Oddziału zgłosił do Zarządu Głównego kilka inicjatyw. Trudna sytuacja gospodarcza kraju spowodowała brak aprobaty dla tych zamierzeń ze strony Zarządu. Nie oznacza to oczywiście rezygnacji członków oddziału z realizacji zgłoszonego programu. Członkowie oddziału mają nadzieję, że Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków nie sprowadzi swojej działalności tylko do spotkań, ale wypracuje sobie właściwe miejsce w powstającej strukturze ekonomicznej i kulturalnej kraju, a doświadczenie zdobyte w przeszłości i obecnie przez członków oddziału będzie wykorzystywane z korzyścią dla Stowarzyszenia.

Dariusz CHODKOWSKI

STOWARZYSZENIE KONSERWATORÓW ZABYTKÓW

1981–2001

XX LAT

CELE STOWARZYSZENIA

- integracja specjalistów wszystkich dyscyplin, których działalność jest związana z ochroną i konserwacją zabytków,
- kształtowanie w społeczeństwie właściwego stosunku do dziedzictwa kulturowego,
- dbałość o etykę postępowania konserwatorskiego,
- ochrona zawodowych potrzeb członków Stowarzyszenia i całego środowiska konserwatorskiego,
- inspirowanie i prowadzenie prac badawczych w zakresie ochrony zabytków i konserwatorstwa

Komitet Założycielski
– Lublin – 28.10. 1980 rok

Zebranie Organizacyjno-Programowe
– Warszawa – 22.10.1981 rok

(data założenia)



**Dotychczasowi Prezesi
Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków**

1981–1984

mgr Wawrzyniec KOPCZYŃSKI

1984–1987

doc. dr hab. Bohdan RYMASZEWSKI

1987–1990

doc. dr hab. Bohdan RYMASZEWSKI

1990–1993

prof. dr hab. Jerzy KOWALCZYK

1993–1996

mgr inż. arch. Maria SARNIK-KONIECZNA

1996–1999

mgr inż. arch. Maria SARNIK-KONIECZNA

1999–

prof. dr hab. arch. Andrzej KADŁUCZKA

**Obecne władze
Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków**

Prezes

prof. dr hab. arch. Andrzej KADŁUCZKA

Wiceprezes

prof. dr hab. Bohdan RYMASZEWSKI

Wiceprezes

dr inż. Jerzy JASIEŃKO

Sekretarz Generalny

mgr inż. arch. Marek BARAŃSKI

Skarbnik

mgr Janusz MRÓZ

Członkowie Zarządu

mgr inż. Lech ENGEL

dr inż. arch. Danuta KŁOSEK-KOZŁOWSKA

prof. dr hab. arch. Kazimierz KUŚNIERZ

prof. dr hab. arch. Maciej PAWLICKI

mgr inż. arch. Maria SARNIK-KONIECZNA

mgr Ewa STANECKA

Komisja Kwalifikacyjna

prof. dr hab. arch. Maciej PAWLICKI

dr inż. Jerzy JASIEŃKO

mgr Teresa MAYER-LENCZOWSKA

mgr Jan GROMNICKI

dr Maciej MAŁACHOWICZ

prof. dr hab. Tadeusz POKLEWSKI

dr Janusz STĘPKOWSKI

Główna Komisja Rewizyjna

dr Tadeusz RUDKOWSKI

mgr Krzysztof JANISZOWSKI

dr inż. arch. Jakub SZCZEPAŃSKI

mgr Maciej PŁOTKOWIAK

mgr Paweł POŁOM

Główny Sąd Koleżeński

mgr inż. arch. Mieczysław SOCZYŃSKI

mgr Alicja LUTOSTAŃSKA

mgr Władysław CHROSTOWSKI

mgr inż. arch. Andrzej KUBIK

mgr Jan PIC

**Członkowie Honorowi
Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków**

Roman AFTANAZY – Wrocław
prof. dr Janusz BOGDANOWSKI – Kraków
prof. dr Olgierd CZERNER – Wrocław
prof. dr Henryk DZIURLA – Wrocław
prof. dr Władysław FILIPOWIAK
– Szczecin
dr Wojciech FIJAŁKOWSKI – Warszawa
inż. Jerzy JASIUK – Warszawa
dr Marian KORNECKI – Kraków
ks. inf. Roman KOSTYNOWICZ

prof. dr Zofia KRZYMUSKA-FAFIUS
– Szczecin
prof. dr Jan PAZDUR – Warszawa
prof. dr Mirosław PRZYŁĘCKI – Wrocław
prof. dr Kazimierz RADWAŃSKI – Kraków
dr Tadeusz RUDKOWSKI – Warszawa
mgr inż. arch. Maria SARNIK-KONIECZNA
– Warszawa
prof. dr Zygmunt ŚWIECHOWSKI
– Warszawa

**PROMOCJA WYBITNYCH OSIĄGNIĘĆ
ŚRODOWISKA KONSERWATORSKIEGO**

**Nagrody Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Generalnego Konserwatora
Zabytków i Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków
za prace studialne, naukowe i popularyzatorskie dotyczące zabytków i muzealnictwa**

1990 Nagroda Główna

- Roman AFTANAZY – *Materiały do dziejów rezydencji*
- Joanna OLENDEREK – praca doktorska: *O mieszkaniu społecznie najpotrzebniejszym w Łodzi w II Rzeczypospolitej*

- Nagroda Zespołowa
Tadeusz PFÜTZNER, Halina WOJCIECHOWSKA, Ewa PIOTROWSKA-ANDRUSZKÓW, Grażyna PRZYBYŁ – za niezwykle trafne i modelowe opracowanie stałych ekspozycji Muzeum Regionalnego – Zamku w Gliwicach
- Wojciech CZECH – za nowatorskie i pionierskie opracowanie problematyki środowiska kulturowego Górnego Śląska

1991 Nagrody

- Kazimierz GŁOWACKI – *Urbanistyka Piotrkowa Trybunalskiego*
- Marcin GAWLICKI – *Zespół dworów mieszczan gdańskich przy Polankach w Oliwie*

- Ewa MARTIN – *Ocena stanu zachowania skórzanego obuwia, odzieży i włosów ludzkich w muzeach martyrologii w Oświęcimiu, Majdanku i Stutthofie*
- Henryk JANOCHA, Franciszek LACHOWICZ – *Zamki Pomorza Środkowego*

Wyróżnienie

- Bożena Anna WIERZBICKA – *Franciszek Ksawery Martynowski (1848-1896) – polihistor, teoretyk restauracji zabytków i krytyk sztuki*

1992 Nagrody

- Jan Leszek ADAMCZYK – *Wzgórze Zamkowe w Kielcach*
- Jerzy LITWIN – *Polskie szutnictwo ludowe XX wieku*
- Maciej ŁAGIEWSKI – *Macewy mówią*
- Heronim OLENDEREK, Dariusz KORPETTA, Jerzy MOZGAWA – *Wiejskie parki zabytkowe w systemach informacji przestrzennej*
- Redakcja „Spotkań z zabytkami” za całokształt działalności w ciągu 10 lat

Wyróżnienia

- Krystyna DURAKIEWICZ – *Warunki mikroklimatyczne Kaplicy Trójcy Świętej na Zamku Lubelskim*
- Stanisław JANUSZEWSKI – *Kolejowe wieże wodne*
- Aldona SUDACKA – *Gotyckie i renesansowe drzwi żelazne i obite żelazem w Małopolsce*

1993 Nagroda Główna

- Bogdana KOZIŃSKA – praca doktorska – *Rozwój przestrzenny Szczecina w latach 1808–1939*

Nagrody

- Justyna DZIECIAŁKOWSKA – *Technologia i technika mozaiki na podstawie mozaiki rzymskiej, warsztat aleksandryjski z pierwszej połowy II w. pt. „Herakles z bykiem” z Muzeum Narodowego w Krakowie*
- Jadwiga TEODOROWICZ-CZERPIŃSKA, Grażyna MICHALSKA, Włodzimierz BORUCH, Jacek STUDZIŃSKI – *Lublin, Krakowskie Przedmieście*
- Maciej AMBROSIEWICZ, Jerzy BRZOSZOWSKI, Jerzy SIEMASZKO, Adam ŻULPA – *Ochrona wartości kulturowych na terenie Wigierskiego Parku Narodowego i jego otuliny*
- Andrzej ZALEWSKI – folder *Dworki szlacheckie na Mazowszu*

Wyróżnienia

- Monika ROGOWSKA – *Konserwacja, próba datowania i określenie autorstwa obrazu „Mała Święta Rodzina” z kościoła parafialnego w Jangocinie*
- Jolanta STRZAŁKOWSKA-KOŁACZEK – *Sposoby i problemy konserwacji bursztynu*
- Magdalena LISOWSKA, Anna MARCONI – *Studium krajobrazu jako podstawa kształtowania założenia pałacowo-krajobrazowego Wilanowa*
- Jerzy SIKORSKI – *Sztoczo. Geneza i funkcja zamku oraz charakter osady*
- Adam PENKALLA – *Żydowskie ślady w województwie kieleckim i radomskim*
- Piotr MIERECKI, Jacek PIOTROWSKI – *Studium historyczno-przestrzenne Wąsowa*
- Centralny Ośrodek Informacji Turystycznej – za publikacje promujące zabytki w Polsce

1994 Nagrody

- Maria SOŁTYSIK – *Gdynia – miasto dwudziestolecia międzywojennego – urbanistyka i architektura*
- Joanna ROŚCISZEWSKA – *Asfalt oraz inne pigmenty bitumiczne, ich zastosowanie w malarstwie oraz problemy konserwatorskie z nimi związane*
- Ewa TYMCIAK – *Badania technologiczne wybranych malowideł tablicowych szkoły włoskiej, wstępnie datowanych na XIV–XV wiek, pochodzących z Muzeum Narodowego, Oddział Czartoryskich w Krakowie*
- Elżbieta JABŁOŃSKA – *Problemy konserwatorskie pieczęci woskowych*
- Zbigniew JABŁOŃSKI, Mieczysława SINKIEWICZ – *Klucz fotointerpretacyjny wybranych elementów środowiska kulturowego środkowej części Polski Północnej*
- Marek ŁUKACZ – *Przemiany przestrzenne krakowskiej działki lokacyjnej do połowy XVII wieku*
- Zarząd Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych w Krakowie – za serię wydawniczą
- Radomiła BANACH, Tomasz ŁUCZAK, Dorota MATYJASZKIEWICZ, Teresa PALACZ, Witold GAŁKA, Tomasz MARZĘTA – *Wartości kulturowe gminy Wijewo /woj. leszczyńskie/. Wartości kulturowe gminy Zbąszynek /woj. zielonogórskie/*
- Anna OBRĘBSKA, Anna KOBYLŃSKA, Anna KOPYCIŃSKA – *Studium przestrzenno-kompozycyjne założenia ogrodowego w zespole pałacowo-parkowym w Snopkowie, gmina Jastków, województwo lubelskie*

1995 Nagrody

- Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie – za serię monograficzną *Dawne budownictwo folwarczne*
- Muzeum w Gliwicach – za całokształt działalności wydawniczej
- Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu, Narodowa Instytucja Kultury – za całokształt działalności wydawniczej
- Piotr DOBOSZ – *Administracyjno-prawne instrumenty kształtowania ochrony zabytków*

- Jan SALM – *Problematyka badawcza i konserwatorska miasta Pasłek*
- Beata SYNOWIEC – *Malarze krakowscy XVII wieku. Płótna i zaprawy*
- Jacek ŻYWICKI – *Architektura neogotycka na Lubelszczyźnie*

Wyróżnienia

- Jadwiga TEODOROWICZ-CZEREPIŃSKA, Anna OBRĘBSKA, Andrzej ROZWAŁKA, Jacek STUDZIŃSKI – *Wartości kulturowe obszaru zlewni rzeki Ciemięgi*
- Magdalena GETLER – *Konserwacja fragmentu gotyckiego malowidła ściennego z przedstawieniem św. Krzysztofa (?) z dawnego kościoła parafialnego w Kotliskach na Dolnym Śląsku*
- Piotr GROCHOWSKI – *Dokumentacja konserwatorska ściany frontowej wczesno-renaesansowego cassone z historią Lukrecji Rzymskiej; Wenecka Madonna. Zagadnienia stylistyczno-technologiczne w twórczości C. Crivellego, około 1435–1495.*
- Krystyna PAWŁOWSKA – *Witraże w kamienicach krakowskich z przełomu wieków XIX i XX*
- Dorota WIERZBICKA – *Konserwacja obrazu „Matka Boska z Dzieciątkiem” z przełomu wieków XV i XVI z kościoła parafialnego we Wrocimowicach, w województwie kieleckim*

1996 Pierwsza Nagroda

- Marcin MORGA – *Rewaloryzacja i koncepcja zagospodarowania przestrzennego zabytkowego osiedla robotniczego i obszaru szybu kopalnianego „Puławski” w Katowicach*
- Justyna CZYSZEK, Krystyna BABNIS, Alfred SZUŁDRZYŃSKI – *Rozpoznanie wartości środowiska kulturowego do studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Skaryszew (A – miasto i B – gmina)*
- Marek RUBNIKOWICZ, Bogdan CHRAPKOWSKI, Zdzisław ZGIERUŃ, Ewa BUZE, Maciej REJMANOWSKI, Szczepan WIERZCHOWSKI, Jolanta CHROSTOWSKA, Krystyna KALINOWSKA – *seria Parki, pałace, dwory województwa toruńskiego*

Druga Nagroda

- Magdalena KOCZANOWSKA – *Muzeum i trasa miejska architekta Teodora Talowskiego*
- Zbigniew PROKOP – *Konserwacja „Ławki, rzeźby autonomicznej, Chłopiec z Umarłej Klasy” Tadeusza Kantora*

Wyróżnienie specjalne

- Lech KRZYŻANOWSKI, Witold TOPOLSKI, Józef PILCH, Andrzej MROZOWSKI – *Katalog dokumentacji PP PKZ, zabytków Polski zachodniej i północnej 1951-1993*

Wyróżnienia

- Agnieszka KOSSOWSKA – *Konserwacja dwóch chorągwi cerkiewnych dwustronnie malowanych z Wołowca, woj. Nowy Sącz*
- Maciej AMBROSIEWICZ, Jerzy BRZOZOWSKI, Jacek Janusz MACKIEWICZ, Adam ŻULPA – *Ochrona wartości kulturowych Krainy Wielkich Jezior Mazurskich*

1997 Nagrody

- Hanna HAŁAS – *Prawne aspekty ochrony zabytków. Pojęcia. Organizacja. Rejestr zabytków*
- Jarosław ADAMOWICZ – *Transfer malowidła ściennego „Trzy święte” przypisywanego Bernardino Luiniemu ze zbiorów Muzeum XX Czartoryskich w Krakowie*
- Anna KŁOSOWSKA – *Konserwacja i budowa technologiczna egipskich mumii zbożowych z okresu grecko-rzymskiego (395–332 r. p.n.e.)*
- Tomasz WAGNER – *Kompleks szpitalno-klasztorny Kamilianów w Zabrze. Architektura Dominika Bohma na Górnym Śląsku*
- Jan MALCZEWSKI z zespołem – *Studium historyczno-urbanistyczne dla miasta Łańcuta do studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania, przestrzennego oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego*
- Aleksander PIWEK – *Kościół o układzie pośrednim między bazyliką a halowym*
- Rafał MALIK – *Rozwój miejskiej sieci osadniczej dawnego Księstwa Oświęcimsko-Zatorskiego w średniowieczu*
- Tomasz WIEJA – *Opactwo Cystersów w Mogile i jego konserwacja w latach 1830–1918, na tle ówczesnych poglądów konserwatorskich*

- Paweł JĘDRZEJCZYK – *Konserwacja antycznej rzeźby marmurowej przedstawiającej tańczącego satyra z Muzeum Narodowego w Warszawie*
- Anna LEWANDOWSKA – *Tło historyczne powstania malowidła św. Heleny w lewym skrzydle nieruchomego, dużego ołtarza Ferberów z II połowy XV wieku*
- Andrzej GACZOŁ z zespołem – *Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego. 5 tomów*
- Barbara DOWDA-TCHÓRZEWSKA – *Dom Pielgrzyma przy zespole klasztornym Ojców Oblatów w Gdańsku*
- J. RADZIK, T. DUDEK, A. GÓRSKA-POPIK, L. DZIUBA, M. NICKOWSKI, K. PAŁUBSKI – *Projekt konserwatorski kościoła św. Katarzyny w Zamościu*

Wyróżnienia

- Maciej AMBROSIEWICZ, Jerzy BRZOSZOWSKI, Adam ŻULPA – *Wigierski Park Narodowy. Pradzieje, osadnictwo, tradycyjne budownictwo drewniane*
- Mariusz CZUBA – *Kościół w Bliznem i Blizne – klejnot Pogórza*
- Teresa i Zdzisław SABATOWIE – *Cmentarze Pińczowskie i Żeliwne zabytki cmentarza Rzymsko-Katolickiego Starego w Kielcach. Metody i efekty konserwacji żeliwa w latach 1991–1997*
- Marzanna JAGIEŁŁO-WENZEL – *Architektura wrocławskich etablissement*
- Rafał CZERNER i Czesław I ASOTA – *Blok Ratuszowy w Świdnicy do połowy XVI wieku. Ratusz w Brzegu. Ratusz i urzędzenia handlowe na rynku w Głogowie*
- Hanna MACHAJ – *Zniszczenie pieczęci woskowych oraz przegląd metod ich konserwacji i restauracji*

1998 Nagrody

- Maciej OLENDEREK – *Kierunki twórcze w architekturze budynków szkół i instytucji naukowych Łodzi II Rzeczypospolitej*
- Róża KAŚINOWSKA – *Zamek w Kórniku*
- Romualda HANKOWSKA – *Kościół św. Katarzyny Panny i Męczenniczki Aleksandryjskiej w Sankt Petersburgu. Historia. Architektura. Wystrój wnętrza. Problemy rekonstrukcji i konserwacji*

- Konrad AJEWSKI – *Zbiory artystyczne i galeria muzealna Ordynacji Zamojskiej w Warszawie*
- Jerzy KUNICKI-GOLDFINGER – *Nieniszczące metody badań zabytkowych szkieł i szkliv ceramicznych*
- O. DYBA, Z. MYCZKOWSKI, S. KOŁODZIEJSKI, R. MARCINEK – *Teki Krakowskie – Seria wydawnicza VII tomów*
- Zespół pod redakcją Izabelli GRECZNIK-FILIPP – *Wspomnienia z odbudowy Głównego Miasta*

Wyróżnienia

- Agnieszka LUBOŃ – *Konserwacja XIX-wiecznej chorągwi cechowej ze Skoczowa z dwustronnie malowanym obrazem z przedstawieniem „Koronacji NMP” i czterech godeł cechowych – na awersie oraz św. Jana Sarkandra z inskrypcją – na rewersie*
- Bożena NALEPA – *Konserwacja gotyckiej rzeźby alabastrowej „Madonna Jackowa” z końca XIV wieku, z klasztoru OO Dominikanów w Krakowie*
- Dorota BIAŁEK – *Transfer fragmentów gotyckiego malowidła ściennego ze scenami „Wjazdu Chrystusa do Jerozolimy” oraz „Wypędzenia przekupniów ze świątyni”, z kościoła pw. św. Jerzego w Kondratowie, woj. legnickie*
- Hanna STRAUS – *Konserwacja inkunabułu „Aristoteles: Opera Comment(ari) o Averrois” 1483 r., Venezia, z Biblioteki Jagiellońskiej. Konserwacja skóry, dogarbowywanie i natluszczenie*
- Romuald WYSZYŃSKI – *Konserwacja malowidła ściennego (fragment) – „Św. Tekla” w kościele pw. św. Jana Chrzciciela w Łęczeszycach k. Grójca, 1765 r. autor: OO Marceli Dobrzeniewski przy udziale A. Bartoszewicza. Św. Tekla w sztuce do XVIII wieku*
- Anna ZADORA – *Konserwacja obrazu „Rzeź niewiniątek” XVI wiek, autor nieznan, z Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach. Wtórne wykorzystanie podłoża w malarstwie tablicowym*
- Dorota MATYASZCZYK – *Krajobraz kulturowy rzeki na przykładzie Samicy Stęszewskiej*

- Piotr STOKŁOSA – *Projekt rewaloryzacji koszar poaustrijackich w Wadowicach na Centrum Pielgrzymkowo-Kulturalne*
- Alina SKIBIŃSKA, Sławomir SKIBIŃSKI, Lech JAGODZIŃSKI – *Multimedialna dokumentacja prac konserwatorskich na CD-ROM. Konserwacja Starego Ratusza w Poznaniu*
- Dorota LEŚNIEWSKA – *Dzielnica Poznań-Jeżyce. Historyczna przestrzeń miejska. Geneza, rozwój, struktura*
- Piotr KOZARSKI – *Konserwacja domu*

1999 Nagrody

- Jacek CHRZAŚCZEWSKI – *Ormiańskie świątynie na Podolu*
- Agnieszka GRYGLEWSKA – *Richard Pluddemann 1846–1910 i Architektura Wrocławia XIX–XX wieku w twórczości Richarda Pluddemanna*
- Anna KOSIOREK – *Konserwacja obrazu „Chrystus Eucharystyczny”, na podłożu drewnianym w ramach z początku XVIII wieku, autor nieznany. Próba zastosowania dendrochronologii do datowania ikon karpackich na podłożu jodłowym*
- Magdalena SKULSKA – *Konserwacja portretu Wojciecha Suchodolskiego (dotychczas uchodzącego za wizerunek Jana hr. Suchodolskiego), obraz olejny na płótnie, kompozycja pierwotna – II połowa XVIII wieku, malowidło wtórne II połowa XIX wieku. January Suchodolski, portret Wojciecha Suchodolskiego, zapewne 1856–1875*
- Aleksandra KRUPSKA – *Matka Boska Zwycięska z Mariampola nad Dniestrem, z kościoła NMP na Piasku we Wrocławiu*
- Dorota SIKORA przy współpracy Anny OLEŃSKIEJ – *Ogród Branickich w Białymstoku. Projekt rewaloryzacji*
- Katarzyna DAWIDCZYK – *Modernizacja Mariensztatu*
- Tomasz ŚLEBODA – *Centralny Instytut Wychowania Fizycznego w Warszawie – architektura największego założenia sportowego międzywojennej Polski*
- Wojciech ROMANIAK – *Architektura i urbanistyka Juraty w latach 1928–1939*
- Iwona RYBKA-CEGLECKA – *Studium środowiska kulturowego gminy Radków, pow. kłodzki, woj. dolnośląskie*

Wyróżnienia

- Lucyna BARCZAK – *Rewaloryzacja zespołu pałacowego Wielopolskich w Pińczowie*
- Tomasz MACIEJKO – *Konserwacja tablicy pamiątkowej poświęconej 200-leciu odsieczy Wiednia z kościoła pw. św. Wawrzyńca w Żółkwi. Pietre Dure – inkrustacja w kamieniu, rys historyczny, technologia*
- Oliwia BUCHWALD – *Konserwacja obrazu sztalugowego na drewnie „Walka Żydów z Amalekitami”, datowanego na około 1620 r., przypisywanego Hansowi Joroeanowski III, ze zbiorów Zamku Królewskiego na Wawelu*
- Roland RÓG – *Przenoszenie współczesnych malowideł ściennych na przykładzie transferu fragmentu kompozycji autorstwa Ottona Zitko, wykonanej w „Galerii Potocka” w Krakowie*
- Janusz SARKOWICZ – *Konserwacja i rekonstrukcja kamiennej figury św. Floriana z Prądnika Korzkiewskiego, datowanej na XVIII wiek (1732?)*
- Justyna WYSZKOWSKA – *Konserwacja części dekoracji malarskiej sklepienia pozornego z przedstawieniem „Wniebowzięcia Marii” z kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Kozłowicach, woj. częstochowskie*
- Arkadiusz WYPYCH – *Określenie rysunku w obrazach sztalugowych metodą reflektografii w podczerwieni, na podstawie prób malarskich*
- Mirosław CHOLEWKA – *Konserwacja zabytkowej rzeźby św. Jana Nepomucena z Tolkmicka, z piaskowca gotlandzkiego*
- Sabina FIGURNIAK – *Konserwacja biskwitowego popiersia Marii Antoniny*

2000 Nagrody

- Jadwiga GWIZDAŁA – *Wawel – Zamek Dolny. Studium przemian od XVIII wieku do czasów współczesnych*
- Krystyna SIKORSKA – *Gmina Kolbudy Górne. Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego*
- Joanna CZERNICHOWSKA – *Ze studiów nad techniką i technologią obrazów w kościele OO Bernardynów w Warcie, przypisywanych Tomaszowi Dollabeli. Przyczynę do konserwacji obrazu z Drużbina „Św. Stanisław Biskup wskrzeszający Piotrowina”*

- Jakub SZCZEPAŃSKI – *Młyny wodne w Gdańsku. Architektura i historia*
- Artur KWAŚNIEWSKI – *Budownictwo dworskie na Ziemi Kłodzkiej w okresie renesansu (1550–1650)*
- Grzegorz JANCZARSKI, Grażyna BASTEK – *Koncepcja wystawy i katalogu „Serenissima. Światło Wenecji”*

Wyróżnienia

- Krzysztof JODŁOWSKI – *Wielkopolskie Zakłady Psychiatryczne w XIX i początku XX wieku*
- Eryk BUNSCH – *Analiza zbioru inskrybowanych zabytków z rzymskiej twierdzy Novae z Mezji Dolnej. Wnioski do określenia zasad postępowania z obiektami kamiennymi, wydobywanymi w trakcie prac wykopaliskowych*
- Kinga LUBARSKA – *Konserwacja polichromowanej rzeźby drewnianej „Św. Anna Samotrzcę” warsztat śląski 1500. Św. Anna Samotrzcę w gotyckiej rzeźbie na Śląsku*
- Tomasz BŁYSKOSZ – *Studium historyczno-konserwatorskie Targu Węglowego w Gdańsku*
- Mieczysław HAFTKA – *Zamki krzyżackie w Polsce. Szkice z dziejów*
- Tomasz CZUJKO – *Konserwacja i restauracja kamiennej rzeźby św. Mikołaja z parafii św. Mikołaja w Skwierzynie*
- Marcin ŻEGNAŁEK – *Konserwacja i restauracja popiersia kobiecego z antycznej kolekcji Muzeum Narodowego w Poznaniu*
- Wiesław SKROBOT – *Solniki powiat Iława – kreatywna funkcja wartości niematerialnych w ochronie leśnej przestrzeni kulturowej*
- Sabrina TOMICKA – *badania i konserwacja relikwii architektury na Ostrowie Jeziora Lednicy*
- Magdalena GESING – *Rewaloryzacja stajni i parku dworskiego w Bilczycach*

2001 Nagrody

- Marek GOSZYŁA, Michał PROKSA – *Klasztory i zgromadzenia zakonne w Archidiecezji Przemyskiej*
- Justyna OLSZEWSKA-ŚWIETLIK – *Warsztat malarzki Mistrza ołtarza ze Strzegomia (1486–1487)*

- Anna Maria MANIAKOWSKA – *Konserwacja malarstwa sztalugowego w Polsce w latach 1800–1918*
- Zdzisława i Tomasz TOŁŁOCZKO – *In horto latericio. Rozprawy z dziejów architektonicznych szkół – amsterdamskiej i hamburskiej*
- Karsay CSILLA – *Konserwacja i restauracja XVII-wiecznego portalu głównego Kościoła Parafialnego pw. św. Wawrzyńca w Żółkwi, Ukraina. Prawdziwa sztuka konserwacji – próba analizy tematu*
- Agnieszka KRZEMIŃSKA-MACIEJKO – *Konserwacja chorągwi procesyjnej z przedstawieniem Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej, XVIII wiek, z Muzeum Narodowego w Warszawie. Nici metalowe w tkaninach zabytkowych i ich konserwacja*
- Magdalena PORAY-SCHAFFER – *Rozwarstwienie malowideł: olejnego „Salvator Mundi” z 3 ćw. XVII wieku (II w chr.) od temperowego na desce „Apostoł” z 3 ćw. XVI wieku (I w chr.) z Bartoszyca i osadzenie zdjętego malowidła olejnego na nowym podobrazu drewnianym*
- Roman KUCIA, Dorota GŁAZEK – *Górny Śląsk – ziemia nieznaną*

Wyróżnienia

- Ewa NAROLEWSKA – *Przemiany Pałacu Branickich w XIX i XX wieku. Problemy konserwatorskie*
- Marcin PIETKIEWICZ – *Konwisarstwo Toruńskie XVII i na początku XVIII wieku*
- Katarzyna LEWANDOWSKA – *IkonoGRAFIA buddyjskich zwojów malarskich (t”ang.ka) z Muzeum Narodowego w Warszawie*
- Kamila WESOŁOWSKA – *Konserwacja i restauracja dzbana z kości słoniowej z XIX wieku*
- Rafał SZRAJBER – *Adaptacja klasztoru Cystersów w Sulejowie*
- Tomasz WAGNER – *Zabrze – nieznaną oblicza śląskiej architektury*
- Eliza BUSZKO – *Konserwacja obrazu olejnego na płótnie „Alegoria powonienia” koniec XVI wieku, autor nieznaną malarz włoski, własność Muzeum Zamojskich w Kozłowie*
- Agnieszka GAWRON – *Konserwacja rękopisu oprawnego zbioru akt sądu ziemskiego*

z Ostrołęki 1585 r., z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie. Budowa technologiczna i sposoby oprawiania akt w XVI wieku w Polsce

- Anna MAKULEC – *Konserwacja dwóch fragmentów tkanin koptyjskich: tuniki i zasłony, VII–IX wiek z Muzeum Narodowego w Warszawie. Stosowanie enzymów w konserwacji tkanin zabytkowych*
- Marzena KULIG – *Architektura schronisk górskich Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w dwudziestolecu międzywojennym*
- Małgorzata DROŻDŹ-SZCZYBURA – *Małgorzata DROŻDŹ-SZCZYBURA – Zagroda okólna jako siedlisko tożsame dla*

*tradycji miejsca. Wybrane problemy krajo-
brazu kulturowego polskiej wsi*

- Hanna HAŁAS – *Założenia cmentarne miasta Poznania. Pomniki nagrobne na cmentarzach poznańskich*
- Joanna BOROWSKA – *Warsztat mistrza polipytyku dominikańskiego w świetle pozostałości skrzydeł jego ołtarza*
- Dominika FELIKSIK – *Konserwacja malowidła sztalugowego na płótnie „Mater Misericordiae”, przełom XVI/XVII wieku, z klasztoru OO Dominikanów w Krakowie, ze szczególnym uwzględnieniem problemu usuwania przemalowań*

Nagrody Zarządu Głównego SKZ za publikacje

1989

- Edmund MAŁACHOWICZ *Ochrona środowiska kulturowego*
- Mirosław PRZYŁĘCKI – *Miejskie fortyfikacje średniowieczne na Dolnym Śląsku – ochrona, konserwacja, ekspozycja 1850–1980*
- Jerzy MAIK – *Wyroby włókiennicze na Pomorzu z okresu rzymskiego i ze średniowiecza*
- Stanisław SAWIŃSKI – *Papirusy tebańskie*

1990

Nagrody

- Jan PRUSZYŃSKI – *Ochrona zabytków w Polsce*
- Jan TAJCHMAN – *Stropy drewniane w Polsce*

Wyróżnienia

- Wanda MOSSAKOWSKA – *Dagerotypy w zbiorach polskich*
- Teresa ŻURAWSKA – *Paradne pojazdy w Polsce, XVI–XVIII w.*

1991

- Zbigniew ŚWIĘCH – *Klątwy, mikroby i uczeni*
- Marta MICHAŁOWSKA – *Zabytkowe tekstylia kieleckie*
- Krystyna DĄBROWSKA-BUDZIŁŁO – *Wśród panoram Krakowa*

1993

- Tadeusz JAROSZEWSKI, Waldemar BARANIECKI – *Pałace i dwory w okolicach Warszawy*
- Maria BOROWIEJSKA-BIRKENMAJEROWA – *Serce Polski*

1994

- Alfred MAJEWSKI – *Wawel. Dzieje i konserwacja*
- Andrzej KADŁUCZKA – *Teatr Miejski im. Juliusza Słowackiego w Krakowie*

1995

- Maciej PAWLICKI – *Strategia konserwacji zabytków architektury w Polsce*

1996

- Zbigniew BIAŁKIEWICZ – *Przemiany architektury krakowskiej w połowie XIX wieku*

1997

- Janusz BOGDANOWSKI – *Architektura obronna w krajobrazie Polski. Od Biskupina do Westerplatte*

1998

- Lech KALINOWSKI, Helena MAŁKIEWICZÓWNA, Lesław HEINE, Paweł KARASZKIEWICZ – *Średniowieczne witraże Kościoła Mariackiego w Krakowie. Historia i konserwacja*

2000

- Gabriela KLAUSE – *Roger Sławski, 1871–1963, architekt*
- Bonawentura Maciej PAWLICKI – *Kamienice mieszczańskie Zamościa*

2001

- Jerzy ILKOSZ, Beate STORTKUHL (red.) – *Hans Poelzig we Wrocławiu. Architektura i sztuka 1900–1916*

Nagroda im. Gerarda Ciołka

Celem nagrody jest uhonorowanie wybitnej działalności:

- w dziedzinie ratowania budownictwa drewnianego
- w sztuce ogrodowej i parkowej
- w ochronie krajobrazu kulturowego
- w planowaniu przestrzennym.

Laureaci:

- 1989** mgr Irena GENGA – Kraków
- 1992** prof. dr Longin MAJDECKI – Warszawa
- 1994** prof. dr Janusz BOGDANOWSKI – Kraków
- 1998** mgr Maria MAJKA – Kraków
- 2000** dr Andrzej MICHAŁOWSKI – Warszawa

Nagroda im. Wojciecha Kalinowskiego

Jej celem jest promowanie naukowców i praktyków w specjalności historii urbanistyki i ochrony miast zabytkowych.

Laureaci:

- 1995** dr Mieczysław KSIAŻEK – Kraków
- 1997** prof. dr Teresa ZARĘBSKA – Warszawa
- 1999** prof. dr Bohdan RYMASZEWSKI – Warszawa
- 2001** prof. dr Henryk DZIURLA – Wrocław

Nagroda im. Księdza Janusza Stanisława Pasierba *Conservator Ecclesiae*

Nagroda specjalna, której celem jest wyróżnienie osób, których dorobek naukowy, dydaktyczny i praktyczny nawiązuje do osiągnięć postaci księdza prof. dr. hab. Janusza Pasierba.

Laureaci:

- 1996** prof. dr hab. Andrzej ZALEWSKI – Kraków
ks. Józef KARDASZ – Toruń
- 1997** ks. biskup Alojzy ORSZULIK
ks. infułat Jacek ŻÓRAWSKI

- 1998** prof. dr hab. Wojciech KURPIK – Warszawa
ks. arcybiskup Henryk MUSZYŃSKI
- 1999** ks. infułat Roman KOSTYNOWICZ
ks. dr Józef NOWOBILSKI
- 2000** prof. dr hab. Jerzy KOWALCZYK – Warszawa
ks. dr Michał JANOCZA
- 2001** ks. kardynał Henryk GULBINOWICZ
ks. Stanisław DZIEDZIC – proboszcz z Sękowej

Nagroda im. Hanny Pieńkowskiej i Jerzego Łomnickiego

Celem nagrody jest wyróżnienie osób, których praca dla ochrony zabytków przynosi rezultaty, a jednocześnie jest upamiętnieniem dwojga wybitnych przedstawicieli służb konserwatorskich.

Laureaci:

- 1985** mgr Marian KORNECKI – Kraków
1986 mgr Jerzy ŻURAWSKI – Kazimierz Dolny
1987 mgr Jadwiga SKIBIŃSKA – Wrocław
1988 mgr Janina GRABOWSKA – Gdańsk
1989 mgr Wanda KLAPKOWSKA – Gorlice
1990 mgr Michał WITWICKI – Warszawa
1991 ks. inf. Roman KOSTYNOWICZ – Szczecin
1992 dr hab. Ryszard BRYKOWSKI – Warszawa
1993 dr inż. arch. Janusz STĘPKOWSKI – Warszawa
1994 mgr Lubomira MADEJSKA – Szczecin
mgr Tadeusz NAWROLSKI – Gdańsk
1995 Jadwiga TEODOROWICZ-CZERPIŃSKA – Lublin
1996 mgr inż. arch. Olgierd WÓJCIK – Tarnów
mgr Janusz PRUSIEWICZ – Opole
1997 mgr Jerzy TUR – Rzeszów
1998 inż. arch. Stefan KWILECKI – Szczecin
pośm. mgr Karol GRUSZCZYK – Bielsko-Biała
1999 mgr Mieczysław KURZĄTKOWSKI – Lublin
2000 mgr Antoni OLEKSICKI – Białystok
2001 doc. dr Henryk KONDZIELA – Poznań

Nagroda Oddziału Warszawskiego SKZ Złoty Cokół Roku

Dla sponsora za finansowe wspieranie konserwacji zabytków.

1995 Włodzimierz TRZCIŃSKI

Ogólnopolskie Sesje zorganizowane przez Stowarzyszenie

- 1988** Toruń – *Konserwator i zabytek*
1989 Radzikowo – *W kręgu Oskara Sosnowskiego*
1990 Radzikowo – *Rekonstrukcja w pracach konserwatorskich*
1991 Jasna Góra – *Ars sacra et restauratio*
1992 Krasiczyn – *Ochrona wspólnego dziedzictwa kulturowego*
1993 Rydzyna – *Ochrona dziedzictwa kulturowego na zachodnich i północnych ziemiach Polski*
1994 Kazimierz Dolny – *Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce 1944–1989, uwarunkowania polityczne i społeczne*
1995 Kazimierz Dolny – *Ochrona dóbr kultury w Polsce. Program działań na najbliższe lata. Ogólnopolska konferencja środowisk konserwatorskich*
1997 Gniezno – *Edukacja i aktywność społeczna w ochronie zabytków. Sesja I*
– Warszawa – *Ochrona zespołów miejskich w nowych warunkach ustrojowych i ekonomicznych. Konferencja polsko-litewska*
– Kraków – *Sesja jubileuszowa profesora Alfreda Majewskiego*
– Warszawa – *Place Warszawy i Drezna. Konferencja polsko-niemiecka*
1998 Gniezno – *Edukacja i aktywność społeczna w ochronie zabytków. Sesja II*
– Kraków – *Teoria i praktyka w ochronie zabytków architektury, zespołów i miejsc historycznych. Międzynarodowe sympozjum konserwatorskie Kraków 2000 (współorganizacja)*

- 1999** – Warszawa – Łódź – *Aktualne poglądy a decyzje konserwatorskie*. Seminarium międzynarodowe: konserwatorzy z Białorusi, Litwy, Ukrainy, Polski
– Kraków – *Interwencja architektoniczna w zespołach zabytkowych, od reliktu do kreacji artystycznej*. Międzynarodowa konferencja konserwatorska Kraków 2000 (współorganizacja)
- 2000** – Kraków – *Karta Krakowska 2000. Prynccypia konserwacji i restauracji dziedzictwa architektoniczno-urbanistycznego*. Międzynarodowa konferencja Kraków 2000 (współorganizacja)
- Kraków – *Techniki cyfrowe w procesie ochrony dziedzictwa kultury*. W ramach Europejskich Dni Dziedzictwa
– Gniezno – *Spoleczne aspekty ochrony zabytków*. Konferencja polsko-litewska
– Wrocław–Szklarska Poręba – *Problemy remontowe w budownictwie ogólnym i obiektach zabytkowych. Remo 2000* (udział Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków – Oddział Śląski i ZG)
- 2001** – Kraków – *Przekształcenia i modernizacje w budynkach zabytkowych*
– Gniezno – *Szkoła, młodzież, zabytki*

RECENZJE

Książka „Mosty. Dzieła sztuki i inżynierii. Zabytki”

**Materiały sesji naukowej pod redakcją Bożeny Wierzbickiej
Warszawa, 25–26 maja 2000 roku**

Czym jest most?

Według precyzyjnie sformułowanej definicji z Ilustrowanej Encyklopedii Trzaski, Everta i Michalskiego z 1928 roku most jest to „...budowla inżynierska, służąca do przeprowadzenia drogi komunikacyjnej nad przeszkodą (rzeką, inną drogą itd.) w ten sposób, że pod daną drogą pozostaje wolna przestrzeń”.

To suche określenie konstrukcji i przeznaczenia nie wyczerpuje oczywiście wszystkich ról i funkcji mostów pełnionych przez nie na przestrzeni dziejów.

Mosty miały rozmaite funkcje: militarne, prestiżowo-reprezentacyjne, architektoniczno-urbanistyczne i estetyczne. Zawsze były świadectwem poziomu cywilizacyjnego społeczeństw. Rozwój miast zależał ongiś w dużym stopniu od ich położenia na szlakach handlowych. Szlaki handlowe były z kolei związane z istnieniem i stanem dróg, przepraw i mostów. Mosty miały też istotny wpływ na formowanie układu przestrzennego miast położonych nad rzeką, rozdzielonych rzeką lub poprzecinanych jej odnogami i licznymi potokami. Forma mostów zależała od dostępnego materiału, poziomu wiedzy technicznej i talentu ich twórców.

Mosty nie były elementem obojętnym estetycznie – kształtowały wygląd miast i wpływały na stan krajobrazu.

Budowle mostowe były i są efektem talentu, zdolności wizjonerskich i pasji ich projektantów. Dobry most musi spełniać te same warunki, co dobre dzieło architektury – musi być trwały, użyteczny i piękny.

Budowanie mostów to trudna sztuka. Ich twórcy zawsze budzili podziw i szacunek. Słowem pontificis (budujący mosty) określani byli rzymscy kapłani; tytuł pontifex maximus nosili rzymscy cesarze, a od czasów Leona I, papieża w latach 440-461, jest to także jeden z tytułów papieży.

To, co w mostach można dostrzec, zależy od patrzącego, od jego zawodu, wiedzy, zakresu zainteresowań badawczych, pasji i wrażliwości artystycznej.

Dla lingwisty „most” jest słowem, przedmiotem badań semantycznych; dla urbanisty – świadomym elementem kształtowania przestrzeni. Historyk sztuki może w nim podziwiać zabytek kunsztu budowlanego, poeta – znaleźć źródło natchnienia.

Zestawienia te można długo mnożyć, ważne jest jednak, że nikt właściwie nie pozostaje wobec mostów obojętny. Ich funkcja łączenia tego, co oddalone, rozdzielone lub trudno dostępne, ma w sobie coś magicznego.

Czytelnikom zainteresowanym mostami, i wszystkim, co z nimi związane, chciałam zaproponować książkę, która ukazała się w czerwcu bieżącego roku.

„*Mosty. Dzieła sztuki i inżynierii. Zabytki*” to książka – wycieczka.

Wycieczka mądra i pożyteczna, wiodąca uczestników po budowlach mostowych różnych czasów, miast i krain. Wycieczka profesjonalnie przygotowana i poprowadzona przez wyjątkowych przewodników. Dzięki ich wiedzy, pasji i wyobraźni przemierzamy istniejące i dawno zapomniane mosty Lwowa, Łodzi, Poznania, Warszawy i Wrocławia, poznajemy mosty forteczne dawnego Gdańska, wędrujemy przez czas po kamiennych mostach, akweduktach i wiaduktach, oglądamy niezwykle i wizjonerskie mosty współczesne. Możemy też zapoznać się z produkcją mostów żeliwnych w dziewiętnastowiecznej odlewni i pospacerować po małych mostkach parków Wielkopolski.

„*Mosty. Dzieła sztuki i inżynierii. Zabytki*” zawierają materiały sesji zorganizowanej w roku 2000 przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami.

Organizatorzy sesji przyznają, że mieli początkowo wątpliwości, czy temat obrad – pozornie techniczny i hermetyczny – jest odpowiednio nośny dla przedstawicieli nauk humanistycznych i organizacji zajmującej się przede wszystkim zabytkami. Ostatecznie okazało się – jak podkreśla we wstępie do książki dr Tadeusz Rudkowski – że sesja „*dobrze wpisała się do katalogu sesji TOnZ, dowodząc jak wiele ciekawego można w gronie humanistów powiedzieć na temat dzieł techniki*”. Należy to uznać za godny uwagi znak zacierania się dawnej granicy pomiędzy naukami humanistycznymi a technicznymi.

Współczesnemu historykowi sztuki czy konserwatorowi zabytków zdobycze nauk technicznych pozwalają przecież głębiej i szerzej ocenić i docenić dzieła sztuki, a także właściwie je ochronić.

Temat sesji pozwolił referentom na przedstawienie szerokiego wachlarza zagadnień, zgodnych z ich indywidualnymi zainteresowaniami badawczymi.

Książkę otwiera wypowiedź Kwiryny Handke – lingwisty, wybitnego specjalisty w dziedzinie nazewnictwa miejskiego – o polskich nazwach przepraw przez rzekę. Autorka omawia występowanie w słownictwie staropolskim nazw związanych z istnieniem stałych przepraw przez rzekę, określanych wówczas jako: kładka, most, ława, ławka. Dowiadujemy się, że nazwa „most” jest odnotowana w źródłach już od XIII wieku; z czasem wytworzyła dużą grupę wyrazów pochodnych (mostek, mostne, mostowe, mostnik); sam wyraz został wpleciony w liczne struktury składniowe (most u czego, most na co, most na czym, most przeciw czemu) oraz połączenia z czasownikami (most – budować, zbudować, murować, postawić, uczynić). Jak dużą rolę w języku odegrał wyraz „most”, świadczy bogactwo związków frazeologicznych z tym słowem związanych i używanych do dziś (np.: palić za sobą mosty). W dalszej części artykułu opisano proces formowania się nazw własnych mostów oraz pochodzenie nazw mostów warszawskich.

Dla poety mosty Warszawy były od wieków powodem fascynacji, źródłem natchnienia i tematem wierszy. „*Tkwi bowiem w owych filarach, przęstach i arkadach jakaś niezgłębiona siła, wyrastająca nie tylko z pasji i wiedzy twórców, lecz także z idei, którą most – dzieło ich talentu – uosabia*” napisał Stanisław Ciepłowski, bibliograf i varsavianista, w artykule o wdzięcznie barokowym tytule „*Warszawskie mosty przez Wisłę w pamięci pokoleń, czyli świadectwo pamiątkowych napisów, meandry poezji, relacje kronikarzy*”. Tematem jego wystąpienia stały się mosty upamiętniane i mosty pamiętane, te, które żyją w pamięci, legendzie i wierszach.

O randze wierszy i uzasadnionej dumie ich fundatorów, a później i twórców, świadczyły tablice pamiątkowe umieszczane na budowach mostowych. Ich najwcześniejszym przykładem jest przytaczany przez Stanisława Ciepłowskiego tekst z tablicy ufundowanej przez Annę Jagiellonkę i osadzonej na baszcie przy wjeździe na pierwszy warszawski most – wybudowany „*wspaniałym nakładem i podziwienią godną sztuką przez Zygmunta Augusta, Króla-Brata*”.

Historię budowy mostu i wiaduktu Poniatowskiego upamiętniało aż sześć tablic umieszczonych na jego wieżycach, na których wymieniano nazwiska i funkcje wszystkich jego twórców. Na tablicach mostów budowanych (lub odbudowywanych) po drugiej wojnie światowej napisy były znacznie skromniejsze, a twórcy-projektanci budowli najczęściej nie byli wymieniani.

Interesujący i żywo napisany artykuł Stanisława Ciepłowskiego zawiera bogaty i barwny wybór fragmentów utworów o mostach i wydarzeniach z mostami związanych – od drugiej połowy XVI wieku aż po czasy nam współczesne, od epigramów Jana Kochanowskiego poświęconych mostowi Zygmunta Augusta, aż po wiersz z roku 1979, zainspirowany mostem Łazienkowskim. Należy mieć nadzieję, że przetrwa dobry zwyczaj podawania wszystkich niezbędnych informacji na każdym z nowych mostów. Znakomicie ułatwi to pracę przyszłym pokoleniom varsavianistów.

Aby pozostać przy tematyce warszawskiej, należy wspomnieć tekst historyka-archiwisty Małgorzaty Osieckiej zatytułowany „*Mosty na Wiśle w Warszawie w latach 1800-1914. Źródła archiwalne przechowywane w AGAD*”. w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie przetrwały liczne materiały dotyczące budowy mostów Warszawy. Są to plany i mapy w Zbiorze Kartograficznym oraz akta pozostałe po urzędach centralnych, m.in. Rady Stanu i Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego, Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego. Należy żałować, że autorka – pracownik AGAD, na co dzień obcująca z całym bogactwem materiałów archiwalnych, poświęciła im tylko część swojego artykułu, koncentrując się na podawaniu znanych faktów dotyczących budowy kolejnych mostów.

„*Wiele dzieł budownictwa mostowego, również powstających na naszych oczach, prócz rangi dzieła techniki zyskuje również pozycję dobra kultury, obrazującego relacje między przyrodą, człowiekiem a techniką*” napisał mostowiec Kazimierz J. Flaga („*Mosty. Dzieła inżynierii i sztuki. Zabytki*”).

Mosty są świadomymi elementami krajobrazu, a ich budowniczości „stają zawsze wobec wyzwania: jak pokonać siły przyrody, by nie zakłócić równowagi środowiska. Rozwój konstrukcji mostowych, podkreśla autor, zawsze był bezpośrednio związany z używanym materiałem i możliwościami technicznymi. W dziejach budowy mostowych wyróżnia on cztery podstawowe okresy: czas do pierwszej rewolucji przemysłowej charakteryzujący się stosowaniem do budowania mostów z kruchych materiałów – kamienia i cegły; okres pierwszej rewolucji przemysłowej związany z udoskonalaniem żeliwa, zastosowaniem kutego żelaza i stali oraz zbrojonego betonu; okres drugiej rewolucji przemysłowej (po drugiej wojnie światowej) to ciągłe udoskonalanie materiałów pozwalających na rozkwit mostów podwieszanych, coraz bardziej ekspresyjnych w formie i o coraz większej rozpiętości. Był to czas, jak pisze Kazimierz J. Flaga, bicia rekordów i wspaniałych wyczynów technicznych.

W ostatniej fazie – w mostach z końca XX wieku – coraz większe znaczenie ma element estetyki – „fantastyczne możliwości współczesnych komputerów pozwalają łatwo na znalezienie nowej, właściwej dla tych czasów formy. Nie musi ona już być poprawna z wytrzymałościowego punktu widzenia”. Najlepszym symbolem tego czasu są wspaniałe i niesamowite, ekspresyjnie „wzbijające się do nieba” mosty projektu współczesnego hiszpańskiego architekta i konstruktora Santiago Calatravy – „dzieła sztuki inżynierskiej wykraczające poza XX wiek”.

Dla historyka miast Krzysztofa Dumala istotna jest rola jaką w rozwoju cywilizacji odegrały mosty kamienne. „Wiele z nich, liczących już dwa tysiąclecia, nadal służy człowiekowi pełniąc swą pierwotną funkcję użytkową” – napisał Krzysztof Dumała w artykule „Mosty kamienne. Sztuka przeszłości”. Najstarszy znany kamienny most łukowy powstał już około 700 roku p.n.e. w Asyrii. Starożytny Rzym miał osiem mostów kamiennych. Liczne mosty budowano dla potrzeb sieci dróg Italii, na Półwyspie Pirenejskim i na terenie południowej Francji. Budowane przez Rzymian mosty miały oszczędne dekoracje wykorzystujące różnice kolorystyczne kamieni oblicowań i konstrukcję opartą na łukach półkolistych, najczęściej o zróżnicowanej rozpiętości w ramach tej samej budowli. Większymi, acz opartymi o te same zasady konstrukcyjne, dziełami inżynierskimi były akwedukty, których długość sięgała niekiedy 100 km. Średniowieczne mosty naśladowały konstrukcje starożytne, a czasem nawet wykorzystywały pozostałości ich filarów. Budowle te często zaopatrywano w wieże mostowe; za najpiękniejszą z nich uważana jest Staromiejska Wieża Mostowa na Moście Karola w Pradze. Od czasów renesansu budowa mostów była poprzedzona badaniami naukowymi z zakresu mechaniki, dopiero jednak w wieku osiemnastym (1747) powstała w Paryżu pierwsza na świecie Szkoła Budowy Dróg i Mostów. W wieku XIX i początkach XX stulecia kontynuowano budowę mostów kamiennych: miejskich, drogowych, parkowych oraz (od połowy XIX wieku) – wiaduktów kolejowych.

W Europie zaprzestano stosowania kamienia do budowy mostów dopiero przed drugą wojną światową. W Polsce aż do schyłku XVIII wieku właściwie nie budowano kamiennych mostów; kamienne konstrukcje powstawały natomiast już od XIV wieku na ziemiach Dolnego Śląska i obszarze państwa krzyżackiego. Najliczniejsze kamienne mosty i wiadukty pochodzą z wieku dziewiętnastego, kiedy to budowano je powszechnie dla potrzeb intensywnie rozwijającego się kolewnictwa.

W przeciwieństwie do kamienia, żeliwo było stosunkowo krótkim epizodem w dziejach budowy mostowych. W połowie XVIII wieku udoskonalono proces produkcji żeliwa, w końcu lat siedemdziesiątych tego stulecia powstał w Anglii pierwszy most żeliwny. Pierwsze trzydziestolecie XIX stulecia to czas swoistej mody na ten materiał, z którego wytwarzano najrozmaitsze typy wyrobów – od elementów architektonicznych i konstrukcyjnych do rzeźb, a nawet biżuterii.

„Produkcja mostów w Królewskiej Odlewni Żeliwa w Gliwicach”, tekst Bogusława Małuseckiego, opisuje fragment długiej i bogatej historii tego zakładu (dziś znanego jako Gliwickie Zakłady Urządzeń Technicznych) związany z produkcją konstrukcji mostowych, a także wymienia najważniejsze zrealizowane w niej mosty. Pierwszy most żeliwny, łączący brzegi Kanału Kłodnickiego, wykonano w roku 1806; niewielki żeliwny most sporządzony dla Wrocławia zamontowano w 1822 roku na miejskiej fosie, przy Bramie Mikołajskiej. W 1823 roku ukończono duży, ośmioprzęsłowy most dla Poczdamu. Największą realizacją odlewni był most dla Berlina (wykonany w 1826 roku), który jako jeden z nielicznych mostów tego miasta przetrwał walki w 1945 roku. Pomimo niewątpliwych zalet żeliwa, mosty wykonywane z tego materiału zostały szybko wyparte przez nowocześniejsze konstrukcje żelazne nitowane, stalowe i betonowe.

Z rozmaitych materiałów budowano mosty, a częściej niewielkich rozmiarów mostki, zdobiące ogrody i parki, szczególnie te projektowane w stylu angielskim. W parkach mosty pełnią ważną rolę scalając elementy kompozycji ogrodowej. Dla inżyniera ogrodnika most w parku „nie może być rozpatrywany jako samodzielnie występujący element, ale zawsze w relacji z otacza-

jąca go zielenią i wodą” – czytamy w artykule Zbigniewa Habera i Bożeny Stęпки („*Mosty jako element architektury zabytkowych parków Wielkopolski*”).

Na obszarze Wielkopolski znajduje się 1818 zabytkowych parków. Zbigniew Heber i Bożena Stęпка opisali dwadzieścia jeden parków, w których występują mostki. Przedstawiony przez autorów przegląd obiektów uzmysławia, że w kilku zaledwie z nich pozostały oryginalne mosty parkowe. Niewiele nowych prezentuje jakiegokolwiek walory artystyczne lub estetyczne, większość to najprostsze mostki betonowo-metalowe lub drewniane, często łączące nie brzegi wody, lecz suche rowy. Mosty zniszczone zastępowano najczęściej nowymi, byle jakimi – skrajnie uproszczonymi pod względem konstrukcji i budulca. „*Nic więc dziwnego, że wiele parków wraz z utratą oryginalnych mostków utraciło swój indywidualny wyraz, zwłaszcza gdy woda i mostki przerzucone nad nią stanowiły najważniejszy szkielet całej kompozycji parkowej*” konstatują autorzy.

Wiele artykułów poświęcono roli mostów w historii i ukształtowaniu konkretnych miast. Utrzymywanie stałej lokalizacji mostu, wymuszone warunkami topograficznymi, miało zasadniczy wpływ na formowanie urbanistycznego układu przestrzennego. „*Jeżeli miasto rozwijało się po obu stronach rzeki – pisze historyk architektury Teresa Zarębska („Mosty Warszawy przedrozbiorowej w kontekście urbanistycznym”) – mosty stawały się integralnym elementem siatki ulic; jeżeli leżało po jednej stronie, a most był trwałe usytuowany, na przeciwnym brzegu powstawał często układ dróg promienistych (np. w Salzburgu), zbiegających się do mostu. Tego rodzaju węzeł drożny stawał się z czasem osnową młodszej, pierwotnie podmiejskiej dzielnicy. Nie dochodziło do takiego rozwoju sieci ulicznej tam, gdzie miasto zdobyło się wcześniej na kilka mostów, ani tam, gdzie dawne mosty istniały zbyt krótko, by stać się trwałym elementem krystalizacji struktury miejskiej*”.

Pierwszy stały most Warszawy, wybudowany w roku 1573 z inicjatywy króla Zygmunta Augusta, był istotnym elementem rozwiązania przestrzennego nowego programu funkcjonalnego miasta. Nowe koncepcje urbanistyczne stolicy – zdaniem Teresy Zarębskiej – należy wiązać z osobą Jana Baptysty Quadro, wybitnego architekta królewskiego i najwcześniejszego nowożytnego urbanisty Warszawy. Sam most istniał stosunkowo krótko (do roku 1603), lecz „*związane z nim urbanistyczne przedsięwzięcia w znacznej mierze trwały nadal. /.../ Most przyczynił się z pewnością także do kształtowania powoli urbanizowanego zespołu przestrzennego na prawym brzegu Wisły*”.

Szczegółowa analiza materiałów ikonograficznych dokumentów kartograficznych jest dla autorki podstawą do prześledzenia śladów powiązań komunikacyjnych Warszawy lewo- i prawobrzeżnej. Szczególnie interesującą częścią artykułu są wyniki dociekań nad powstawaniem i rozwojem urbanistyki nowożytnej Pragi, otwierające nowy rozdział w badaniach nad dziejami tej, słabo dotąd rozpoznanej dzielnicy Warszawy. „*Praga nie przeszła fazy planowej adaptacji starożytnego układu wiejskiego*”. Obecna ulica Ratuszowa była najprawdopodobniej drogą do pierwszego mostu, „*gdyby jej funkcja jako arterii mostowej trwała dłużej niż do początku XVII wieku, może doszłoby do poprawienia archaicznego układu urbanistycznego*”. Drugi warszawski most stały założony przez hrabiego Adama Ponińskiego w 1775 roku (istniejący przez około 30 lat) nie przyniósł większych zmian urbanistycznych w Warszawie lewobrzeżnej, „*wykreował natomiast, pośrednio, nowy punkt centralnej Pragi. Jej miasteczka i jurydyki /.../ uzyskały wspólne centrum na styku Skaryszewa i Pragi, przy ulicy Brukowej – Żąbkowskiej*”.

Warszawa przez wiele wieków nie miała szczęścia do mostów. Drewniane konstrukcje – stałe lub sezonowe, były znoszone przez powodzie, niszczone przez kry lub palone w kolejnych wojnach – i po zniszczeniach na ogół nie odbudowywane w trwałej formie. Obecnie Warszawa ma osiem mostów, z czego dwa kolejowe. „*Niewątpliwie do podstawowych problemów wielkiego miasta należy komunikacja, w tym liczba i przepustowość przepraw mostowych, jeśli jest ono położone nad rzeką*” – pisze historyk sztuki Bożena Wierzbicka („*Przeprawy mostowe współczesnej Warszawy*”) i dalej słusznie zauważa, że dla Warszawy Wisła staje się coraz większą barierą komunikacyjną. W latach 1974-2000 w Warszawie wybudowano zaledwie trzy przeprawy mostowe: most Łazienkowski, most im. gen. „Grotę” Roweckiego i most Świętokrzyski. Z istniejących ośmiu mostów, pięć to obiekty zabytkowe – choć jak zaznacza autorka „*po licznych zniszczeniach i remontach procent ich pierwotnej struktury jest ograniczony*”. Pierwszy stały i trwały most w stolicy powstał dopiero w latach czterdziestych XIX stulecia i w pewnym sensie istnieje do dziś. Mowa tu o moście Kierbedzia, którego filary stały się częścią konstrukcji mostu Śląsko-Dąbrowskiego, wzniesionego w 1948 roku. Drugim z najstarszych mostów Warszawy jest obecny Gdański, dawny most kolejowy, nazywany mostem Chrzanowskiego – zbudowany w latach 1873-1875, zniszczony pod koniec drugiej wojny światowej. Jego ocalałe filary posłużyły jako podpory mostu wystawionego w latach 1957-1959. Pozostałe zabytko-

we mosty to: most Poniatowskiego (ukończony w 1913 roku); drugi most kolejowy usytuowany w pobliżu Cytadeli (zbudowany w latach 1905-1908) i most Średnicowy (ukończony w roku 1933).

Na przykładzie Lwowa możemy prześledzić skomplikowane relacje mostów z krajobrazem zurbanizowanym. Historyk architektury i urbanista z Politechniki Lwowskiej, Bohdan Posatsky stwierdza, że w pejzażu miasta, położonego w dolinie Połtwy i jej licznych dopływów, mosty odgrywały istotną rolę do mniej więcej połowy XIV wieku („*Mosty w krajobrazie Lwowa*”). W okresie istnienia pierścienia obwarowań miejskich (XV – koniec XVIII wieku) ich rola zmalała; po przesklepieniu Połtwy (lata 1883-1892) – „*mosty i mostki zniknęły z krajobrazu śródmieścia Lwowa, ustępując miejsca mostom epoki rewolucji przemysłowej XIX stulecia. /.../ W drugiej połowie XIX wieku krajobraz został wzbogacony nowym typem mostów – mostami i wiaduktami kolejowymi. „Należy stwierdzić – zauważa autor – że rola mostów i wiaduktów, ogólnie rzecz biorąc, była w tych przekształceniach stosunkowo skromna. Natomiast główne znaczenie miały potężne nasypy ziemne i wykopy /.../, które tworzą one swym głównym ciągiem gigantyczną podkowę o zmiennej wysokości (lub głębokości – zależnie od rzeźby terenu) w krajobrazie miasta, w sposób widoczny oddzielając w dniu dzisiejszym śródmieście od rozbudowanych w drugiej połowie XX w. mieszkaniowych i przemysłowych dzielnic peryferyjnych”*”.

Budowane we Lwowie w drugiej połowie XIX wieku mosty drogowe były konstrukcjami ze stalowych kratownic wspartych na kamiennych przyczółkach i filarach. Zdemontowano je w latach 1975-1983, zastępując mostami żelbetonowymi o konstrukcji prefabrykowanej. „*W tym przypadku – pisze Postaskyy – można mówić o „zabytkowości” miejsc, na których stały nie istniejące dziś, pierwotne konstrukcje*”.

Alfred Kaniecki, hydrolog, opisał „*Poznańskie mosty na przestrzeni wieków*”. Dowodzi on; że w Poznaniu mosty budowano od początku istnienia grodu, czyli od połowy X wieku. Początkowo budowano mosty tylko na odnogach większych rzek, a nie przez ich główne koryta. W XII i XIII wieku dwa mosty łączyły Ostrów Tumski z osadami podmiejskimi; zapewne w drugiej połowie XIV stulecia przystąpiono do budowy mostów także nad głównym korytem Warty. Udokumentowane jest istnienie w pierwszej ćwierci XV wieku grobli Chwaliszewskiej, mostu Wielkiego nad głównym korytem Warty oraz mostu nad Cybiną, a do końca tego stulecia – aż dziesięciu mostów, z których dwa (Chwaliszewski i Łacina) znajdowały się nad głównym korytem Warty. Były one drewniane, z poręczami i wieżyczkami na przyczółkach. Cytowane przez autora materiały archiwalne z 1765 roku wymieniają w dalszym ciągu dziesięć mostów Poznania, w większości w stanie wymagającym reperacji. Mosty były wielokrotnie niszczone i wielokrotnie odbudowywane na nowo; te nad głównym korytem Warty były budowane i utrzymywane przez miasto, zaś most na Cybinie i odnodze Warty przy Ostrowiu Tumskim – utrzymywała kapituła. Most Chwaliszewski został uszkodzony w czasie ciężkiej zimy 1805 roku; odbudowany w latach 1808-1810, przetrwał do roku 1876. Na jego miejsce wystawiono most żelazny o konstrukcji kratowej, z mурowanymi przyczółkami i filarem środkowym; most ten został zniszczony w czasie drugiej wojny światowej, po wojnie odbudowano go, a zlikwidowano ostatecznie w 1968 roku, po zasypaniu zakola chwaliszewskiego. Największym mostem Poznania był most Łacina (zwany Wielkim), początkowo miał dziewięć przęseł i bramę strażniczą od strony Grobli. Wybudowany około 1465 roku, kilkakrotnie odbudowywany, został ostatecznie zniszczony w roku 1770. Po zmianie miasta w twierdzę droga przez Groblę została przecięta fortyfikacjami; po ich likwidacji w 1902 roku mostu nie odtworzono na dawnym miejscu, lecz w roku 1913 wybudowano nowy, zwany św. Rocha. Ten przetrwał do września 1939 roku, odbudowany i ponownie niszczone, ostatecznie swój obecny kształt otrzymał w roku 1950. Most na Cybinie (łączyjący Ostrów Tumski ze Śródką), odnotowywany w źródłach od 1424 roku, aż do początku XX wieku był drewniany; nowy żelazny ukończono w roku 1913, został on zniszczony w pierwszych dniach drugiej wojny światowej. Most odbudowano po wojnie (jako drewniany), a ostatecznie rozebrano w 1969 roku, kiedy nad Cybiną oddano most Mieszka I.

Nie tylko wielkie rzeki i ich mosty wywarły zasadniczy wpływ na rozwój przestrzenny organizmów miejskich. Także niewielkie rzeczki-strumienie i ich niewielkie mostki odcisnęły trwałe swój ślad na przebiegu sieci ulicznej.

Przykładem takiego miasta może być Łódź, której rzeki dawno już zniknęły w betonowych kanałach – jednak „*ten charakterystyczny układ rzek przecinających prostopadle średnowieczny trakt łączący Łęczycę z Piotrkowem i miejsce utrwalonej tradycją przepraw przez Łódkę i Jasień spowodował charakterystyczne odchylenie w kierunku północ-południe nowo wytyczonej ulicy Piotrkowskiej – traktu łączącego Nowe Miasto i osadę Łódkę, dwa główne trzony nowo powstającego organizmu przemysłowej Łodzi*” – zaznacza architekt Renata Mikielewicz („*Mosty nieistniejące – łódzkie mosty wyobraźni*”).

Miasto, poprzecinane licznymi rzeczkami i strumieniami, musiało mieć wiele mostów. W przypadku Łodzi nie były to budowle imponujące, lecz skromne mostki drewniane lub żeliwne ściekowe, dziś już nieistniejące. „*W historii i krajobrazie miasta zapisały się nie mosty jako obiekty, ale raczej miejsca, w których się znajdowały*”.

Jadwiga Kiernikiewicz-Wieczorkiewicz i Janusz Wieczorkiewicz /architekt i urbanista, z Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej/ przedstawili artykuł „*Zapomniane mosty forteczne dawnego Gdańska*”. Jego przedmiotem stały się nieistniejące, zewnętrzne mosty forteczne głównego wieńca obwarowań miejskich. Nowożytnie obwarowania Gdańska odgradzały miasto od najbliższego otoczenia, z którym łączność zapewniały cztery główne bramy forteczne, oraz bramy pomniejszych, w zewnętrznym, wyższym pasie umocnień – wszystkie wyposażone w drewniane mosty. Mosty zewnętrzne miejskich bram obronnych spełniały przede wszystkim rolę fortecznych i zaopatrzone były w liczne dodatkowe urządzenia zwiększające bezpieczeństwo i walory obronne mostu i bramy (przęsło zwodzone, kłapy zwodzone, bramy dzielące). Autorzy podjęli trud zrekonstruowania rzeczywistej postaci dawnych mostów, w formie prawidłowej pod względem poprawności przestrzennej, budowlano-technicznej i architektonicznej. Załączone do tekstu rysunki architektoniczne ukazują precyzyjnie odwzorowane widoki mostów, ich konstrukcję i wygląd i działanie urządzeń towarzyszących. Jak twierdzą autorzy: „*mosty obronne fortyfikacji nowożytnych Gdańska nie były szczególnymi dziełami sztuki mostowniczey. /.../ Ich wartość i znaczenie wynika z ich niezwykłego i dogłębnego niemal przystosowania do zadań, do jakich były przeznaczone*”. I dalej zauważają, że w mostach tych można ujrzeć „*pewną surową, przemysłową niemal estetykę. Szczególnie niskowodne, unoszące się ledwie nad fosami, najeżone portalami, żurawiami i bramami musiały sprawiać wrażenie niezwyklej machin wojennych...*”.

Wspólnym wątkiem kilku artykułów jest problem możliwości i zakresu ochrony zabytkowych mostów. Szczególnie silnie jest on podkreślany w testach Aliny Drapelli-Hermansdorfer i Kazimierza J. Flagi.

Alina Drapella-Hermansdorfer („*Zabytkowe mosty w krajobrazie Wrocławia. Między potrzebami ochrony a rozwojem tkanki miejskiej*”) zauważa, że mosty, dobrze eksponowane w krajobrazie miasta, należą do obiektów trwałych, jednak „*... owa trwałość wydaje się mankamentem. Im szybciej rozwija się miasto, tym szybciej stara przeprawa staje się wąskim gardłem ruchu. Ochrona zabytkowych mostów w coraz większym stopniu dotyczy więc kompleksowych rozwiązań komunikacyjnych, niż zabiegów konserwatorskich związanych z pojedynczym obiektem*”. Główne mosty Wrocławia, powstałe w ostatniej ćwierci XIX stulecia, „*śmiało, często nowatorskie przedsięwzięcia sztuki inżynierskiej*”, z przyczyn oczywistych nie odpowiadają dzisiejszym potrzebom komunikacyjnym wielkiego miasta. Zdaniem autorki konflikt ten można rozwiązać jedynie przez budowę nowych przepraw mostowych, przenoszących ruch poza obszar Starego Miasta – „*wszelkie działania o charakterze zachowawczym mają w tym kontekście znaczenie wtórne i nie rodzą nadziei na poprawę sytuacji*”. Natomiast pomysłem na ochronę zabytkowych mostów może stać się realizacja Otwartego Muzeum Techniki, prowadzącego szeroką i profesjonalną akcję edukacji społeczeństwa. Muzeum ma obejmować ważniejsze zabytki techniki występujące w mieście, a jego planowaną częścią centralną ma być staromiejski węzeł wodny z odpowiednio wyeksponowanymi mostami, jazami, śluzami, przystaniami wodnymi i bulwarami.

Z kolei Kazimierz J. Flaga stwierdza, że „*naszym wspólnym obowiązkiem jest przeniesienie najcenniejszych dzieł mostowych w przyszłość*”. Autor porusza problem ustalenia kryteriów zabytkowości obiektu mostowego, którymi mogą być: forma konstrukcyjna, rozwiązanie techniczne, materiał, walory estetyczne i „*współpraca z krajobrazem*”. W mostownictwie światowym – pisze Flaga – widoczne jest stosowanie kilku sposobów postępowania z zabytkowymi mostami, w tym: przebudowę obiektu w celu przedłużenia jego trwałości, bez naruszenia i zmiany jego zasadniczych elementów konstrukcyjnych; zmniejszenie obciążenia ruchem obiektu i wkomponowanie go w nowe rozwiązanie komunikacyjne; wyłączenie z eksploatacji; przeniesienie w inne miejsce.

Na zakończenie chciałam zacytować fragment pięknie opowiadający, czym są mosty:

„*Budowle mostowe są świadectwem poziomu cywilizacyjnego społeczeństwa, a ich rozwiązania architektoniczno-urbanistyczne oddziałujące na odbiór estetyczny obiektu świadczą o kulturze ich budowniczych. Są ważnym elementem dziedzictwa cywilizacyjnego i kulturalnego epoki, w której powstały i dlatego należy je utrzymywać w dobrym stanie, jako wielkie dobro przekazane nam przez poprzednie pokolenia*” (Kazimierz J. Flaga „*Mosty. Dzieła inżynierii i sztuki. Zabytki*”).

Mam nadzieję, że to pobieżne streszczenie czternastu artykułów zachęci Państwa do głębszego poznania zawartości całej książki.

Uważam, że „Mosty. Dzieła sztuki i inżynierii. Zabytki” to książka bardzo dobra.

Na uznanie zasługuje fakt, że po corocznych spotkaniach naukowych organizowanych przez Zarząd Główny Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, spotkaniach ważnych i potrzebnych, pozostaje trwały ślad w postaci systematycznie wydawanych tomów materiałów sesji.

Od dziewięciu już lat w Warszawie odbywają się dwudniowe sesje naukowe poświęcone – najogólniej mówiąc – zagadnieniom zabytków sztuki i kultury materialnej. Konsekwentnie realizowaną zasadą sesji jest zapraszanie przedstawicieli bardzo różnych dziedzin nauk humanistycznych, a nierzadko i technicznych. Referaty wygłaszali już historycy, architekci, urbanisci – teoretycy i praktycy, konserwatorzy zabytków, ekologdzy, historycy sztuki i architektury, architekci krajobrazu, znawcy i praktycy sztuki ogrodowej. Głos zabierali także: kartograf, geolog i historyk kultury, a od kilku lat sesje uświetniają wystąpienia znakomitego lingwisty.

Cztery sesje poświęcono tematyce wyłącznie warszawskiej. Były to: „Skarpa Warszawska” (1993), „Historyczne place Warszawy” (1994), „Historyczne centrum Warszawy” (1996), „Wnętrze warszawskiej ulicy” (2001). W posiedzeniach pozostałych sesji zakres zainteresowań badawczych rozciągnięto na ważkie i skomplikowane relacje zachodzące pomiędzy: miastami a ich rzekami („Miasto tyłem do rzeki”, 1995); miastem i wsią („Miasto z widokiem na wieś”, 1997 r.); pałacem a jego ogrodem („Pałac w ogrodzie”, 1998). Sesja z roku 1999 poświęcona była rzeźbom figuralnym, pomnikom, kapliczkom wiejskim i miejskim („Święci przydrożni. Patroni przyuliczni”, 1999).

Pomysły wszystkich sesji, znakomity dobór znakomitych referentów, redakcja naukowa kolejnych tomów, skrupulatne czuwanie nad całością trudnego i mozolnego procesu powstawania książek – to zasługa profesjonalizmu, wiedzy, zaangażowania i mądrego uporu dr Bożeny Wierzbickiej.

Książka „Mosty. Dzieła sztuki i inżynierii. Zabytki” została wydana w nakładzie 500 egzemplarzy, ma 215 stron tekstu, streszczenia artykułów tłumaczone na język angielski przez Barbarę Gadomską, indeks zestawiony przez Darię Wierzbicką, oraz liczne ilustracje. Jednolity projekt graficzny całej serii to dzieło Piotra Kanna jr., z talentem tworzącego atrakcyjne okładki kolejnych książek Biblioteki Towarzystwa Opieki nad Zabytkami.

Anna RADŹWICKA-MILCZEWSKA

O dziesięciu księgach Waldemara Affelta, o obiektach budowlanych jako dobrach kultury

Waldemar J. Affelt, *Dziedzictwo w budownictwie, albo o obiektach budowlanych jako dobrach kultury ksiąg dziesięć*, Gdańsk 1999, stron 182, liczne ilustracje, bibliografia, zestawienie polskich i międzynarodowych dokumentów, wydane przez: Politechnika Gdańska, Wydział Budownictwa Lądowego, w ramach realizacji Programu Tempus S-JEP 1523/96

Jak sam autor stwierdza w podziękowaniu, praca „Dziedzictwo w budownictwie” nie powstałaby gdyby nie życzliwy udział wielu osób, które mu pomagały i inspirowały dla dalszego wysiłku by zgłębiać poruszane kwestie. Osób z kraju i zagranicy autor wymienia wiele, ale naprawdę to jemu samemu należą się słowa podziękowania za pracę oryginalną w swym ujęciu i prezentującą bardzo ciekawy, lecz przez wielu pomijany aspekt dziedzictwa kultury, jakim jest fakt wykonania dzieła architektonicznego, które dopiero po latach stanie się zabytkiem, dziełem docenianym, godnym zainteresowania.

Praca dr. Affelta chociaż prezentuje kwestie związane z ochroną zabytków jest dziełem, w którym przeplata się mnóstwo informacji i opisów dawnych technik inżynierskich, omówione są pojęcia używane przez starożytnych, średniowiecznych i współczesnych budowniczych. W odróżnieniu od wielu książek omawiających zabytki architektury i historyczne techniki budowlane, gdzie posługuje się ciągle tymi samymi i wytartymi już przykładami, w książce znaj-

dziemy nie tylko nowe spojrzenie ale i nowe podejście do rozumienia kwestii inżynierskich, co poparte jest bogatą informacją i zupełnie nowymi przykładami. Książka jest bogata erudycyjnie. Cytowanych przykładów w tekście trudno jest zliczyć, ale za wyznacznik niech świadczy bibliografia gdzie znajdujemy 152 pozycje oraz zestawienie wykazu 62 wybranych międzynarodowych i polskich aktów prawnych związanych z ochroną i konserwacją dziedzictwa budowlanego, ujętych chronologicznie.

Dziesięć ksiąg, tak jak i u Vitruwiusza poświęconych jest wybranym zagadnieniom, które każde z osobna jest komentowanych uwzględniając spojrzenie szersze, bardziej ogólne, tzw. kontekst europejski, a następnie skupiających się na wybranych zagadnieniach, rozwijanych już z polskiej perspektywy i wspominających indywidualne przykłady. Tych dziesięć ksiąg poprzedza wprowadzenie, w którym omówiono kwestie czym jest ochrona dziedzictwa, jak należy ją rozumieć w kontekście historii budownictwa i rozwoju technik budowlanych. Zawartość poszczególnych ksiąg przedstawia jak następuje:

- 1 – O inżynierii i inżynierach,
- 2 – O warsztacie budowniczego,
- 3 – O budownictwie ziemnym i hydrotechnicznym,
- 4 – O budownictwie drewnianym,
- 5 – O budownictwie murowanym,
- 6 – O konstrukcjach metalowych,
- 7 – O budownictwie betonowym,
- 8 – O wyrobach budowlanych,
- 9 – O wartości dzieła budowlanego,
- 10 – O dziedzictwie kultury.

Znajdujemy tutaj całą feerię informacji niejednokrotnie unikatowych, o których dowiadujemy się po raz pierwszy. Wiele z nich opatrzonych jest autorskim komentarzem lub ilustracją przybliżającą specyfikę omawianego problemu. Wybór cytowanych myśli dodatkowo pobudza czytającego do rozważań nad materią i sztuką budowlaną, która wraz z rozwojem społeczeństwa starała się dotrzymać mu kroku. Czytając książkę każdy chciałby dołożyć nowe i znane mu przykłady, by powiększyć zbiór informacyjny, ale nie są to braki tego opracowania. Każdy z nas inaczej zawodowo podchodzi do omawianej przez dr. Affelta problematyki, a także posługuje się innym zasobem informacyjnym. Osobiście widziałbym potrzebę rozszerzenia niektórych rozdziałów dotyczących lokalnej specyfiki używania materiałów budowlanych warunkujących i wpływających na zmiany w stosowaniu technik budowlanych. Widziałbym także potrzebę dodania informacji na temat przywracania obecnie dawnych technik i materiałów budowlanych np. wapna, czy gliny, co w nowocześnie rozumianej koncepcji ochrony zabytków jest wyraźnie podkreślane jako zabieg konieczny i właściwy, mimo naturalnych mankamentów tych materiałów. Może warto by było pokusić się o dodanie rozdziału o współczesnych materiałach i technologiach wprowadzonych do budownictwa w XX wieku, z którymi mamy już obecnie do czynienia jako problemami konserwatorskimi np. wyroby z PCW, aluminium, włókna szklane, konstrukcje sklepień Gostaviano, oraz rozszerzając wiadomości o konstrukcjach sprężonych.

Warto przeczytać tę książkę, by dowiedzieć się tego wszystkiego, co wie autor i by dzięki temu móc skorzystać z myśli Newtona „*Jeślim widział dalej – to stojąc na barkach gigantów*”.

Marek BARAŃSKI

IN MEMORIAM

Stefan Kwilecki 1925–2001

1 stycznia 2001 roku zmarł Stefan Kwilecki, inżynier architekt. Pochodził ze znanej wielkopolskiej rodziny Mieczysława i Marii Róży z Zamoyskich. Nadzorował odbudowę Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie, zapobiegał planowanej przez władze państwowe w latach 60-tych rozbiórce ruin szczecińskiej katedry Św. Jakuba i wielu innych kościołów na Pomorzu Zachodnim.

Urodził się 9 września 1925 roku w Malińcu koło Konina. W latach wojny ukończył tajne gimnazjum, przebywał w przejętym przez okupanta majątku Zamoyskich na Kielecczyźnie, gdzie pracował jako pisarz i traktorzysta. Jego ojciec, jeniec Starobielska, został zamordowany w marcu 1940 r., matka po powrocie z Ravensbrück zmarła, ratując z pożaru dobytek mieszkańców rodzinnego majątku.

Po wojnie i eksternistycznej maturze Stefan Kwilecki ze względu na szlacheckie pochodzenie nie mógł studiować w Poznaniu. Podjął więc naukę na Wydziale Architektury Szkoły Inżynierskiej w Szczecinie; w Poznaniu uzyskał dyplom (1952).

Po studiach rozpoczął pracę w biurze wojewódzkiego konserwatora zabytków w Szczecinie, następnie w Państwowej Pracowni Konserwacji Zabytków. W latach 1960-72 był wojewódzkim konserwatorem zabytków. Pod pretekstem wykonywania koniecznych dokumentacji odwlekał w czasie wykonywania państwowych i lokalnych decyzji nakazujących rozbiórkę zabytkowych zrujnowanych kościołów. Jeśli chodzi o dawne woj. szczecińskie, w latach 60-tych władze wydały około osiemdziesięciu takich decyzji. Ostatecznie rozebrano dwie ruiny.

W 1968 r., mimo niesprzyjającego klimatu, Stefan Kwilecki rozpoczął prace nad zabezpieczeniem ruin kościoła Mariackiego w Chojnie. W 1972 r. został zwolniony ze stanowiska i wrócił do Pracowni Konserwacji Zabytków. Następnie podjął pracę na Wydziale Architektury Politechniki Szczecińskiej. Wśród wielu Jego prac jest też projekt rewaloryzacji fasady muzeum przy ul. Staromłyńskiej i odbudowy zamku w Płotach (dziś: Archiwum Państwowe), nadzór nad rewaloryzacją pałacu biskupiego, ratusza i kościoła św. Mikołaja w Kamieniu Pomorskim oraz zespołu kamieniczek i bram miejskich w Starogardzie. Był inicjatorem rewaloryzacji murów miejskich w Pyrzycach, Chojnie, Choszcznie i Mieszkowicach, współinicjatorem i współprojektantem odbudowy kościoła Mariackiego w Chojnie i kaplicy templariuszy w Rurce.

Był niezaprzeczalnym autorytetem, człowiekiem ogromnej wiedzy, niezwykle dobra i skromności, wielkiej uczynności.

Przedruk „Kurier Szczeciński”, 3.01.2001 r.

Stefan Kwilecki był członkiem Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków od 1981 roku. W 1993 roku został członkiem honorowym SKZ.

Stowarzyszenie, w uznaniu zasług dla ochrony zabytków Pomorza Zachodniego przyznało Mu w 1998 roku nagrodę im. Hanny Pieńkowskiej i Jerzego Łomnickiego.



Tadeusz Polak 1927–2001



Nie miał zwyczaju mówić o swych udanych inicjatywach. Zatem na łamach periodyku Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków wypada przypomnieć mało dziś zapewne znany lub całkiem zapomniany fakt, że Tadeusz Polak wnioskiem zgłoszonym 28 października 1980 uruchomił mechanizm tworzenia naszej organizacji. Było to w Lublinie na konferencji konserwatorskiej „System ochrony zabytków w Polsce”. Wniosek brzmi: „Powołać Stowarzyszenie Konserwatorów Polskich, jako reprezentację zawodową i fachową konserwatorów z wszystkich dziedzin nauki i specjalizacji, służących ochronie dóbr kultury”¹.

„Miałem w życiu trzy wielkie fascynacje: walkę o Polskę, harcerstwo, ochronę dóbr kultury” – tymi słowami rozpoczął swe refleksje we *Wspomnieniach z odbudowy Głównego Miasta*². Ale zacznijmy od początku.

Na świat przyszedł pod strzechą 2 lutego 1927 w Łopusznie na ziemi nowogrodzkiej, północno-wschodnich kresach dawnej Rzeczypospolitej, w stronach rodzinnych Adama Mickiewicza i Tadeusza Kościuszki. Otrzymał imię wielkiego rodaka zasłużonego Polsce czynem i bronią. Od pokoleń mieszkańcy tej ziemi tworzyli wspólnotę trwale związaną z wiarą i dziedzictwem narodowym. Ojciec po 1939 trafił na Sybir, ale zdołał dotrzeć do armii Władysława Andersa, zwyciężyć z rodakami pod Monte Cassino, wrócić do Polski. Starszy brat w Armii Krajowej brał udział w oswojeniu Wilna spod okupacji niemieckiej, co spowodowało zesłanie go do Kaługi, skąd uciekł do Polski i wstąpił do wojska. Siedemnastoletni Tadeusz w długim marszu swego oddziału AK ku stolicy uczestniczył w wyzwoleniu Grodna. Ciężko kontuzjowany w boju o przebicie się na warszawską Starówkę, wydobrzeł w Puszczy Kampińskiej, dotarł na Kielecczynę i dołączył do oddziału Zawiszy.

W kwietniu 1945 przyjechał do Gdańska, sprowadził matkę i pracując zdał maturę w liceum przy ul. Topolowej we Wrzeszczu, znanym jako „Topolówka”. Przed maturą wstąpił w 1946 do Związku Harcerstwa Polskiego. W Gdańskich Technicznych Zakładach Naukowych otrzymał dyplom technika. W 1949 podjął studia w Wieczorowej Szkole Inżynierskiej przy Wydziale Budownictwa Politechniki Gdańskiej. Nadal pracował w budownictwie i należał do harcerstwa. Przemianowanie ZHP w Organizację Harcerską jesienią 1949 spowodowało założenie przez Tadeusza Polaka i grupę najbliższych druhów nielegalnej organizacji. Wydawali ulotki, organizowali tajne zbiórki. Aresztowania nastąpiły w grudniu 1953. Na wolności została żona z małą córeczką, a Polak otrzymał w 1954 najwyższy z grona kolegów wyrok czterech lat więzienia. Październik 1956 przyniósł amnestię, obronę dyplomu inżynierskiego, powrót do ZHP.

Trzydziestoletni inżynier z dwuletnim stażem więziennym był człowiekiem twardym, konsekwentnym, wymagającym wobec współpracowników, a jeszcze więcej od siebie. Czasu odosobnienia nie stracił. Pojął konieczność rozsądnego kompromisu z rzeczywistością, by realizować swoje zamiary. W 1957 objął stanowisko dyrektora Oddziału PP Pracownie Konserwacji Zabytków w Gdańsku. Teraz zaczęły procentować doświadczenia zdobyte w odbudowie Głównego Miasta. Zdołał zatrudnić najlepszych rzemieślników do prac przy bramach nadmotławskich (z Żurawiem włącznie), kościele św. Katarzyny, Wielkim Młynie. Zainicjował wielkie prace konserwatorskie na zamku malborskim, słupskim, Wzgórzu Katedralnym we Fromborku. Umiał nie tylko dobierać fachowców, lecz wyznaczać i tłumaczyć im ambitne zadania i uzyskiwać najwyższą jakość prac konserwatorskich. Szanował majstrów, kierowników grup ciesielskich, kamieniarskich, stolarskich, a wymagał mistrzowskiego wykonania robót.

„Harcerzem nigdy być nie przestałem” – pisał we wspomnieniach. To On wystąpił z wnioskiem o budowę gdańskiego Domu Harcerza, argumentując potrzebą nawiązania do wielkiej historii hufca ZHP w Wolnym Mieście. Przekonał architektów PKZ z Józefem Chrzanowiczem na czele, by opracowali projekt w czynie społecznym. Zdołał zgromadzić środki finansowe, a jako komendant hufca Śródmieście w Gdańsku harcmistrz Polak doprowadził do uroczystego wmurowania aktu erekcyjnego 23 listopada 1964.

W 1965 minister kultury i sztuki powołał Go na stanowisko naczelnego dyrektora Zarządu PP PKZ w Warszawie. W ciągu kilku lat ogólnopolskie, ale skromne przedsiębiorstwo przekształcił Tadeusz Polak w wielki organizm gotowy sprawnie realizować wszelkie zadania konserwatorskie. Pierwsza zagraniczna misja naukowo-konserwatorska zaczęła działać w Egipcie (1968), a tworzyli ją gdańszczanie. W sumie misji było dwanaście na trzech kontynentach, każda z odrębnymi obcojęzycznymi wydawnictwami. Pierwszy kontrakt zagraniczny podjęto w Monachium (1971) otwierając sobie chłonny rynek RFN. Zaczęła się wielka era polskich konserwatorów. Powstawały nowe oddziały, setkami przyjmowano potrzebnych fachowców.

Mając wykształcenie techniczne, był Tadeusz Polak przygotowany do pragmatycznego i konsekwentnego wyznaczania zadań, stwarzania warunków ich realizacji, dążenia do wysokiej jakości prac. W 1971 wyodrębnił pion naukowo-konserwatorski w Zarządzie PP PKZ. Wprowadzając ten element struktury również do oddziałów terenowych, skutecznie zainicjował praktykę wielodyscyplinarnej współpracy. Narzucił obowiązek oceny zarówno studiów naukowych i badań, jak prac konserwatorskich przez rzeczoznawców spoza przedsiębiorstwa. Rozpoczął się intensywny okres opracowywania zasad współpracy z wyższymi uczelniami, instytutami badawczo-naukowymi. Potrafił słuchać uważnie na posiedzeniach Rady Naukowo-Konserwatorskiej, którą powołał spośród najlepszych konserwatorów w kraju. Nie miał zahamowań przed zadawaniem pytań trudnych, a w sytuacjach skomplikowanych powoływał zespoły do ponownej analizy problemu.

Zdawał sobie sprawę ze stanu wiedzy kadr kierowniczych – tak w dyrekcjach oddziałów, jak w pracowniach specjalistycznych. Taryfikatorami wprowadzonymi w PKZ wymusił uczestnictwo w studiach podyplomowych. Dodać należy, że to pracodawca pokrywał koszty tych studiów, dojazdów, diet hotelowych. W latach siedemdziesiątych na wniosek Polaka zainicjowano trzy studia podyplomowe na wyższych uczelniach – dla architektów i inżynierów, konserwatorów dzieł sztuki oraz archeologów. Gdy liczba pracowników PKZ dochodziła do dziewięciu tysięcy, trzydzieści procent zatrudnionych objął systemem permanentnego szkolenia wspartego własnymi wydawnictwami. Nawet trzyletni okres relegowania Tadeusza Polaka z przedsiębiorstwa i zmiany kadrowe nie były w stanie osłabić tego ducha, jaki nadał wielkiej załodze konserwatorskiej. Wrócił w chwale – z doktoratem i perspektywą pracy habilitacyjnej, by kierować dokończeniem zaczętej przez siebie odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie.

Każdy sukces ma wielu ojców, to oczywiste. Zamek Królewski – tak w sferze badań, jak projektowania i przede wszystkim w swej materii – jest dziełem generalnego realizatora przedsięwzięcia. Z tej racji w 1991 Tadeusz Polak odebrał na Zamku, w obecności sekretarza episkopatu biskupa Bronisława Dąbrowskiego i dyrektora Zamku profesora Aleksandra Gieysztor, Nagrodę Europy „Za wybitne zasługi dla zachowania dziedzictwa narodów Europy”.

Resort kultury nie dał Mu szansy przeprowadzenia Pracowni Konserwacji Zabytków przez rafa transformacji – odrzucił w 1992 Jego program zmian, skazując przedsiębiorstwo na upadek, a polskich konserwatorów na absencję w kulturze światowej. Tu przypomina się o wiele wcześniejsze zdarzenie. Choć nie zawsze akceptowany, był Tadeusz Polak z zasady dyspozycyjnym partnerem kierownictwa Ministerstwa Kultury i Sztuki. W 1972 minister upoważnił Go do powołania zespołu ekspertów w celu opracowania perspektywicznego (po rok 1990) programu ochrony zabytków. Po dwóch miesiącach wyczerpanej pracy sporego grona osób złożono ponad 120-stronicowy „Raport o ochronie zabytków” (nazywany Raportem Polaka) w dwunastu egzemplarzach. Całkowicie bez reakcji adresata.

W 1990, już jako profesor mianowany, założył Katedrę Ochrony Obiektów Zabytkowych na Politechnice Świętokrzyskiej w Kielcach. Ponad stu dwudziestu dyplomantów podjęło już pracę w ochronie dziedzictwa narodowego. W 1996 otrzymał Polak nominację na profesora zwyczajnego. Jako wierny patriota i miłośnik stron rodzinnych zdążył jeszcze wydać książkę *Zamki na kresach* (1997). Nawet gdy siły słabły, nie ustawał w działaniach. Zabrał głos w dyskusji publicznej pisząc wprowadzenie do publikacji *Emocje wokół budowy Zamku Królewskiego*³. Jednocześnie ukazał się tom pod Jego redakcją *Restytucja Zamku Królewskiego w Warszawie*⁴, będący podsumowaniem poglądów twórców Zamku.

Odszedł 25 listopada 2001 w Warszawie.

Lech KRZYŻANOWSKI

¹ *System ochrony zabytków w Polsce. Materiały z konferencji, która odbyła się w dniach 27–28 października 1980 r. w Lublinie*, Lublin 1981, cz. II, s. 76 (wniosek 46)

² *Wspomnienia z odbudowy Głównego Miasta*, t. 2, oprac. Izabella Greczanik-Filipp, Gdańsk 1997, s. 202

³ Józef Kępa, *Emocje wokół budowy Zamku Królewskiego*, Warszawa 2001

⁴ *Restytucja Zamku Królewskiego w Warszawie*, oprac. zbiorowe pod red. Tadeusza Polaka, Warszawa 2001

Sławomir Skibiński 1948–2000

3 lipca 2000 roku odszedł przedwcześnie z naszego środowiska dr Sławomir Skibiński – chemik, konserwator zabytków, długoletni pracownik Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Sławek urodził się 30 listopada 1948 r. w Żarach (d. woj. zielonogórskie). W 1967 r. ukończył II Liceum Ogólnokształcące w Toruniu. W 1971 r. uzyskał tytuł magistra chemii na ówczesnym Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UMK w Toruniu.

Po dwóch latach pracy nauczycielskiej w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym w Toruniu zaczął pracować na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Zakładzie Konserwacji Elementów i Detali Architektonicznych Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa.

W 1984 r. obronił pracę doktorską na temat „Zastosowanie elektrodializy membranowej do odsalania kamiennych obiektów zabytkowych”.

Dr Skibiński był autorem licznych publikacji naukowych, publikowanych w profesjonalnych piśmie krajowych i zagranicznych. Brał udział w wielu prestiżowych konferencjach naukowych, m.in. w Stanach Zjednoczonych i Włoszech. Jego podstawowe zainteresowania naukowe skupiły się przede wszystkim wokół zagadnień odsalania kamiennych obiektów zabytkowych, składu fazowego i struktury tworzyw używanych w konserwacji zabytków oraz metod komputerowych i analizy obrazu komputerowego dla potrzeb konserwacji zabytków, czego efektem było autorstwo i wydanie pierwszej na UMK multimedialnej publikacji naukowej. Zainteresowania i znajomość programowania komputerowego znalazły odbicie w realizacji pasji i fascynacji muzyką, szczególnie elektroniczną. W tej dziedzinie Sławek objawiał talenty muzyczne, kompozytorskie i wykonawcze.

Do bardzo interesującego okresu życia zawodowego Sławomira Skibińskiego należą lata 1987–1991, kiedy na zaproszenie prof. Giuseppe Oreficiego (Włochy), kierownika głośnego w świecie programu badawczego „Proyecto Nasca” oraz andyjskiej misji archeologicznej Uniwersytetu Warszawskiego brał udział w interdyscyplinarnych badaniach historii kultur prekolumbijskich na Płaskowyżu Nasca. Trzykrotne pobyty w Peru, Ekwadorze i Chile umożliwiły mu przeprowadzenie szeregu niezwykle udanych badań obiektów wykonanych z adobe (cegły suszonej na słońcu), m.in. na legendarnej Pustyni Nasca. Efekty badań przedstawił w książce napisanej w języku hiszpańskim pt. „Problemas de conservación de monumentos arqueológicos de piedra en el Peru y Ecuador”, wydanej w 1999 r. przez UMK pod patronatem UNESCO.

Sławek należał do ludzi niezwykle operatywnych; był członkiem wielu stowarzyszeń, rzeczoznawcą i prezesem Oddziału Toruńskiego Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków. W latach 80. był współzałożycielem i wiceprezesem istniejącej do dzisiaj firmy budowlano-konserwatorskiej RENBUD, a po odejściu z UMK prowadził własną firmę – Pracownię Badań i Konserwacji Zabytków. Wyrazem uznania dla Jego fachowości było powierzenie Mu kierownictwa pierwszego grantu Komitetu Badań Naukowych na UMK.

Sławek był człowiekiem aktywnym zawodowo i towarzysko, oddanym bez reszty wszystkiemu, co służyło ochronie zabytków. Swoją niespożytą energię i optymizm potrafił przekazać ludziom, którzy w każdej sytuacji, nawet tej dla Niego najtrudniejszej, mogli liczyć na Jego pomoc. Śmiertelna choroba nie pozwoliła Sławkowi dokończyć wielu rozpoczętych prac, zrealizować pomysłów, którymi był zafascynowany do ostatnich dni życia. Komponował pełną nowoczesnych brzmień muzykę; zapraszał na już przygotowany koncert swoich „Opowieści muzycznych” i wielowątkowej kompozycji „Życie przed życiem roku 2000”. Nie zdążył – ten koncert nigdy się nie odbędzie. Wiedzieliśmy, że walczył z chorobą, ufaliśmy, że pokona zły los. Odchodząc tak nagle, tak niespodziewanie, pozostawił po sobie puste miejsce pomiędzy nami. Ale nie w naszych sercach.

Paweł POŁOM



Spółeczny Komitet Opieki nad Starymi Powązkami im. Jerzego Waldorffa

*W dniu 9 maja 2001 roku o godz. 13-tej
odstonięta została tablica pamiątkowa poświęcona*

JERZEMU WALDORFFOWI

*na domu przy Al. Przyjaciół 1, róg ul. Koszykowej,
w którym mieszkał w latach 1973–1999.*

*Tablicę ufundowało Życie Warszawy,
a jej projekt opracował prof. Adam Roman.*

*Odstonięcia tablicy dokonał
Prezydent Warszawy Paweł Piskorski.*



